



ROK XLVIII

Nr 5 (14464)

Wydanie I

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Wtorek 7 I 1992

Cena 1200 zł

Gruzińska opozycja świętuje zwycięstwo

Ucieczka Gamsachurdii

Dżaba Joseliani, przywódca gruzińskiej opozycji, oświadczył, że członkowie opozycji pozwolili uciec prezydentowi Gruzji Zwiadowi Gamsachurdii, by uniknąć rozlewu krwi.

Zdaniem źródeł opozycyjnych, Gamsachurdia dał się nakłonić do ucieczki z bunkra pod obleganym od ponad 2 tygodni gmachem parlamentu przez nowego dowódcę sił przorządowych. W rezultacie skomplikowanego planu ucieczki Gamsachurdia znalazł się w poniedziałek w azerbejdżańskim mieście Kazach.

W Tbilisi ostatecznie milknie broń. Tylko sporadycznie rozlega się wystrzały w rejonie budynków rządowych, gdzie opór stawiają resztki zbrojnych oddziałów Gamsachurdii. Saperzy przystąpili do rozminowywania rezydencji prezydenta. W jednym z pomieszczeń znaleziono dziesiątki rozkładających się zwłok zwolenników Gamsachurdii, którzy zginęli w piętnastodniowych walkach w centrum stolicy. Na razie brak dokładniejszych informacji. Pożar, który wybuchł w piątek rano w siedzibie rządu, dogasa.

Na konferencji prasowej z udziałem przedstawicieli Rady Wojskowej sił opozycyjnych Gruzji poinformowano w poniedziałek w Tbilisi, że w siedzibie rządu uwolniono ponad 40 zakładników, wśród których było wielu zwyk-

łych ludzi, nie należących do partii ani ruchów opozycyjnych. Zakładnicy informują o torturach, jakim ich poddawano.

Władze armeńskie zdementowały informacje jakoby zaferowały

ly azył polityczny Zwiadowi Gamsachurdii zapewniając, że ograniczyły się jedynie do zapewnienia mu bezpiecznego przejazdu przez terytorium Armenii w przypadku wyjazdu z Gruzji.

Polsko-litewskie ocieplenie

Paraowanie deklaracji polsko-litewskiej (o którym poinformował komunikat polskiego MSZ z 3 stycznia), przewodniczący Rady Najwyższej Litwy Vytautas Landsbergis określił miarą kroku naprzód i powiedział, że minister Skubiszewski może przybyć na Litwę w celu podpisania deklaracji, kiedy tylko pozwolą mu na to okoliczności. Strona litewska nie widzi tu żadnych problemów.

Zapytany przez korespondenta PAP, czy nie sądzi, że określenie terminu wyborów do rad rejonowych — sołectniczych i wiejskiej — sprzyjałoby wizycie min. Skubiszewskiego w Republice Litewskiej — na co niejednokrotnie wskazywał polski minister — Vytautas Landsbergis odpowiedział: „niewątpliwie można się zgodzić, że istnieją różne warunki, które sprzyjałyby temu, by wizyta ta była bardziej udana, pomyślniejsza”. Nie powiedział jednak, czy w najbliższym czasie

podjęte zostaną decyzje dotyczące wyborów do rad samorządowych. Dzisiejsze oświadczenie prezydenta Landsbergisa wychodzi naprzeciw naszym oczekiwaniom i witamy je jako zapowiedź znacznej poprawy w stosunkach polsko-litewskich — oświadczył 6 bm. Grzegorz Dziemidowicz rzecznik prasowy MSZ. (PAP)

Trzeci dzień spokoju

Od trzech dni na froncie chorwacko-serbskim panuje spokój i mieszkańcy Chorwacji zaczynają wierzyć, że tym razem rozejm — piętnasty z kolei — zostanie utrzymany. Gdyby tak stało się rzeczywiście, to byłoby to koniec sześciomiesięcznej wojny, która przyniosła Chorwacji ruiny gospodarki, zniszczyła wiele jej miast i odstraszyła turystów.

Według pokojowego planu ONZ 15 stycznia ma nastąpić rozmieszczenie sił pokojowych Narodów Zjednoczonych. 15 stycznia również Chorwaci spodziewają się uznania niepodległości ich republiki przez większość krajów.

Typowy Chorwat stawia sobie jednak wciąż retoryczne pytanie,

„Solidarność 80” zadowolona z obietnic premiera

Koniec głodówki w HTS

Ponad 2-godzinne spotkanie premiera Jana Olszewskiego z kierownictwem „Solidarności 80” przyniosło podtrzymanie wcześniejszych deklaracji strony rządowej w sprawie programu gospodarczego, przeciwdziałania skutkom podwyżek cen energii i rozwiązania konfliktu w krakowskiej Hucie Sendzimira. Szef związku Marian Jurczyk wyraził pełne zadowolenie z przebiegu rozmowy.

„Jest to pierwszy premier od zakończenia II wojny światowej, który docenia związki zawodowe. Jest to dla nas wielka szansa na współpracę, która służyłaby społeczeństwu” — powiedział dziennikarzem M. Jurczyk.

Poinformował, że otrzymał „pełną gwarancję, że rząd podej-

mie się załatwienia problemu” Huty Sendzimira.

Minister pracy i polityki społecznej Jerzy Kropiwnicki pytany przez dziennikarzy o szanse przerwania głodówki, oświadczył: „Szansa jest i niekoniecznie wynika z przebiegu tych rozmów, ale raczej z faktów, które dzieją się poza nimi. Program naprawczy został dopięty, główny powód głodówki wygasł niezależnie od przebiegu spotkania”.

(Inf. wł.) Wczoraj o godzinie 10 rano został odwiedzony do Kliniki Chorób Przemysłowych kolejny głodujący hutnik, Bogdan Walichowski, u którego lekarze podejrzewają zawał serca. Jest to już czwarty uczestnik głodówki ho-

spitalizowany od chwili rozpoczęcia strajku. Niemal natychmiast w miejsce przewiezionych do szpitala, głodówkę podjęło 3 kolejnych hutników. Wczoraj wieczorem strajk głodowy prowadził 14 osób. Był to już 15 dzień protestu. Stan zdrowia, zwłaszcza głodujących od 23 grudnia pogarsza się z każdą godziną. Coraz częściej

(Dokończenie na str. 2)

81 generałów

Po przeniesieniu do rezerwy wiceadmirała Piotra Kołodziejczyka w Wojsku Polskim służy obecnie 81 generałów — poinformował 6 bm. pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego WP, gen. dyw. Franciszek Puchała na posiedzeniu senackiej Komisji Obrony Narodowej. Gen. Puchała dodał, że w 1992 r. 20 generałów osiągnie wiek emerytalny, co oznacza, że przejdą oni w stan spoczynku.

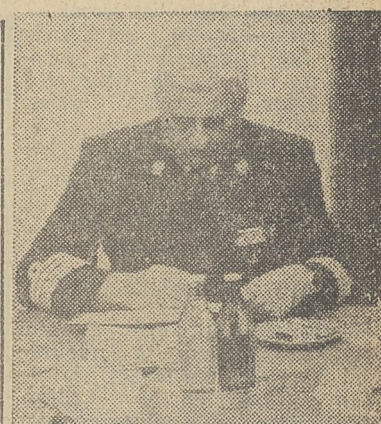
W styczniu 1988 r. w wojsku było w służbie czynnej 173 generałów. (PAP)

„Był dobrym żołnierzem”

Miejsce dla admirała

(Inf. wł.) Dotychczasowy minister obrony narodowej, wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk w trakcie swojej służby wykazał, że był dobrym żołnierzem. Nie może zabraknąć dla niego miejsca w reformowanym kraju — powiedział prezydent Lech Wałęsa na wczorajszym spotkaniu z ministrem Obrony Narodowej Janem Parysem. Prezydent podkreślił, iż decyzje Sejmu, które przewidują, że MON ma być instytucją cywilną pociągającą za sobą nieuchronne zmiany w resorcie. Niemniej, sprawy obronności nie mogą być przedmiotem rozgrzewek politycznych i powinny opierać się na ponadpartyjnym porozumieniu.

Wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk, o którym mówił prezydent, decyzją szefa MON Jana Parysa 31 XII ub. r. niespodziewanie został przeniesiony w stan spoczynku. Decyzja ta nie została skonsultowana z szefem MON. (Dokończenie na str. 2)



Rozmnożenie agentów

Pismo „Skandale” obwieściło w ub. roku wszem wobec i każdemu z osobna, że władze polskie zamierzają przerzucić na teren b. ZSRR 30 przeszkolonych specjalnie na Zachodzie agentów. Telewizja moskiewska odczekała trochę, pomnożyła agentów przez 10 i poinformowała swoich widzów i słuchaczy, że będzie ich śledzić 300 polskich agentów.

Tymczasem bezpośrednio po rewelacji „Skandali” Rosyjska Agencja Informacyjna (RIA) zwróciła się o skomentowanie wieści z Warszawy do szefa wywiadu rosyjskiego Jewgienija Primakowa. Ten odmówił wszelkich komentarzy i skwitował całą sprawę krótko: Kompletna bzdura.

Była to jednak opinia fachowca i żadnej sensacji dziennikarze odrzucili ją jako zupełnie nieprzydatną w tworzeniu mroźnych krew w żyłach historyjek... (PAP)

Narkotyki w EWG

Raj dla handlarzy

Korespondencja z Bonn

Jako sensację zapowiadały niemieckie środki masowego przekazu relację tygodnika „Der Spiegel” ukazującego się w poniedziałek na temat ekspansji południowoamerykańskich, a także azjatyckich karteli handlu narkotykami na Europę. Rzeczywiście informacje podane wczoraj przez ten tygodnik, a oparte na raporcie sporządzonym dla rządu przez Bundesnachrichtendienst (BND) — Federalną Służbę Wywiadowczą — rzucają zupełnie nowe światło na dzia-

łalność mafii na terenie naszego kontynentu. Po podbiciu Stanów Zjednoczonych i opanowaniu Włoch kartele te przenikają systematycznie do struktur gospodarczych, politycznych a nawet państwowych innych krajów Europy Zachodniej. W dalszych zamierzeniach mają opanowanie również byłych krajów socjalistycznych.

Jednym ze sposobów uzyskania wpływu jest inwestowanie

(Dokończenie na str. 2)

Prawosławna wigilia

6 bm. w wielu kościołach prawosławnych w Polsce, w przeddzień świąt Bożego Narodzenia (które wg kalendarza juliańskiego zaczynają się w tym roku 7 stycznia) odbyła się wigilia prawosławna.

Rosja oficjalnie świętowała wczoraj wieczorem i dziś prawosławne Boże Narodzenie, którego obchody przez długi czas były zabronione. W uroczystościach wzięła udział przywódca kraju — przekazała agencja AFP.

7 stycznia — Boże Narodzenie według kalendarza gregoriańskiego — jest dniem wolnym od pracy i wiele przedsiębiorstw oraz sklepów będzie zamkniętych połączony od poniedziałku.

W 1991 r. dzień narodzenia Chrystusa został już ogłoszony dniem wolnym od pracy w Rosji, na Ukrainie, Białorusi, w Mołdawii i Gruzji. Po raz pierwszy od rewolucji październikowej odprawiano masę.

Podatki, emerytury, ulgi

Każdy płaci za swoje

Od nowego roku znajdujemy się, wszyscy razem i każdy z osobna, w nowej rzeczywistości podatkowej. Powszechny podatek dochodowy zastąpi wiele dotychczas płaconych osobno podatków — podatek od wynagrodzeń, dochodowy, wyrównawczy, rolny (od gruntów) od wynagrodzeń (płacony przez naszych pracodawców). Każdy z nas zarobi dodatkowo 20 proc., ale nie dostaniemy tych pieniędzy do ręki. Ta kwota zostanie przekazana do Skarbu Państwa. W ten sposób rzeczywiście zaczniemy utrzymać państwo, a przede wszystkim siebie.

Powszechny podatek dochodowy będzie w naszym imieniu wnosić do Skarbu Państwa zakłady pracy, które potrąca nam z pensji co miesiąc część zaliczki na poczet podatku dochodowego. Będzie on bowiem sumowany pod koniec roku podatkowego i będzie obliczany według rzeczywistych dochodów. O każdym dodatkowym źródle dochodu będziemy musieli powiadomić urząd skarbowy.

Wspomniane 20 proc. zapłaci-

my jako podatek dochodowy od kwoty nie przekraczającej 64 mln zł w ciągu roku. Jeżeli zarobimy więcej, tj. od 64 do 129 mln, wówczas potrącone zostanie 12 mln zł oraz 30 proc. kwoty, która zarobimy ponad 64 mln zł. W przypadku, gdy zarobimy w ciągu roku ponad 129 mln zł, wtedy zapłacimy 31 mln zł oraz 40 proc. od kwoty uzyskanej ponad 129 mln zł.

Szczegółowo o wpływie podatków na wysokość emerytur i rent oraz o podatkowych ulgach piszemy na str. 11.

Awantura o ceny



Uwolnienie cen w Rosji spowodowało gwałtowny wzrost cen żywności i artykułów codziennego użytku. Na zdjęciu: kobiety tłoczą się z kasjerką o ceny w sklepie



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „WM” ZAPRASZA DO NOWO OTWARTEGO

SKLEPU FIRMOWEGO przy HURTOWNI

Kraków, ul. Wierzbowa 7 vis a vis ul. Komandosów 1, pon. — piątek 10.00-18.00, sobota 9.00-14.00

W KTÓRYM NAJKORZYSTNIEJ KUPICIE PAŃSTWO

● Tapety ● Fototapety ● Okleiny samoprzylepne ● Kasetony sufitowe ● Płytki ceramiczne — flizy i terakotę z Opoczna oraz import. z Włoch, Hiszpanii i Czecho-Słowacji ● Kleje do tapet i płytki ceramiczne oraz masy do fugowania ● Farby i lakiery ● Ponadto wiele artykułów gospodarstwa domowego oraz chemii gospodarczej



Na marginesie DNIA

HANDEL NIEWOLNIKAMI

Na 4 osobach, w tym parze małżeńskiej, wykonano wyrok śmierci w północnochińskiej prowincji Harbin. Skazani porwali ponad 60 kobiet i sprzedali je jako niewolnice — poinformował w poniedziałek mieszkający w „Zhongguo Funue”. 27 grudnia skazano na śmierć za udział w handlu niewolnicami 16 osób, lecz 12 z nich złagodzono wyrok. Szalka porwała ponad 60 kobiet, z których do tej pory udało się odnaleźć 18. Bogaci chłopcy mieszkający w bezludnych okolicach często nie są w stanie znaleźć małżonki i chętnie płacą za kobiety towarzyszy. W rezultacie porwania i niewolnictwo kobiet staje się coraz częstszą praktyką w Chinach.

NAJBARDZIEJ ZNANI

Dziennik „Tsunday Times” opublikował 5 stycznia listę 100 osób — polityków i działaczy społecznych, aktorów i sportowców z całego świata — których nazwiska najczęściej pojawiały się w minionym roku na stronach 12 głównych gazet brytyjskich. Na pierwszym miejscu dziennik wymienia premiera Wielkiej Brytanii Johna Majora, którego nazwisko wymieniane było w prasie 10 814 razy. Drugie i trzecie miejsce zajęli: Michaił Gorbaczow (7871) i Saddam Husajn (6664). Pierwszą i jedyne kobietą, której nazwisko znalazło się w pierwszej dziesiątce na liście „Tsunday Times” jest Margaret Thatcher (3941).

SPADEK SPRZEDAŻY

Po raz pierwszy od 10 lat w Japonii zanotowano spadek sprzedaży samochodów. Jak oświadczył rzecznik Stowarzyszenia Japońskich Sprzedawców Samochodów, Michio Saito, spadek ten wyniósł w roku 1991 (w porównaniu do roku poprzedniego) 10,7 proc. W sumie sprzedano 5,74 mln samochodów (w tym autobusów i ciężarówek), z czego zaledwie 19 920 produkcji zagranicznej. Pierwszy wśród japońskich producentów samochodów — Toyota — odnotował spadek sprzedaży o 15,4 proc. Z dniem specjalistów, podwyżka o procentowania pożyczek bankowych spowodowała podwyżkę o procentowania kredytów na zakup samochodów, a przez to spadek zainteresowania. Obecnie — po obniżeniu stopy bankowej — firmy samochodowe zamierzają zmniejszyć oprocentowanie kredytów na swe pojazdy. Obok zniżki koniunktury, na spadek sprzedaży wpływa też przepis mówiący, że posiadacz nowego pojazdu — by go zarejestrować — musi udowodnić, że ma garaż lub też opłacone miejsce na parkingu.

RUBEL ZA ZŁOTÓWKĘ

Wiadomość o wprowadzeniu przez rząd Ukrainy w miejsce rubli kuponów wielorazowego użytku spowodowała, że w kantorach w Przemyslu oferowano za jednego rubla... jedną złotówkę. Chętnych na taką transakcję jednak nie znalaziono i w poniedziałek rano proponuje się tam 50 zł za jednego rubla.

CZARNA LISTA

Zwalniani z pracy kelnerzy, kucharze i barmani otrzymują w Szczecinie, zresztą nie o tym nie wiedząc, „wilczy bilet”. Właściciele restauracji, kawiarni i barów spotykają się co kilka tygodni i uzupełniają czarną listę kucharzy podkradających żywność, kelnerów dopisujących datę do rachunku, barmanów podmieniających gatunki wódek. Z takimi „referencjami” trudno jest dostać pracę. Chyba że zamieni się Szczecin np. na Warszawę lub Katowice.

Notowania walutowe

Kursy podstawowych walut w NBP na 7.01.92 w zł (skup — sprzedaż).

frank francuski — 2073—2157
marka niemiecka — 7074—7362
dolar amerykański — 10797—11237

frank szwajcarski — 7958—8282
funt brytyjski — 20181—21005

Redaktorzy nabywcy

Redaktor nabywcy: MACIEJ SABATOWICZ

Redaktor techniczny: KAZIMIERZ FRONT

Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Ziemia czeka na ziemię

(Inf. wł.) W ciągu ostatnich dwóch lat do Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie wpłynęło 134 wnioski o zwrot majątków ziemskich przejętych przez skarby państwa (w tym 25 podań o zwrot miynów). Chodzi m. in. o posiadłości w Osieczanach, Kryspinowie, Karniowicach i Winiarach. Po wojnie w obecnym województwie krakowskim przejęto i przekazano na skarby państwa lub rozparcelowano 176 majątków ziemskich o powierzchni ponad 30 tys. hektarów.

Byli właściciele ziemscy lub ich spadkobiercy chcą odzyskać ziemię, lasy i inne nieruchomości, o ile stanowią własność skarbu państwa, oraz obiekty dworsko-

pałacowe zajmowane przez PGR, spółdzielnie lub inne zakłady. Tam gdzie zwrot całego majątku nie jest możliwy, proponują — mówi Józef Guzik kierownik Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie — aby oddać im tę część która pozostała nierozparcelowana, a za resztę chcą odszkodowanie w papierach wartościowych lub obligacjach. Rolników nikt nie zamierza usuwać, z utrzymaniem w ramach reformy rolniej ziemi, chociaż pojawiają się i takie głosy, co prawda bardzo rzadko — dodaje Józef Guzik.

Z obliczeń Instytutu Ekonomicznego Rolnictwa wynika że chodzi o zwrot około 1 mln. hektarów. Nieoficjalnie mówi się o 4 mln.

Przyspieszyć prywatyzację

Przyspieszenie procesu prywatyzacji, zwiększenie zainteresowania tym procesem kapitału krajowego oraz zbadanie możliwości włączenia się w ten proces Polonii — zapowiedział Tomasz Gruszecki, kierownik resortu przekształceń własnościowych na konferencji prasowej 6 bm.

T. Gruszecki nie przedstawił programu prywatyzacji na ten rok, a jedynie założenia programu działania, który — co zaznaczył — nie był jeszcze konsultowany z rządem.

Chodzi przede wszystkim o przyspieszenie procesu prywatyzacji. Do tego niezbędna jest identyfikacja właścicieli majątku państwowego, a w konsekwencji pozabawienie administracji państwowej funkcji właścicielskich wobec przedsiębiorstw państwowych.

Zmiany te wymagają reformy struktur rządowych. Równolegle z utworzeniem Skarbu Państwa powstać powinien jeden resort gospodarki narodowej, który byłby odpowiedzialny za sformułowanie polityki przemysłowej. Także zamysł towarzyszył decyzji premiera który zrezygnował z powołania ministrów 4 resortów — powiedział T. Gruszecki. Dodał, że około pół roku potrafią przygotować odpowiednie projekty legislacyjne niezbędnych dla

dokonania tej reformy. Zauważył, że przyznawanie rządowej specjalnych uprawnień w ściśle określonych sprawach byłoby — w przeprowadzeniu owej reformy — pomocne.

Ubogi mecenat

(TELEFONEM Z WARSZAWY.) Minister kultury i sztuki Andrzej Siciński chce zostawić po sobie spójny system prawny regulujący pracę instytucji kulturalnych. Pierwszym krokiem jest włączenie do dzisiejszego programu posiedzenia rządu dyskusji nad projektem ustawy o prawie autorstwa — poinformował szef resortu w poniedziałek na konferencji prasowej. Będzie dążył do przekształcenia ministerstwa z organu administracji w sztab mediacji między wojewodami a samorządami terytorialnymi w sprawach finansowania kultury.

Poza tym niewiele się zmieni. Dominować będą dotychczasowe tendencje wycofywania się państwa z kierowania kulturą. Instytucje czekające na dotacje będą musiały szukać sponsorów lub zacząć na siebie zarabiać.

Premier, lewica i KPN

Wczoraj premier Jan Olszewski kontynuował rozpoczętą w ubiegłym tygodniu, serię rozmów z przyznanymi klubów parlamentarnych.

W czasie pierwszego w tym dniu spotkania z przyznanymi klubów Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej premier wyraził nadzieję na możliwość znalezienia wspólnego języka, co pozwoli, jego zdaniem, na niezaostrzenie nieuniknionych sporów wynikających z realnie istniejących różnic ideowych — oświadczył po spotkaniu dziennikarzowi PAP rzecznik prasowy rządu Marcin Gugiński.

Po spotkaniu Aleksander Kwaśniewski oświadczył, że SLD jest gotów do poważnej rozmowy merytorycznej z rządem, a ponadto dzienne spotkanie z premierem udowodniło, że rozmowa taka jest możliwa.

W czasie spotkania poruszono również problem dekomunizacji, którą premier przedstawił według lidera SDRP, jako konieczność zmian strukturalnych i reformy administracji państwowej. Zdaniem A. Kwaśniewskiego dekomunizacja musi stać się przebudowywaniem struktur, tak by stały się one w pełni demokratyczne i eliminowały zjawiska negatywne jak korupcja i niekompetencja. „Zgadza się z premierem, że powinniśmy być daltonistami, jeśli chodzi o uczuciowość, fachowość i kompetencje” — powiedział A. Kwaśniewski.

Rozmawiano o projekcie prawozurium budżetowego, ale nie prze-

konywano siebie nawzajem co do swoich racji — powiedział dziennikarzom przewodniczący Konferencji Polskiej Niepodległej Leszek Moczulski po wczorajszym spotkaniu przedstawicieli klubu parlamentarnego tej partii z premierem Janem Olszewskim.

Zdaniem KPN istnieje alternatywa do proponowanych przez rząd rozwiązań budżetowych, np. określenie na najbliższe kilkanaście tygodni jedynie preliminarza wydatków państwa i wykorzystanie tego czasu na powtórna analizę projektu budżetu.

KPN, wskazując źródła zasilenia budżetu państwa, proponuje m. in. wzrost emisji pieniądza w I kw. br. i uruchomienie części rezerwy dewizowych, z których środki byłyby przeznaczone na kredyty dla sektora pozarządowego.

6 bm. podczas konferencji prasowej lider KPN Leszek Moczulski powiedział, że jest jeszcze czas, by zastanowić się nad znalezieniem lepszych rozwiązań niż zaproponowane w projekcie prawozurium budżetowego.

Zdaniem eksperta ekonomicznego KPN prof. Stefana Kurowskiego „nie jest prawdą, że istnieje zależność między wzrostem emisji pieniądza a stopą inflacji. Trzeba rozzerwać ten zaklęty trójkąt, w ramach którego opracowano prawozurium, tzn. zmienić założenia, że deficyt może wynosić tylko 17,6 bin zł, wzrost podaży pieniądza 23,5 bin, a jednocześnie trzeba obsłużyć w określonym stopniu zadłużenie zagraniczne i wewnętrzne” — stwierdził prof. Kurowski.

Koniec głodówki

(Dokończenie ze str. 1) występuje u nich drętwienie kończyn, krwotoki, skoki ciśnienia i temperatury, zawroty głowy.

Z dużą nadzieją strajkujący oczekiwali na wyniki rozmów przewodniczącego Komisji Krajowej „Solidarność-80”. Mariana Jurczyka z premierem Janem Olszewskim. Wprawdzie, jak poinformował telefonicznie hutników Marian Jurczyk, premier nie dał żadnych pisemnych gwarancji co do utrzymania części surowcowej w HTS, niemniej zapobiegł przedstawianiu przez Jerzego Knapikę, kandydata na zarządcę Komiśarycznego, program naprawczy.

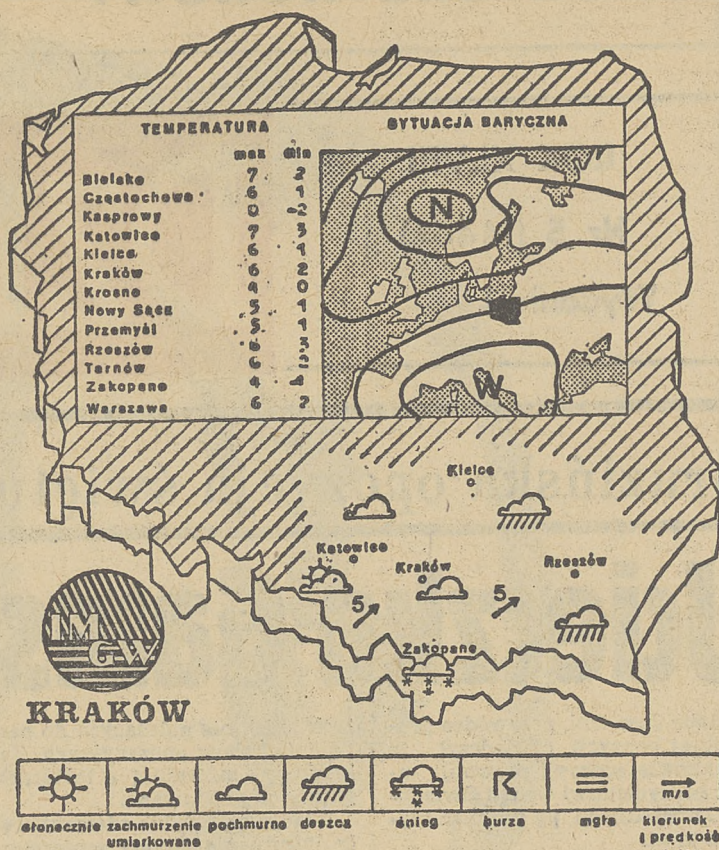
— Oczekujemy na przybycie Daniela Podrzyckiego, rzecznika „S-80”, który uczestniczył w rozmowach z premierem. Gdy zapoznamy się z efektami rozmów, wówczas podejmijemy decyzję o ewentualnym zawieszeniu głodówki lub jej kontynuowaniu — powiedział nam wieczorem Marek Kucia, rzecznik strajkujących.

Z OSTATNIEJ CHWILI Wczoraj o godz. 22.30 głodujący hutnicy po 15 dniach zawiesili strajk. Uznali, iż wyniki rozmów przeprowadzonych pomiędzy „Solidarnością 80”, a premierem rządu, są zwycięstwem komitetu strajku głodowego.

Do tej pory żaden majątek ziemski, lub jego część nie został jeszcze zwrocony — stwierdza Wiesław Pyczek starszy inspektor wojewódzki w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami — gdyż brak na to odpowiednich przepisów. W tej chwili jeśli właściciel lub jego spadkobierca stara się o jego odzyskanie, a obiekt stoi pusty, mogą go otrzymać w tzw. „użyczenie”. Można wtedy zastosować się o majątek, użytkować go, a przede wszystkim jest to gwarancja, że obiekt nie zostanie sprzedany (jest to obecnie najmocniejszy sposób zablokowania sprzedaży osobie trzeciej).

W województwie tarnowskim do Urzędu Wojewódzkiego takich spraw trafiło blisko 90. Jak dotąd rozwiązania doczekała się tylko jedna. Stwierdzono nieważność orzeczenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform z 1950 r. o przejęciu majątku w Zagłobach pod Tarnowem. Większość złożonych wniosków dotyczy majątków o wielkości kilkuset hektarów np. pełnomocnik rodziny Sanguszków może ubiegać się o zwrot około 12 tys. hektarów ziemi w 35 wioskach. (mar)

PROGNOZA POGODY



Polska południowa znajduje się pod wpływem zatoki niżowej. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże z największymi przejaśnieniami, miejscami zanikające opady deszczu, a w partiach szczytowych śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od +4 do +8 st., a minimalna w nocy od +1 do -3. W Tatrach około -1 st. przez całą dobę. Wiatr słaby i umiarkowany, południowy i południowo-zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: na ogół bez opadów, ciepło. Od 8 do 12 bm. w środku okresu przejściowe ochłodzenie. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami deszczu i deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna od 0 do +5 st., a minimalna od +2 do -4, z możliwością niższej. Wiatr umiarkowany, okresami silny, z kierunków zachodnich. W środku okresu tj. 10, 11 bm. temperatura dniem od -2 do +3 st., a w nocy od -2 do -3 z możliwością niższej i opady przeważnie śniegu. Wiatr umiarkowany, okresami silny z kierunków północnych.

Ciśnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 6 bm. godz. 15: 745,8 mm, tj. 994,3 hPa, wahania ciśnienia.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godz. 7.38, a zajdzie o 15.55. Dzień jest już dłuższy o 12 minut i ma 8 godzin 17 minut. (k)

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Widzialność zmniejszona, zakłócająca ocenę odległości. Nawierzchnie dróg mokre, w rejonach podgórskich miejscami śliskie. Sytuacja biometeorologiczna spowoduje obniżenie sprawności psychofizycznej. Nasila się dolegliwość astmatyczne oraz stany reumatyczne. Utrzymuje się podatność na infekcje górnych dróg oddechowych.

Wczoraj w kraju i na świecie

• **WSPÓŁPRACA Z EUROPA.** Rozszerzenie prac koordynujących działania wykonawcze układu o stowarzyszeniu Polski ze Wspólnotą Europejską zapowiedział premier Jan Olszewski podczas rozmowy z szefem przedstawicielstwa Komisji Wspólnot Europejskich w Polsce — ambasadorem Alexandrem Dijsmeesterem.

• **FLOTA NIE MOŻE WYKONAĆ DECYZJI.** Pierwszy zastępca naczelnego dowódcy marynarki wojennej B. ZSR, admirał Iwan Kapitanow oświadczył, że flota czarnomorska nie może wykonać decyzji rządu ukraińskiego o złozeniu przysięgi, gdyż byłoby to sprzeczne z porozumieniami podpisanymi w Mińsku przez szefów państw WNP.

• **MSZA W 50 ROCZNICĘ.** W 50 rocznicę powstania Armii Krajowej, w kościele oo. Dominikanów w Warszawie, bp Zbigniew Krzyszkowski, naczelny kapelan kombatanów odprawił uroczystą mszę, podczas której wezwał żołnierzy AK do „walki z wszelkimi przejawami zła”.

• **NIE MA JEŃCÓW.** W Wietnamie od wielu już lat nie ma ani jednego amerykańskiego jeńcy — zapewnił w wywiadzie dla tygodnika „Time” (wydanie poniedziałkowe) premier tego kraju Vo Van Kiet, dodając, iż każde inne twierdzenie jest absurdem. „Chciałbym, aby amerykańska opinia publiczna zrozumiała nasze stanowisko w tej kwestii. Jesteśmy gotowi każdego, kto ma wątpliwości, zaprosić do Wietnamu, aby na miejscu wyrobił sobie pogląd w tej sprawie” — powiedział Vo Van Kiet.

Parys w Belwederze

Prezydent RP Lech Wałęsa, w obecności Jerzego Milewskiego — sekretarza Biura Bezpieczeństwa Narodowego oraz sekretarza stanu: Mieczysława Wachowskiego — szefa gabinetu, Andrzeja Drzyckiego — rzecznika prasowego i ks. kapelana Franciszka Cybuli, przyjął ministra obrony narodowej Jana Parysa. Minister Parys — poinformował biuro prasowe prezydenta — przedstawił sytuację w swoim resortie. Omówił także kierunki przekształceń resortu, związane z tworzeniem cywilnej jego części.

Prezydent podkreślił, iż decyzje polityczne Sejmu, ustalające, że ministrem obrony narodowej ma być osoba cywilna — spowodowa-

wały nieuchronność zmian w tym resortie. Dotychczasowy minister obrony narodowej wykazał, że był dobrym żołnierzem dla którego nie może zabraknąć miejsca w reformowanym kraju.

W trakcie rozmowy uzgodniono ścisłą współpracę pomiędzy MON a Biurem Bezpieczeństwa Narodowego. W najbliższym czasie powinno zostać zwołane posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Na zakończenie prezydent stwierdził, iż sprawy bezpieczeństwa i obronności nie mogą być przedmiotem rozgrzewek politycznych i powinny opierać się na ponadpartyjnym porozumieniu. (PAP)

Miejsce dla admirała

(Dokończenie ze str. 1) wana ani z prezydentem, konstytucyjnym zwierzchnikiem Sił Zbrojnych, który dowiedział się o tej decyzji z „Wiadomości”, ani z Radą Bezpieczeństwa Narodowego. Prezydent przewidywał, iż adm. Kołodziejczyk obejmie funkcję Inspektora Generalnego Sił Zbrojnych. Stanowisko to miało zostać utworzone po przyjęciu przez Sejm odpowiednich ustaw. Jak się dowiedzieliśmy, adm. Kołodziejczyk zamierzał od decyzji MON odwołać się do Rzecza-

nika Praw Obywatelskich. Jako posłowi poprzedniej kadencji przysługuje mu prawo do zachowania bez zmian warunków pracy i płacy przez okres dwu lat od zakończenia kadencji. W przypadku adm. Kołodziejczyka nie zastosowano również przepisu, iż żołnierz zawodowy powinien zostać poinformowany o przeniesieniu do rezerwy z półrocznym wyprzedzeniem. Do wczoraj, jak powiedziała prof. Ewa Łętowska, wniosek adm. Kołodziejczyka nie wpłynął. (zym)

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Niemcy tęgnąc Związek Radziecki tęgną przede wszystkim Michała Gorbaczowa, któremu zawdzięczają zjednoczenie. Ten osobisty rys, to przypisywanie personalnie ostatecznemu zwycięstwu ZSRR całkowitej zasługi zjednoczenia, jest niesłychanie wyraźne u wszystkich polityków niemieckich, szczególnie tych, którzy jak Kohl czy Genscher mieli okazję spotykać się z nim wielokrotnie. Jest to o tyle zastanawiające, że wywiady telewizyjne radzieckiego prezydenta nie pokazywały jakos jego wyjątkowej, wybitnej osobowości, raczej przeciętnej, na mniej przynajmniej robiły wrażenie występów dysponującego ograniczonym zasobem komunalnych aparatczyka Gorbaczowa. Jego rola w zjednoczeniu Niemiec i upadku imperium radzieckiego jest w każdym razie świetnym tematem do podjęcia na nowo rozważań o roli jednostki w historii i zakresu swobody jej działania. Interesujące byłoby przy okazji zbadać, jaki wpływ na zjednoczenie Niemiec miała osobowość i sposób myślenia Ericha Honeckera, który z pewnością cieszył się antypatią Gorbaczowa. W całym społeczeństwie międzynarodowych i dwustronnych uwiłkła taka wzajemna, osobista niechęć mogła odegrać nie cecydującą wprawdzie, ale znaczącą rolę. Ale o wdzięczności wobec Honeckera nikt w Bonn nie myśli.

W Europie powstaje nowa geometria sił. Sojusz Atlantyczny stracił ostatecznie podstawowe spoiwo — zagrożenie radzieckie. Niemcy — w sensie RFN — straciły już — przednio, wraz z realizacją zjednoczenia, swój podstawowy cel w polityce zagranicznej, któremu podporządkowane było wszystko inne. W tej przejściowej próżni najwięcej mówi się o integracji europejskiej, jako nowej fazie politycznego rozwoju w Europie. Wypada tutaj przypomnieć słowa Bismarcka: „Ciągłe znajdowanie słowa Europa w ustach tych, którzy żądali od innych potęg tego, czego nie ośmielił się domagać we własnym imieniu”. Ta sentencja odnosi się dość dokładnie do niemieckiej polityki zagranicznej.

Deklaracje zarówno kanclerza jak i ministra spraw zagranicznych o pełnej orientacji Bonn na interes ogólnoeuropejski, a nie na interes niemiecki mogą być o tyle prawdziwe, że w zamieszaniu ostatnich dwóch lat

niemiecka polityka zagraniczna zapomnieli, czy też nie zdążyła sformułować swoich interesów. To, że ich w ogóle nie posiada, albo że gotowa jest je złożyć na ołtarzu powszechnego dobra, nie brzmi zbyt przekonująco. W obecnej chwili niemiecka polityka zagraniczna w Europie pozbawiona jest elementów politycznego działania, ma za to silne rysy misyjne, z odwoływaniem się

do wartości moralnych, do „szczególnego paneuropejskiego idealizmu”. Niestety, idealizm i poczucie misji w polityce kończy się zwykle katastroficznie, co Niemcy już przeżyli i co mogą teraz obserwować w dawnym ZSRR. Na szczęście gospodarstwa, polityczna i społeczna stabilizacja w Polsce, a także w Czecho-Słowacji i na Węgrzech — leży rzeczywiście w politycznym interesie

zachodnimi musi być sojusznikiem Rosji, a Polska z kresami wschodnimi i zachodnimi istnieć nie może. Do tej pory wcale popularna jest uproszczona wersja tej formuły, że Polska z kresami zachodnimi musi być wrogiem Niemiec. Są też tacy, którzy uważają, że Polska bez kresów wschodnich musi też być wrogiem Rosji, a jeśli nie Polska to przynajmniej Polacy. Oczywiście

powodów sensuralnych, jak u Sienkiewicza Rosjanie występują jako Hiperboreje. Ale w ogóle z powiedzeniem „Historia magistra vitae” należy być ostrożnym. Historia uczy tylko tego, kto ją dostatecznie dobrze zna, a na dodatek i wówczas uczy tylko jednego — żeby unikać łatwych, historycznych analogii.

O Kongresie Wiedeńskim w 1814 roku wie się na ogół dwie

komunistyczna, idealistyczna i tak dalej. Napotkać można wręcz zdumiewające przejawy wierności komunistycznemu światu i wiary, że był to świat lepszy. Nie myśle tu o członkach jawnie komunistycznych ugrupowań, ale o niemieckich intelektualistach. Jeśli chodzi o komunistów zachodniemieckich, to znajdują się oni w stanie zaniku — partia KPD skurczyła się w ciągu ro-

poza system, do najbliższych klas”.

Intelektualistom niezwykle trudno rozstać się z ulubioną zabawką, nawet wtedy, kiedy już dokładnie wiedzą, że ta zabawka poturzywała dzieciom w sąsiednim przedszkolu nie tylko ręce i nogi, ale nawet głowy. Dwaj wybitni pisarze, jeden z Niemiec Wschodnich, drugi z Zachodnich, Stefan Heyn i Gunther Grass występują wspólnie przestrzegając przed ekspansywnym niemieckim kapitalizmem, rasizmem, faszyzmem i tak dalej, nazywając sekretarza generalnego CDU Volkera Ruhe „skin-headem z czupryną i w krawacie”. Obaj nie mogą przeboleć końca NRD i moralnego upadku autorytetu idei socjalistycznej. Ale Grass zauważył przynajmniej konflikt pokoleniowy — młodzieży brakuje namietności i wytrwałości w obronie ideałów socjalizmu.

Niemiecki ruch pokojowy też ma kłopoty, odwrotnie do problemów Sojuszu Atlantycznego. NATO zabrakło obrazu wroga, ruch pokojowy nie ma kogo popierać. Jeden z przywódców tego ruchu, Alfred Mechttersheimer zaproponował, żeby nawet przy braku światowych sprzeczności koncentrować się po prostu na gołym antyamerykanizmie. Po prostu dla zasady...

Pokojowcy układają naturalnie własne scenariusze przyszłości i są one przerażające, także z polskiego punktu widzenia, ale też jakby i znajome. Johann Galtung, były dyrektor Instytutu Badań nad Pokojem w Oslo przewiduje, że do roku 2000 w Europie trwać będzie istny terror. Niemcy ruszą na Wschód, bez żołnierzy wprawdzie, ale z towarami i przy pomocy dóbr doczesnych zamordują tożsamość Polaków, Białych, Ukraińców i Rumunów. „Tam gdzie pokazuje się gwiazda Mercedesa Kowalski będzie gotowy odkryć w sobie Mullera i Meiera”. Zdanie to świadczy, że wybitny niemiecki działacz pokojowy nie ma o nas najlepszego zdania jako o narodzie. To już wolę Ziolkowa, który uważa, że nas za szowinistów.

Zdaniem innego reprezentanta pokojowej lewicy, Wolframa Weite, Europa „stoi przed powszechną wojną domową — w Polsce dojdzie do pogromów antysemitów, Belgia się rozpadnie w Paryżu i Londynie dojdzie do masowych rozruchów. Okazuje się, że najtrudniej bronić pokoju w czasie pokoju. Pokojowcy potrzebują wojny.

Maciej Radwan Rybiński — korespondent „Dziennika” w Bonn

Pokojowcy potrzebują... wojny

Intelektualistom niezwykle trudno rozstać się z ulubioną zabawką, nawet jeśli ta urywała głowy

do wartości moralnych, do „szczególnego paneuropejskiego idealizmu”. Niestety, idealizm i poczucie misji w polityce kończy się zwykle katastroficznie, co Niemcy już przeżyli i co mogą teraz obserwować w dawnym ZSRR. Na szczęście gospodarstwa, polityczna i społeczna stabilizacja w Polsce, a także w Czecho-Słowacji i na Węgrzech — leży rzeczywiście w politycznym interesie

zachodnimi musi być sojusznikiem Rosji, a Polska z kresami wschodnimi i zachodnimi istnieć nie może. Do tej pory wcale popularna jest uproszczona wersja tej formuły, że Polska z kresami zachodnimi musi być wrogiem Niemiec. Są też tacy, którzy uważają, że Polska bez kresów wschodnich musi też być wrogiem Rosji, a jeśli nie Polska to przynajmniej Polacy. Oczywiście

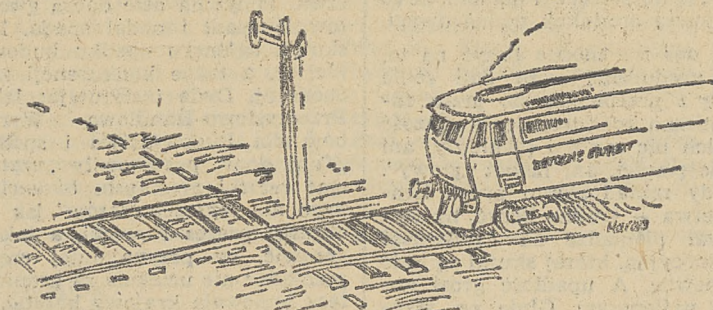
rzeczy, że według powiedzenia Karola Linneusza nie pracował, tylko tańczył i że przypięto mu rozbiory Polski. O tym, że w czasie Kongresu omal nie rozgorzała na nowo wojna europejska o odwołanie państwa polskiego wiedzą już tylko specjaliści. O powstanie Polski — z zachodnią granicą na Odrze i z konstytucją napisaną przez ojca europejskiego liberalizmu Jeremiego Bentham walczyliby Rosja i Prusy. Przeciwno odrodzeniu Polski zawiązał się tajny sojusz Austrii, Francji i Wielkiej Brytanii. Sojusz zmontował brytyjski delegat w Wiedniu, lord Castlereagh, którego Byron nazwał w związku z tym „intelektualnym eunuchem”, „najbardziej prostackim narzędziem tyranii” i „poganizmem niewolników”.

Inny poeta angielski Shelley napisał o nim fraszkę:

Spotkałem na drodze mordercę
miał maskę Castlereagha

Tak więc historia jest na tyle bogata, że każdy może wyciągnąć z niej dla siebie potrzebny fragment — w tym przypadku mógłby być antybrytyjski. Tyle, że polityka, szczególnie w okresie gwałtownych przemian, nie powinna żywić się przeszłością i sentymentami, tylko raczej patrzeć w przyszłość. Między Niemcami i Rosją jest dziś dla polityki polskiej więcej miejsca niż kiedykolwiek.

Niemieckich nie wszyscy potrafili się pogodzić z faktem, że przeszłość się skończyła. Przeszłość socjalistyczna,



„Niemiecka jedność”

Rys. Marcus Schüttelhoff

sie Niemiec, podobnie jak wprowadzenie tych państw do grona pełnoprawnych członków Wspólnoty Europejskiej. Ale akurat ten konkretny interes polityczny Bonn traktowany jest przez niektórych inne kraje EWG jako zaciąganie misyjnego.

Można powiedzieć, że spełniło się marzenie Józefa Piłsudskiego — Polska została odgródzona od Rosji niezależną Ukrainą i Białorusią, co wca-

Ukraińcy i Białorusini też. Ach, te prawdy historyczne. Wiele razy zastanawiałem się, jakby wyglądała polska świadomość historyczna, gdyby Prus i Sienkiewicz urodzili się, mieszkali i tworzyli w zaborze pruskim, a Mickiewicz w austriackim? Trudno zgadnąć, a może nie napisaliby niczego znaczącego, ale gdyby — świadomość ta wyglądałaby inaczej. Niedobrze jest, kiedy myślenie polityczne zastępuje literatura, w której na dodatek z

Sena rozgrywa się w Afryce: Zair, kraj cztery i pół raza większy od Francji, po 30 latach dyktatury zmierza do nikąd, zarty przez przemoc, korupcję, AIDS i bezgraniczne ubóstwo... Donikąd, albo też — jak twierdzi Jean-Cristophe Rufin, autor jednego z najbliższych esejów w ostatnich miesiącach (L'Empire et les nouveaux barbares — „Imperium i nowi barbarzyńcy”, wyd. Jean-Claude Lattes, 1991) — do kategorii nowych „ziemi nieczyli”, tych krajów, terytoriów i megapolii Trzeciego Świata, które pogrążają się w najdalszej anarchii pod obojętnym już okiem Północy.

Dziwić się należy, że tak mało miał do powiedzenia prezydent George Bush na temat nowego ładu międzynarodowego, gdy 23 września zabrał głos na forum ONZ. Deklarowania, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru narzucać „pax americana”, ale będą się starały rozwijać „pax universalis”, oparte na podziale odpowiedzialności, należy bezsprzecznie do sfery ogólników.

Koncepcja nowego ładu światowego, którą opracowuje się w Waszyngtonie — a zapewne też w Londynie, Paryżu i Tokio — jest bowiem ledwo wyrażalna, tak dalece jest ona brutalna, pragmatyczna i pod niektórymi względami desperacka. To jest Realpolitik przyszłego wieku...

Z jednej strony jest półkula północna „zjednoczona” przez upadek komunizmu, śmierć ideologii i przyjęcie — według słów Gorbaczowa — „uniwersalnych wartości” i gospodarki rynkowej: jest to nowe imperium. Obszar ten, podzielony niegdyś na dwa obozy, rywalizujące ze sobą „do śmierci”, charakteryzuje się obecnie brakiem głównych przeciwników. „Jelcyński” generał Kobiac, któremu powierzono reformę armii radzieckiej, mówi głośno i stanowczo: Związek Radziecki nie ma wrogów na Zachodzie. Jeszcze nie wyszedł atrament na podpisach pod niedawnymi porozumieniami o rozbrojeniu, a już prezydent Stanów Zjednoczonych dokonuje nowego olbrzymiego kroku na drodze demilitaryzacji. Za jego przykładem natychmiast poszedł Gorbaczow.

Z drugiej strony mamy półkulę południową, terytorium nowych barbarzyńców — oczywiście barbarzyńców w pojęciu Rzymian: „To co nie jest imperium”. Pojawia się długo ukrywana rzeczywistość — odnotowuje Rufin. Południe i Północ nie pozostają ze sobą we względnych stosunkach postępu czy opóźnienia. Ewolucja one w przeciwnych kierunkach”.

Jerome Dumontin („L'Express”)

Świat bez Marksa

Nowy ład światowy ma na razie pozory nieskończonego mnożenia się lokalnych zamieszek

Miedzy imperialną Północą a Południem, gdzie dokonuje się implozja socjalna i eksplozja demograficzna, co tym samym przywołuje w naszej wyobraźni podstawową cechę starożytnych barbarzyńców, czyli „zdolność do zalewania innych regionów”, mamy strefę pośrednią, płynną, ruchomą, spełniającą jednak doskonale określone funkcje „limes”. Według myślenia starożytnego, „limes” nie stanowi frontu, lecz „granice równowagi”. „Limes” opasywał imperium rzymskie strefą stabilizacji i izolował go od świata barbarzyńców.

Jeśli się tę koncepcję przeniesie w epokę, w którą my wkraczamy, już z góry możemy zobaczyć, jak zarysowują się współczesne „limes”: bądź bardzo wyraźnie w przypadku państw buforowych, które akceptują siebie jako takie — jak Meksyk i Turcja — bądź też nieprecyzyjnie — w przypadku „rowu śródziemnomorskiego” obrzeżonego przez Afrykę Północną, którą jej zdeklarowana arabskość i bardzo duży przyrost demograficzny w znaczący mierze oddziela od Północy. Bardziej ruchomy jest jeszcze „limes” bliskowschodni: wojna w Zatoce — interpretowana przez część socjalistów francuskich w namietnych i przestarzałych kategoriach konfliktu Północ-Południe — była już „konfliktem stabilizacji limes”.

Na poparcie tej tezy można zacytować fragment konferencji prasowej prezydenta Busha w

drugim dniu puczu moskiewskiego. Jednemu z dziennikarzy, który prosił go o przeprowadzenie paraleli między sierpniem 1990 a sierpniem 1991 r., prezydent odpowiedział: „W ubiegłym roku świat zaprotestował przeciwko agresji; tym razem świat popiera siły demokratyczne, a to jest pewna różnica”. Rozszyfrujmy te słowa: interwencja w

limes uzasadniona jest troską o to, aby nie pozwolić tam sprostać wielkiemu mąciocielowi. Energiczna interwencja dyplomatyczna w sprawie puczu moskiewskiego podyktowana jest wolą zachowania powstającego imperium liberalno-demokratycznej Północy.

Dla George Busha, stabilność limes jest sprawą priorytetową. Świadczy o tym chociażby jego niezmierna dyskretność wobec przywódców chińskich po masakrze na placu Tiananmen. A gdy Departament Stanu zaczyna przemawiać ostrzejszym tonem, jak to robi od kilku tygodni, to znaczy, że USA przygotowują się do okresu po Deng Xiaopingu.

Teoria Rufina nie jest pozbawiona cynizmu. Przyznaje on, że „ideologia separacji”, jak to nazywa, urzeka tych, którzy boją się Południa. Ideologia ta przykrywa zasłoną chłodnego racjonalizmu lek lub pogardę, jaką żywi dzisiaj bogactwo Północy wobec Południa, podczas gdy jeszcze wczoraj odczuwał dlań solidarność i współczucie. A jednak, jeśli ten nowy ład światowy zostanie ustanowiony, to ma duże szanse przetrwania: za przykładem cesarza Marka Aureliusza, Północ rezygnuje ze sprawiedliwości na rzecz bezpieczeństwa.

Prowadząc w limes — dzięki pieniądзом (jak w przypadku Meksyku), dzięki wojnie (w przypadku Iraku) i dyplomacji (w przypadku Kambodży) — stała politykę stabilizacji, ograniczając coraz bardziej fale migracyjne (w myśl europejskich porozumień z Schengen), opracowując swą strategię w skali całej półkuli (przykład — in-

ciąjąwa Busha, która ponownie wprowadziła ZSRR do procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie), Północ może się zabezpieczyć przed kataklizmami dalekiego Południa, któremu pozostawia jej marginalną i kon-

taką samą obojętnością, z jaką obserwuje upadek innych państw (jak Liberia, Sudan, Somalia), upadek, który się dokonuje w atmosferze absolutnej dzikości. Zrezygnowaliśmy z Południa...

Ale czy ta przeklęta półkula nie przypomni Północy o sobie w sposób bardzo okrutny? W studium poświęconym „szarym

strefom” Xavier Raufer, specjalista od spraw terrorystycznych, opisuje na łamach L'Express szybkie umacnianie się w Azji, Ameryce Łacińskiej, a teraz także w Afryce, organizacji przestępczych dostarczających narkoty-

związku z przedłużającymi się niepokojami w najmniej stabilnej części limes (jak republiki radzieckie w Azji Środkowej, strefa pakistańsko-afgańska, gdzie wczorajsi bojownicy o wolność czczą teraz heroine) — wszystko to nasuwa wniosek, że Północ będzie musiała wydać stałą wojnę narkotykową. „Od najwęższego do najszerszego szczytu aparatu wywiadu i represji — pisze Raufer — trzeba będzie zejść z solidnego gruntu koncepcji strategicznych i spróbować rozszyfrować wielkie niewiadome”.

Nie ma żadnych obiekcji wobec tezy o imperium Północy: teza ta postuluje stabilność całej półkuli lub, bardziej precyzyjnie, zlokalizowany i niezaraźliwy charakter nieuchronnych ognisk przemocy. Typowym przykładem jest kwestia irlandzka. Ale, na przykład, wojna domowa w Jugosławii, która należałoby nazwać raczej nową wojną bałkańską, ma już z góry niepokojące reperkusje na Węgrzech, w Grecji, a nawet we Włoszech, gdyż rozpętuje namietności i narusza słabe równowagi.

Co się tyczy ogólnej stabilności dawnego ZSRR — nawet ograniczonego, w perspektywie „europejskiej” do Rosji, Ukrainy, Białorusi i krajów nadbałtyckich — to nie jest ona bynajmniej zapewniona. Wewnętrzny raport KGB, z którym prasa moskiewska niedawno się zapoznawała, z zimną krwią wspomina o możliwości ewolucji w stylu jugosłowiańskim.

Bardziej zaskakujące jest to, że w czasie gdy Ameryka występuje jako jedyny supermocarstwo, w wewnętrznych dyskusjach w Stanach Zjednoczonych znów stał się aktualny temat zmierzchu Ameryki. Zabawiając się w Kasandry, Alistair Cooke, jeden z wielkich weteranów dziennikarstwa zza Atlantiku, widzi tylko trzy możliwe rozwiązania kryzysu, jaki — jego zdaniem — przeżywa obecnie społeczeństwo amerykańskie: druga wojna domowa; pojawienie się dyktatury populistycznej; wreszcie „remake” Rooseveltońskiego New Dealu.

Nowy ład światowy ma na razie wszelkie pozory niekończącego się mnożenia lokalnych zamieszek. Uniwersalna jest tylko niepewność. Optymiści nazwą ją wolnością...



wulsią — słowem ahistoryczną — egzystencję.

Oto paradoks, który wykazuje, do jakiego stopnia system funkcjonuje już w sposób nieubłagany: podczas gdy niektóre kraje afrykańskie (Benin, Kongo, Madagaskar) poszukują wzorców politycznych otwartych, jeśli już nie demokratycznych, Północ obserwuje ten zryw w kierunku „uniwersalnych wartości” z

ków. Wielcy handlarze i dawni partyzanci współpracują dzisiaj ręką w rękę. Mafie opanowały już niektóre megapolie Południa, niektóre regiony, a nawet kraje. Zasoby finansowe tych karteli, ich spektakularne wtargnięcia do międzynarodowego systemu bankowego, kontakty, jakimi dysponują w Europie i w Stanach Zjednoczonych, „medie” jakie mogą żywić w

— „Jestem matką dziecka, dziś już dorosłego, które mając półtora roku zostało skierowane do szpitala z podejrzeniem zapalenia oskrzeli na tle astmatycznym. Syn mój przebywał tam przez 6 dni, po raz pierwszy oderwany od matki i środowiska domowego. Z pogodnego, spokojnego dziecka, po tygodniu przebywania w szpi-

ny sposób przyjmowania dziecka do szpitala.

— Obecna na konferencji „Dziecko w szpitalu”, zorganizowanej przez Komitet Ochrony Praw Dziecka, przedstawicielka jednej z zachodnich instytucji charytatywnych mówiła wręcz o terrorze polskich lekarzy, którzy zastraszeni rodzice boją się

nych pediatrów uważała, że dziecko nie powinno być oddzielane od matki w izbie przyjęć i wśród płaczu i krzyku zanoszone przez pielęgniarkę na ogólną salę. Jedynie połowa badanych lekarzy przyznała, że dziecko poczuło się bezpiecznie, jeśli matka sama położy je do łóżeczka i będzie przy nim. Przeciwnicy tej

Wśród płaczu i krzyku...

Rozmowa z prof. dr hab. IRENĄ OBUCHOWSKĄ,

kierowniczką Zakładu Psychopatologii Dziecka i Pedagogiki Specjalnej w Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

talu w ścisłej izolacji od matki, powrócił do domu przerażony, dzikie zwierzątko. Jest to fragment jednego z wielu listów od rodziców, jakie nadeszły do Przeglądu Tygodniowego po wydrukowaniu, w styczniu 1986 r. podpisane przez Panią „Listu Otwartego do Ministra Zdrowia”. Apelowaliśmy w tym liście o otwarcie szpitali przed rodzicami umieszczonych tam dzieci, by mogli opiekować się nimi już od chwili ich przyjęcia do oddziału. Co zmieniło się od tamtej pory?

— Odpowiadając na ten list ówczesny minister zdrowia zezwolił ordynatorom oddziałów dziecięcych samodzielnie decydować o prawie rodziców do odwiedzania chorych dzieci i opiekowania się nimi. Teoretycznie drzwi do szpitali zostały więc uchylone, ale w praktyce różnie to wygląda, w zależności od warunków panujących w danej placówce, ale zwłaszcza od postaw pracujących tam lekarzy i całego personelu. Generalnie, więcej jest dziś szpitali, gdzie zezwala się na odwiedzin rodziców, ale nie zmienili się dotychczasowy, niehumanitar-

o cokolwiek proszę. Jakie postawy szpitalnych pediatrów ujawniają Pani badania?



Fot.: Archiwum Dz.P.

— Wnioski z moich badań są raczej smutne. Tylko niewiele ponad połowa spośród zapyta-

łagodnej procedury argumentowali, że rodzice wnioskują na oddział szpitalny infekcji oraz zakażając panujący tam porządek i spokój innych dzieci.

Doświadczenia krajów zachodnioeuropejskich wskazują, że rodzice w szpitalach nie tylko nie dezorganizują pracy, ale wręcz odciążają personel szpitalny i przyczyniają się do szybszego zdrowienia dzieci. Co do infekcji, to już dawno stwierdzono, że są one przenoszone wewnątrz szpitali. Natomiast szok szpitalny, jaki nieuchronnie przeżywa osamotnione w nim dziecko, obniża odporność małego pacjenta i przedłuża chorobę, a skutki tego szoku mogą trwać wiele miesięcy, a nawet lat.

Naszą rozmowę chciałabym zakończyć słowami jednego z lekarzy odpowiadającego na moją ankietę: „Po prostu miejsce matki i ojca jest przy łóżku dziecka przez cały czas leczenia. To już odkrył cały świat”.

Notowała:
HANNA ŚWIESZCZAKOWSKA

Kto im da skrzydła?

Tragedia. Kosiarka obciążyła obie rączki czteroletniej dziewczynki. Karetka dowozi dziecko do Rabki. Tam czeka już śmigłowiec. Krótki skok do Nowego Targu. Stamtąd samolotem do Wrocławia. I znowu helikopter, który przywiezie małą do szpitala w Trzebnicy. Operację trzeba wykonać nie później niż w sześć godzin od chwili wypadku. Tylko wtedy jest szansa na przyspieszenie kohezji. Jeśli się jej nie wykorzysta, dzieciak na zawsze pozostanie kaleką... Zdażyli.

Czas. Kiedy zdrowie jest ludzkie życie lub zdrowie i życie są każdą minutą wówczas na Balicach brzęczy telefon. Przesada byłoby twierdzić, że dźwięk ten zawsze zwiastuje niezwykle, dramatyczne wydarzenia. Bywa, iż oznacza banalne, rutynowe zlecenie przewożenia pacjenta. Oczywiście, jeżeli za banał uznamy transport człowieka ze zdruzgotanym kręgosłupem po nieudanym skoku do wody, chłopaka, którego czeka operacja guza mózgu albo półrocznego dziecka z nowotworem gałek ocznych. Ostatnio szczególnie często woła krew i organy do przeszczepów. Od 1955 r., bo tak długo istnieje w Krakowie zespół lotnictwa sanitarnego, miejscowi piloci odbyli tysiące lotów. Za trzy miesiące straca najważniejsze skrzydła. Co będzie później? Strach pomyśleć.

Sprzet. Powietrzne pogotowie ratunkowe w Balicach ma trzy śmigłowce „Mi-2”. Najmłodszy liczy 13 lat. Ponadto w hangarze stoi jednosilnikowy „Jak-12” i dwusilnikowa „L 200 Morawa”. Oba samoloty służą już od 30 lat. Staruszek „Jak”, zdaniem lotników, owszem, nadaje się, ale do holowania szybowców i to jedynie w pogodny dzień, przy idealnej widoczności. Pozostaje czeska „Morawa”, wyprodukowana w Trenčinie i kupiona, jako używana, w ZSRR. Pierwszy lot z symbolem Czerwonego Krzyża na burcie i polskimi znakami rejestracyjnymi, SPNXX, odbyła 1 grudnia 1972 r. Wkrótce czeka ją podróż ostatnia. Przepisy lotnicze są nieubłagane. I słusznie. Wysłużone „Morawie” nie można już ufać. Każdy start i każde lądowanie wiąże się z dużym ryzykiem. Zwiększa się w nocy i przy kiepskiej pogodzie.

Pilot Wojciech Wiejak polecał z ekipą krakowskich kardiologów do Rzeszowa, po serce do transplantacji. Tuż po starcie nawalił silnik, trzeba było wracać i lądować awaryjnie. Samolot szczęśliwie ominął rzad lamp sygnalizacyjnych, ale do betono-

wego pasa lotniska nie zdołał już dotrzeć. Siadł miękko na polaci zieleni. Henryk Serda miał przebież do Warszawy pacjenta na operację przeszczepu nerki. Defekt spowodował, że musieli zrezygnować z lotu, stojąc już na pasie startowym. Andrzej Brzeziński wybierał się do Szczecina. Również z biorcami nerki. Fatalne warunki atmosferyczne sprawiły, że dolecieli tylko do Poznania. Później były wyrzuty i pisanie, że pogotowie „odmówiło pomocy”.

Doświadczenie kazało pilotom przestać wierzyć osprzętowi nawigacyjnemu „Morawy”. Serda wracał pewnego razu z Katowic i dobrze, że dostrzegł Balice gdyż pokładowe przyrządy chciały wyprowadzić go gdzieś na Słowację.

Każde takie zdarzenie to nie tylko groźba katastrofy lotniczej. W chwili, gdy startuje samolot po serce do przeszczepu, lekarze w szpitalu rozpoczynają operację, przygotowując pacjenta do transplantacji. Każde opóźnienie może przynieść fatalne skutki.

Czeski weteran przechodzi na emeryturę. Zostaną śmigłowce. To jednak są powolne, mają niewielki zasięg i nie wolno nimi latać w nocy lub w chmurach, bez widoczności ziemi. Oczywiście, można sobie wyobrazić lot „Mi-2” do Szczecina, ale taka eskapada, z międzylądowaniami i tankowaniem paliwa trwałaby cały dzień. Helikopter zdecydowanie przegrywa na dłuższych trasach ze znacznie szybszym samolotem. No, chyba że byłoby to „Sokół”. Krakowscy piloci sprawdził jedną z maszyn ze Świdnika w Tatrach. Spisywała się znakomicie. Zwinna, z silnikiem o mocy pozwalającej na spokojne, długie pozostawanie w zawisie i jednocześnie, bezpieczne wysadzenie licznej nawet grupy górskich ratowników. Marzenie.

Lotnicy sanitarni z Balic przemyśleli się do kupna „Sokoła”, lecz realia finansowe szybko wybiły im ten pomysł z głowy. Fabryka zażądała 12 mln zł za używany egzemplarz. Jeżeli zatem nie „Sokół”, to co? Wybór padł na „Mewę” z Mielca.

„M 20 Mewa” jest samolotem produkowanym na licencji amerykańskiej firmy PIPER-SENECA. Ma odpowiednie gabaryty. Nowoczesny osprzęt nawigacyjny, instalacje przeciwołobudzeniowe. Gwarantuje latanie w każdych warunkach atmosferycznych, w dzień i w nocy.

— Dziś zdarza się, że musimy pilnie przewieźć dziecko do Warszawy na przeszczep wątroby, a tymczasem niepomyślna prognoza meteo powoduje, że jesteśmy bez-

radni. Wtedy jest dramat. Można oszaleć — mówi Andrzej Brzeziński, szef zespołu z Balic.

Krakowskie lotnictwo sanitarne musi mieć sprawny, niezawodny samolot. „Mewa” byłaby godnym następcą „Morawy”. Kosztuje jednak prawie 4 mln zł i ta cena również okazuje się barierą trudną do przebicia.

Bezskutecznie próbowali szukać pieniędzy w resorcie zdrowia (lotnictwo sanitarne jest formalnie częścią Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego). Nieczułe na prośby są władze Nowosądeckiego i Tarnowskiego, regionów, które również przecież korzystają z pomocy pogotowia z Balic. Pozostaje Kraków...

Dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego i Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Andrzej Wawrzyński twierdzi, że zakup samolotu uniemożliwiły ubiegłoroczne cięcia budżetowe. 3,8 mln zł na „Mewę” umieszczono w propozycjach budżetowych na rok 1992. Czy propozycje zamieniają się w fakty? Trudno powiedzieć.

Lekarz Wojewódzki, Kazimierz Kapera przyznaje, że brak samolotu sanitarnego może mieć poważne konsekwencje. Osobiście miał nadzieję, że uda się coś uszczknąć z obiecanej pożyczki zagranicznej (równowartość 200 mln dolarów) na inwestycje w polskiej Służbie Zdrowia. Zamierzał przeznaczyć na sprzęt dla lotników 12 mln zł. Niestety, z pożyczki nie nie wyszło ponieważ „ktos w rządzie przespał sprawę”. Dr Kapera mówi, że choć „opadają ręce” nie ustaje w staraniach. Jeżeli zostaną już zebrane wszystkie pieniądze na „Mewę” i zabraknie, powiedzmy, pół miliona, wówczas znajdzie te pieniądze w NFOZ. Ale to wszystko na wodzie pisane... Na wszystkie inwestycje w krakowskiej Służbie Zdrowia w I kwartale br. Urząd ma nieco ponad 7 mln. Trzeba finansować z tego budowę szpitala „B” w Nowej Hucie, niezbędny nowy rentgen dla szpitala św. Ludwika. Jak tu myśleć o samolocie... Wygląda na to, że nie obejdzie się bez apelowania do społecznej ofiarności.

Zdarza się, że ulegają w Polsce wypadkom obywatele obcych, zamorskich krajów. Na Balice przylatują po nich zagraniczne samoloty sanitarne. Nowoczesne, znakomicie wyposażone. Krakowskim pilotom pozostaje patrzeć, podziwiać i zazdrościć. Niekiedy goście proszą o umożliwienie sfotografowania się na tle „Jaka”. To miło przywieźć do domu zdjęcie z dziwnych zabytków techniki lotniczej.

ADAM RYMONT

Znaczek dla producentów

Nierdzewny włoski zlewozmywak do pięć nie dorasta naszemu

Każdy glazurnik powie to samo: kafelki z Opoczna lepsze są od włoskich czy hiszpańskich, a na dodatek Opoczno daje dwuletnią gwarancję, o czym zresztą prawie nikt nie wie. Nierdzewny zlewozmywak włoski do pięć nie dorasta naszemu z Olkusza, choć jest ładnie opakowany. Ma nawet drewnianą obwódkę, po to, by ukryć, że blacha stalowa jest cieniutka. Olkusi nie gnę się nawet bez podkładki...

Polskie wyroby przegrywają konkurencję z zagranicznymi, nawet podłej jakości. Ponoć na Zachodzie istnieją całe gangi, które specjalizują się w dostarczaniu do nas błyszczącego „barachla”. I właściwie trudno mieć im to za złe. Pretensje należy wnosć raczej pod adresem własnym, że nie umiemy się bronić. Kraje od dawna otwarte na import z zagranicy wytworzyły u siebie jakieś mechanizmy promowania krajowej produkcji. Tam sami producenci dbają o to, by swoim wyrobom zapewnić odpowiednie opakowanie i reklamę, organizacje konsumenckie zaś starają się zalecać rodom, to, co krajowej produkcji godne uwagi.

U nas nie można liczyć na to, by producenci sami dali sobie radę z przebicciem się przez zagraniczną konkurencję. Większość z nich nie ma ani pieniędzy, ani umiejętności, ani nawet „głowy”. Kiedy zakład stoi u progu bankructwa — trudno liczyć, by wydawał pieniądze na działalność promocyjną, której skutki są dość niepewne. A upadłość grozi nawet najlepszym. Glinie np. słynna fabryka wyrobów emaliowanych w Olkuszu. Nawet nie dlatego, że wykończył ją drakońskie podatki. (Nawiasem, jeszcze przybywają nowe. Ostatnio Olkusz ma zapłacić 800 mln na fundusz rehabilitacyjny, przeznaczony na wspieranie spółdzielczości inwalidzkiej). Państwo słusznie

postanowiło wesprzeć inwalidów — tylko dlaczego kosztem zakładów? Państwo chce też dochować do lepszych czasów wydział olkuskiej fabryki, który kiedyś robił wyroby na użytek wojska. Zapewne słusznie. Ale znów pytanie: dlaczego kosztem fabryki? Jeśli do tych niezawinionych przyczyn upadku dołoży jeszcze jedna, też obiektywna, jak posiadanie niewypłacalnych dłużników (Olkuszowi winni są 30 mld zł), trudno spodziewać się, by nawet dobre zakłady były w stanie samodzielnie uchronić się przed upadkiem.

Na dodatek w przyszłości sytuacja będzie jeszcze trudniejsza. Wiadomo, że zachodnie kredyty powiązane są z reguły z koniecznością zakupu technologii i gotowych towarów. Może właśnie dlatego, że kredyty owe wykorzystane są u nas w tak małym stopniu, mamy jeszcze jakieś rodzime fabryki, które produkują rodzime wyroby.

Ostatnio pojawiają się inicjatywy ochrony polskiej produkcji. Jedną z pierwszych dotyczy materiałów i wyrobów dla budownictwa. Popyt na owe dobra gwałtownie spadł i nadal spada. Na skutek ogólnego upadku budownictwa, a także konkurencji z zagranicą. Dwie instytucje: Izba Przemysłowo-Handlowa Wyrobów dla Budownictwa i spółka „Tani dom” postanowiły „uratować resztki przemysłu budowlanego dla lepszych czasów”, jak to określił prezes Nowicki, a także sprawić, by przynajmniej część pieniędzy nie uciekała za granicę, lecz budowała krajowy kapitał.

Inicjatorzy akcji zamierzają powołać grupę niezależnych ekspertów, która będzie oceniać wyroby polskiego przemysłu materiałów budowlanych. Godne polecenia mają być opatrywane specjalnym znakiem. (Jego kształt graficzny jest jeszcze niezany). Wyrobom, za które eks-

perci przyjmą odpowiedzialność, organizatorzy zamierzają zapewnić specjalną promocję, m. in. wystawy, pokazy, reklamę, a także zapewnić dostęp na rynki zagraniczne. Ponoć na Targach w Lipsku nasze wyroby cieszyły się zainteresowaniem, choć opakowane były znacznie gorzej niż ich konkurenci. Zainteresowanie owo brało się wprawdzie z niskiej ceny, ale dobre i to na początek, zanim inni docenią ich jakość.

Buble — zapewniają inicjatorzy promocji polskich towarów — nie mogą liczyć na żadną ochronę. Raczej przeciwnie: należy spodziewać się, że będą miały się gorzej, kiedy ludzie, którzy dziś kupują po omacku otrzymają rzetelną informację o tym, co godne polecenia. A konkurencja dziś silna i nie zawsze najlepsza jest to, co najbardziej znane.

Inicjatywa w budownictwie jest jak najszlachetniejsza, najpilniejsza i godna pochwały. Tyle, że wydaje się jednak iż dzieła ochrony nie można powierzać wyłącznie oddolnym inicjatywom hobbystów i społeczników. Kiedyś istniał państwowy system protegowania najlepszych. Wyroby ze znakiem jakości rozchodziły się lepiej niż inne, choć były trochę droższe. Potem znaki zniknęły, umierając śmiercią naturalną.

Wydać się, że najwyższa pora, by podjąć akcję promocyjną najlepszych wyrobów. I to w sposób zorganizowany i odpowiedzialny, czyli taki, za którym stanie instytucja, która uwiarygodni, iż znak jakości jest prawdziwą oceną walorów produktu, a nie jeszcze jednym chwytym w kampanii reklamowej. Wiadomo: nie każdy dobry producent sam się obroni przed konkurencją, zwłaszcza zagraniczną. Jeżeli nikt mu w tym nie pomoże — nasz przemysł padnie zalany błyszczącym chłamek z obcych stron.

ANNA WOLK

Paragraf dla każdego

Rozmowa z prezesem Zarządu Banku Handlowego w Warszawie S. A. CEZARYM STYPUŁKOWSKIM

— Krakowski oddział pańskiego banku znalazł się w opresji. Przed świętami aresztowano jego dyrektora oraz naczelnika wydziału kredytów. Jak do tego doszło?

— Przypuszczam, że niewiele wiem ponad to, że krakowska prokuratura zastosowała ostre środki za pobiegawcze w stosunku do kierownictwa krakowskiego oddziału. Wraz z jednym z moich zastępców zapoznałem się z sytuacją na miejscu. Wyjazd do Krakowa potrzebny był również dlatego, aby utrzymać funkcjonowanie sparaliżowanego oddziału, pozabawionego nagle kierownictwa.

— Co ustaliliście?

— Trudno w tej chwili mówić o ustaleniach. Spotkaliśmy się z prokuratorem prowadzącym postępowanie. Nie wynikało z niego żadne nowe okoliczności, które pozwalałyby stwierdzić cokolwiek więcej niż postawienie wobec pracowników banku zarzutu z art. 217 k.k. czyli podejrzenie o niegospodarność.

— Czy stwierdziliście ową niegospodarność?

— Nie chciałbym wdawać się w subtelne rozważania prawne i teoretyczne, ale używanie pojęcia niegospodarność w działalności kredytowej, zwłaszcza w znaczeniu karno-materiałowym, wydaje mi się być bardzo trudne. Dopiero ustalenie rewizji wewnątrzbankowej mogą pozwolić na sformułowanie poglądu, do którego nie odnosilibym się góry kryteriów odpowiedzialności karnej. Mam wrażenie, że bardziej mamy do czynienia z brakiem wyobraźni w ocenie niektórych wniosków kredytowych. Oddział jest nowy, funkcjonuje dopiero rok. Błędy nie powinny ale mogły się zdarzyć.

— Przypuszczam, że oskarżenie brzmiałoby trochę jak z innego epoki.

— Proszę pana, art. 217 stwarzający możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności osób zatrudnionych w tzw. sektorze ubezpieczeniowym w związku z wykonywanymi przez nie czynnościami zawodowymi to relikty minionego epoki, który przeżywa obecnie swój renesans. Boję się, że może być nadużywany paraliżując skłonność do podejmowania ryzyka w działalności bankowej, co już zresztą powszechnie zarzuca się bankom państwowym. O ile w starym reżimie gospodarczym znajdując pewne uzasadnienie dla funkcjono-

wania tego przepisu, o tyle w gospodarce rynkowej, zwłaszcza jednak wobec komercjalizacji banków państwowych oraz szybkich i dramatycznych zmian w strukturze klientów tych banków, z trudem znajduje jego ratio legis. Pragnąłbym — i chyba nie tylko ja — by w najbliższym czasie został on zastąpiony nową regulacją, abstrahującą od różnicowania na sektor uspołeczniony i nieuspołeczniony oraz uwzględniającą nowe stosunki gospodarcze.

— Czy jednak nie posuwa się pan za daleko w uznaniu prawa do ryzyka? Mała wiarygodność firmy „Totus” podejrzanego o wyłudzenie od pańskiego banku 15 miliardów kredytu nie była w Krakowie tajemnicą. Fakty podawała miejscowa prasa. Trudno przypuszczać, aby nie znali ich miejscowi bankowcy. Czy udzielenie kredytu firmie o złej reputacji nie narusza granic dopuszczalnego ryzyka?

— Ocena ryzyka jest najważniejszym elementem warsztatu bankowca. Proszę jednak pamiętać, że cały sektor prywatny działa, w sytuacji głębokiej recesji w kraju, jest wielką niewiadomą. Ocena wiarygodności tych klientów jest niezwykle trudna i — jak podejrzewam — niepowodzeń będzie jeszcze wiele. Stary kredytodawcy tradycyjnie przywykli do bezpiecznego — państwowego klienta. Nowi, teoretycznie nawet dobrze przygotowani, jak pokazuje doświadczenie, ciągle nie mają dość casusu firmy „TOTUS” i dowiadują się o jej istnieniu dopiero teraz. Z informacji pracowników oddziału wynika jednak, że opinie prasy o panu Drożdżu jako o przedsiębiorcy nie były tak jednoznaczne. Zła reputacja w prasie nie może być samodzielną przesłanką oceny ryzyka firmy. Niewątpliwie jednak stanowić musi istotny element tej oceny. Warsztatową prawdą o firmie i o kredycie uzyskamy dopiero po przeprowadzeniu rewizji w oddziale.

— Będzie ona prowadzona równolegle do dochodzenia prokuratury. Czy wyniki okażą się zgodne?

— Wszystko wskazuje na to, że był to tzw. „nietrafiony kredyt”. Trudno mi dzisiaj powiedzieć, czy był to efekt braku należytej sta-

ranności i wyobraźni czy też niedostatków warsztatowych. Na podstawie dostępnych mi informacji nie wiem, czy prokuratura dysponowała dostatecznymi przesłankami do zastosowania tak radykalnego środka jak aresztowanie wobec dyrektora. Faktem jest, że dyspozycja przepisu art. 217 jest dosyć pojemna.

— Sądzi pan, że organa ścigania chcą się wykazać nadzwyczajną operatywnością?

— Nie znajduję materialnych podstaw do formułowania aż tak skrajnej opinii.

— Z poręczeniem dla aresztowania dyrektora oddziału wystąpiła „Solidarność” krakowskiej Akademii Ekonomicznej oraz władze uczelni, w której się kształcił i był zatrudniony. Czy i pan zamierza wykonać podobny krok?

— Nie mam podstaw by podejrzewać, że aresztowani działali w złej wierze, a to jest dla mnie niezmiennie istotną okolicznością. Poręczenia, o których się dowiaduję, dowodzą poparcia moralnego jakie ma za sobą dyrektor. Nietrafione kredyty są zjawiskiem naturalnym. Należy ich unikać, ale nie sądzę by dało się całkowicie uniknąć. Portfele kredytowe banków w około 30 proc. są dzisiaj zagrożone niespełnieniem. Jeżeli moje poręczenie dawałoby gwarancję zwolnienia dyrektora, to gotów jestem je rozważyć. Chciałbym mieć możliwość porozmawiania z nim.

— Odnoszę wrażenie, że nie przeraża pana ewentualna strata 15 miliardów?

— Proszę pana, każdy zły kredyt jest przedmiotem zmartwień, ale nasz bank ma 8 bln zł zaangażowań kredytowych i w tym portfelu zdarzają się również złe transakcje. Banki tworzą statutowe rezerwy i fundusze, właśnie na wypadek podobnych sytuacji. Tak jak błędy robią drukarzy i kierowców, tak błędy zdarzają się bankom. Różnica sprowadza się do ceny tych błędów i do sposobów ich eliminacji. Penalizacja, wyliczając oczywiście korupcję, nie jest moim zdaniem najlepszym rozwiązaniem. Zwiększa, że kraj zagrożonych dotyczy wyłącznie pracowników zatrudnionych w instytucjach państwowych.

Rozmawiał:
WŁADYSŁAW TYRAŃSKI

W ZNALEZISKO

W wrześniu 1986 roku, podczas badań wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego we wsi Podeblucie w województwie śląskim, Iwona Iskierka, studentka archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, wydobyla z ziemi coś, co zmusiło do napisania podręcznika historii Polski od początku.

Opowiada mgr Ewa Marczak, asystentka profesora Jerzego Gąssowskiego: To był zupełny przypadek. Pracowaliśmy po południu przy eksploracji dość dużej, ciemnej warstwy i jedna z koleżanek — Iwona — znalazła kawałek polepy, który wydał się jej dość interesujący. Pokazała to kolegom. Wszyscy zbiegli się obejrzeć to znalezisko. Oczyszczili je trochę. Niektórzy z nas twierdzili, że na tym wysuszonym ułamku gliny coś jest, inni nie przywiązali do znaleziska żadnej wagi. Mówili, że to tylko zwykła polepa z jakimś odciskami i że nie warto tymi kawałkami gliny się zajmować. No ale nie wyrzuciliśmy na szczęście tego. Po dokładniejszym oczyszczeniu okazało się, że to mogą być jakieś znaki. Zawołaliśmy profesora Gąssowskiego, który tym znaleziskiem natychmiast się zainteresował. No i tak się to wszystko zaczęło.

Monogramy i skróty
„Znalezisko”, niepozorne okruciny glinianej polepy, po raz pierwszy pokazano publiczności na specjalnej wystawie w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie na początku grudnia bieżącego roku. Przez olbrzymie szkło powiększające widać znaki układające się jak-

To była sensacja! Chrześcijskie napisy na 100 lat przed Chrystem Polski

by w greckie litery. Otwierając wystawę dyrektor Muzeum dr Jan Jaskanis powiedział: Jeśli można wierzyć wynikom kilku-letnich już studiów, to mamy do czynienia z tabliczkami z napisami, które wyprzedzają o przeszło stulecie to, co stanowiło przełom w dziejach wczesnych namszych ziem i społeczeństw je zamieszkujących — kiedy Mieszko I wprowadza nową ideologię a Polska przyjmuje chrzest. Te napisy interpretuje się jako literę alfabetu greckiego, a ich treść sakralna nie ulega wątpliwości. Jeśli wierzyć rekonstrukcji napisów, a raczej powstanie w ówczesnej Europie stosowane monogramy i skróty, brzmią — „Jezus Chrystus” i „Chryste — zwyciężaj”.

Sensacja
Są to pierwsze zabytki piśmiennictwa z okresu wczesnego średniowiecza odkryte na ziemiach polskich podczas badań archeologicznych. Pochodzą z pierwszej połowy IX wieku. Zostały odnalezione w miejscu, gdzie od VII wieku do XII istniał gród obronny oraz trzy osady wraz z cmentarzyskiem ciałopalnym. Zamieszkujący tu Słowianie budowali niewielkie domy — półziemianki zaopatrzone w gliniane-kamiennie piecyki do ogrzewania wnętrza. W środku grodziska znaleziono wielką ziemianną — o powierzchni 36 m kw. z dużym piecem. Interesujące archeologów fragmenty polepy z napisami odkryto w innych ziemiankach usytuowanych przy obfitym źródle doskonałej wody pitnej. Badania przy pomocy węgla radioaktywnego C-14 potwierdziły przypuszczalny wiek cennego znaleziska — pierwsza połowa IX wieku. To była sensacja. Chrześcijskie napisy na 100 z górą lat przed Chrystem Polski Tabliczki zaraz po odkryciu zostały przedstawione najwybitniejszym polskim epigrafom — znawcom dawnego pisma. Prof. Zbigniew Borkowski uznał znaki za nieco uproszczone litery alfabetu greckiego. Opinia ta została potwierdzona przez prof. Tadeusza Wasilewskiego. Greckie napisy składające się na monogram Chrystusa z połowy IX wieku — nie mogło być większej sensacji dla historyków początków państwowości polskiej.

Inna interpretacja
Z odmienną koncepcją odczytania znaków wystąpił prof. Edward Tryjarski, wybitny orientalista z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN. Twierdził, że są to znaki wzięte z runicznego alfabetu koczowniczych Chazarów, którzy w tym czasie zamieszkiwali ziemie u ujścia Wołgi do Morza Kaspijskiego. Większość badaczy opowiedziała się jednak za „grecką” interpretacją znaleziska.

Szef ekipy badawczej, która dokonała odkrycia w Podeblucie, profesor Jerzy Gąssowski, na

warszawskiej wystawie sensacyjnych znalezisk powiedział: Stało się tak, że moment przygotowania tej wystawy zbiegł się z istotnym etapem w badaniach nad tabliczkami. Odkrycie wymusiło zmianę kierunku poszukiwań. Poza odcyfrowaniem znaków najważniejszą sprawą było określenie możliwie dokładnej daty ich powstania. Kilkuletnie już badania pozwoliły jak gdyby „osaczyć” znalezisko. Dziś dopiero możemy powiedzieć z całą pewnością — jego wiek nie przekracza połowy IX wieku. To rzeczywiście poważne rzutuje na chrześcijańską interpretację odkrycia. Bo skądże w pierwszej połowie IX wieku tam się mogły znaleźć te napisy, skoro najbliżej sąsiedzi, Morawianie akcje misyjne prowadzili kilkadziesiąt lat później. Datowanie znaleziska zdaje się podważać rok 966 jako datę Chrztu Polski. Interpretacja „grecka” nie musi jednak moim zdaniem świadczyć o wcześniejszym chrzcie Polski. Świadczy o pewnym zjawisku, o którym u nas jakoś nie myślimy. Chodzi o źródła, i to pisane. O tożsamy żywot św. Metodego, napisany zaraz po jego śmierci, przytacza proroczo, które mówi o tym, że „pogański książę, bardzo potężny, siedzący w Wiśle i urągający chrześcijanom i szkody im wyrządzający” będzie ukarany jeśli tego nie zaprzestanie. Święty Metody ostrzeżenie, że zostanie wzięty do niewoli i przymusowo ochrzczony. I tak się stało.

Nowa hipoteza
To źródło ma cechy wyjątkowej wiarygodności, ale do tej pory uważano, że chrześcijanie, o których mowa w dokumencie, to Morawianie. Nie wzięto pod uwagę możliwości, że św. Metody upominał się o grupy chrześcijan, którzy żyli już na obszarze dzisiejszej Polski i doznawali różnych upokorzeń i prześladowań ze strony pogańskiego władcy. Otóż sądzę — powiedział prof. Gąssowski — że można przyjąć hipotezę, że małe grupki chrześcijan żyły na naszych ziemiach w środowisku pogańskim. Tak było w wielu pogańskich krajach Europy. Przecież święty Patryk po to jechał do Irlandii, by bronić prześladowanych tam chrześcijan, nie licząc jeszcze w pogańskim otoczeniu. Przy okazji nawrócił cały kraj. Otóż tabliczki te mogą świadczyć o osiedleniu się w sercu Polski jakichś grup wyznawców, która egzystowała w Podeblucie do połowy IX wieku. Przeszła istnieć. Na jej miejsce odrodziła się nowa, doświadczone z popiołów. Sądzę, że tak ostrożnie postawioną hipotezę można przyjąć jako pewne nowum.

Są potrzebne nowe zdjęcia
Jak by pan skomentował wystąpienie profesora Gąssowskiego — z takim pytaniem zwróci-

łem się do profesora Edwarda Tryjarskiego, przeciwnika „greckiej” interpretacji znalezisk. To, co powinno się zrobić w tej sprawie to znaleźć pieniądze na zrobienie dobrych zdjęć fotograficznych fragmentów polepy. Stanowiłyby one podstawę do nowej interpretacji, do dokładniejszego sprawdzenia, co naprawdę te tabliczki zawierają. Przecież zasada jest, i chcę to podkreślić, że kopie powinien robić ten człowiek, który będzie te tajemnicze znaki odczytywał, który sam zna cały warsztat, wie o czym mowa. Sporządzanie kopii przez kogoś, kto nie zna alfabetu, o którym mowa, prowadzi do błędów. Dlatego choćby, że przypadkowe pęknięcie kamienia może wziąć za znak graficzny, a znak graficzny wyinterpretować jako poświadczenie się rylca rytownika. Cóż można zrobić, jeżeli przez tyle lat od odkrycia nie ma pieniędzy na zrobienie serii zdjęć w różnych oświetleniach i z różnych odległości.

„Nie wykluczam, że rację ma prof. Gąssowski”

A co można powiedzieć już teraz z całą pewnością? Że nie są to znaki przypadkowe. Są zrobione z całą świadomością przez człowieka. Ja chciałem tylko pokazać, że istnieje możliwość innej interpretacji. Do mnie też przemawia argumentacja profesora Gąssowskiego, nie wykluczam, że on ma rację.

Ci, którzy trzymali w ręku niepozorne ułamki polepy z tajemniczymi napisami pragną kolejnych odkryć. Każdy marzy, żeby jeszcze jedną taką tabliczkę znaleźć — powiedziała Ewa Marczak.

RYSZARD BOBECKI

12 stycznia 1934 roku zmarł w Nowym Jorku Paweł Kochański, jeden z najznakomitszych skrzypków w historii współczesnej wiolinistyki. Poniżej fragment rozdziału poświęconego Kochańskiemu z przygotowywanej do druku w PWM książki „Legendarni skrzypkowie”, odnoszący się do pobytu wirtuozu na Ukrainie, w czasie I wojny światowej.

Wybuch I wojny światowej zaskakiwie skrzypka na Litwie, w Ilgowie, w majątku Młynarskich, gdzie bywał już jako chłopiec i dokąd przybył tego lata bezpośrednio po koncertach w Londynie. W obliczu inwazji niemieckiej Młynarscy porzucali majątek i uchodzili do Moskwy; Kochański, pod koniec 1914 roku udają się na Ukrainę, z nadzieją, że pod opiekunką skrzypkami zawodowych przyjaciół — Jaroszyńskiego, Iwańskiego i Szymanowskiego — spokojnie doczekają końca wojny. Przymusowy pobyt Kochańskiego w Rosji trwał aż pięć lat, lecz mimo całkowitego odcięcia od Zachodu, nie był to czas stracony.

W sielskiej scenerii ukraińskich wiośni, z dala od wydarzeń wielkiego świata, pulsowało wykwintne życie intelektualne i towarzyskie. W dworach Zarudzia, Ryżawki, Tymoszwów gościł świetni artyści, przede wszystkim muzycy. Jakże często codziennie, spontaniczne wieczorne muzykowanie przeistaczało się w niezapomniane koncerty, a z bez-troskich improwizacji powstawały załazki przyszłych kompozycji. Tu Kochański, uwolniony chwilowo od elementarnych

Jerzy Kusiak

ŻRÓDŁO ARETUZY

trosk materialnych, wolny również od napięć wirtuozowskiego szlaku, spokojnie doskonalił swój kunszt. Tu jego przyjaciół z Kariem nabierał niebawymie głębi, i tu, nade wszystko, ucieleśniał się bezprecedensowa, jedyna w swoim rodzaju symbioza twórcza skrzypka i kompozytora: przywspółdziałe Pawła powstają słynne utwory skrzypcowe Szymanowskiego.

Dom Szymanowskich w Tymoszwowie tchnął szczególną atmosferą, przesyconą szacunkiem dla tradycji i kultem sztuki. Serdeczna gościnność należała tu do elementarnych norm obyczajowych, to też biesiadujące grono rzadko ograniczało się do stałych domowników. Zajeżdżał tu Jarosław Iwaszkiewicz, daleki kuzyn Karola ze strony matki, de domo baronówny Taube, bywali bliżej z nim skoligaceni Henryk Neuhaus i Feliks Blumenfeld, Henryk, dla rodziny i przyjaciół — Harry, obiecujący pianista, zasłynął mianem w przyszłości jako wyśmienity pedagog, nauczyciel Richtera i Gileisa, oraz autor cennej rozprawy „Sztuka pianistyczna”. Wuj Felo (kochano te zdrobnienia), wielka osobowość, profesor konserwatorium w Petersburgu, Kijowie i Moskwie, nauczyciel Horowitza, świecił w tamtym czasie ogromne sukcesy artystyczne, ciesząc się opinią znakomitego wirtuozu, dyrygenta i kompozytora. Z oboma tymi wytrawnymi muzykami, zwłaszcza z Harrym Neuhausem miał Kochański okazję

często muzykować i z nimi również wielokrotnie koncertował. Życiowym dla sztuki stosunkiem wyróżniał się też sąsiadujący z posiadłością Szymanowskich dwór, lecz ośrodek najbardziej artystycznego był w czasie wojny dwór Jaroszyńskiego w Zarudziu.

Józef Jaroszyński, bogaty, starannie wykształcony ziemianin, umiejętnie łączył sprawy biznesu z umiłowaniem sztuki. Gospodarką sam się bezpośrednio nie zajmował, kamienie w Kijowie oddawał w najem, liczne folwarki i przetrwale prze-ważnie wydzierżawiał. Swoje „kijowskie mieszkanie urządził z nienagannym smakiem, przestronny zarządził dwór ozdobił cennymi obrazami, starodawnymi ikonami i zabytkowymi kilmami. Z wielkim upodobaniem o-sobiście pielęgnował dworski ogród a zwłaszcza imponującą plantację róż. Był człowiekiem hojnym, czułym na potrzeby artystów. To on ratował z opresji lekkoćucha Rubinstein, wspomagał finansowo Pawła, podarował mu nawet oryginalnego stradiwariusa. Muzykę uprawiał dla przyjemności lecz z pasją; jako biegły pianista akompaniował Kochańskiemu w wielu koncertach, i, w opinii Rubinstein, czynił to doskonale.

Przez dwór w Zarudziu prze-wijały się dziesiątki znakomitości. Spędzał tu dłuższe, parotygodniowe okresy Szymanowski, przez kilkanaście miesięcy pomieszkiwał w nim Kochański, bywał też „pan na Ryżawce” August Iwański, zwany pieszczotliwie przez przyjaciół Gu-ciem.

Odwiedzałem często Zarudzie — wspomina Iwański — i prze-stadywałem tam po kilka lub kilkanaście dni, rozkoszując się wytworną atmosferą mitych ludzi i wchłaniając w siebie naj-przedniejszą muzykę. Zdarzało mi się doznawać artystycznych rozkoszy całkiem wyjątkowych: pamiętam, jak kiedyś rano przyszedł do mego sypialnego pokoj-u Kochański i odegrał mi na dzień dobry całą sonatę Bacha ze słynną chanconą. Pensjonariuszom Jaroszyńskie-go czas upływał na gawędach, spacerach, grze w brydża lub tenisa; wieczorami wszyscy gromadzi się wokół fortepianu: królowała niepodzielnie muzyka. Kuszące rozkosze wiejskiego życia nie odciągały od pracy Szymanowskiego; mając u boku Pawła tworzył „Mity”, „Nokturn i tarantelle” oraz I koncert skrzyp-cowy. Tarantellę dedykował I-wańskiemu. Ukonorowany w tak nobliwy sposób Guccio ujawnił we „Wspomnieniach” niedwuznacną rolę, jaką w akcie tworzenia tego szampańskiego utworu odegrała butelka przedniego trunku, którą beczceremonialnie goście wyniuchali gdzieś w za-kamarkach szafy, pod nieobecność gospodarza. Mity dedyko-wał Szymanowski Zofii Kochań-skiej, Koncert — Pawłowi.

Z Zarudzia, tej ukraińskiej Arkadii, czyni Kochański wypo-

W rocznicę śmierci PAWŁA KOCHAŃSKIEGO

dy na koncerty. Można przypu-szczać, że początkowo nie było ich zbyt wiele, lecz niektóre miały szczególne znaczenie. 5 kwietnia 1915 roku, w sali Klubu Kupieckiego w Kijowie, obok utworów Bacha, Vivaldiego i Tartinięgo oraz „kawałków” wirtuozowsko-salonowych Wieniawskiego, Saint-Saensa i Kreislera — zabrzmiało po raz pierwszy „Źródło Aretuzy”, dopiero co skomponowane, chciałoby się rzec: jeszcze mokre, zwane wtedy „La source enchantée” — „Źródło zaczarowane”.

Miesiąc później Kochański, również z Szymanowskim przy fortepianie wykonał ponownie „Źródło” w Humaniu, na koncercie dobroczynnym. Dla Iwaszkiewicza, który po kilkunastu-ciu latach miał prawo nie pa-miętać o kijowskiej prapremie-rze utworu — prowincjonalny Human wydał się miejscem wy-socze niegodnym rangi wydarzenia i jego znakomitych bohate-rów. Skwitował jednak sprawę krótko: No cóż, jeżeli Balzac brat ślub w Berdyczowie...

Genialny utwór Szymanow-skiego, inspirowany w swej warstwie fabularnej wzru-szającym mitem o bogu rzecz-nym Alfeiosie zakochanym bez-granicznie w nimfie z orszaku Artemidy — Aretuzie, zaś w sa-mej materii muzycznej zdoby-czającą impresjonizm z jednej — a bajecznie kolorową grą Paw-ła i jego pomysłami technicznymi z drugiej strony — podbił świat i uchodzi dziś za jeden z

najpopularniejszych utworów skrzypcowych XX wieku.

„Źródło”, choć powstało z in-spiracji literackiej — samo z ko-lei zainspirowało poetów. Nie oparł się tematowi Iwaszkiewicz, dumający wieczorami w Syrakuzach nad zarośniętą papirusa-mi sadzawką — rzeczywiście źródłem Aretuzy, piękny wiersz napisał Lechoń, który — idąc tropem włoskich wspomnień I-waszkiewicza — „nie był nigdy na Sycylii, nie widział źródła Aretuzy, ale znał dobrze Pawła Kochańskiego i wiele razy sły-szał go grającego ten utwór. Kochał tę muzykę i kochał Szyma-nowskiego, toteż umieścił ich w niebie”.

NIEBO

Śniło mi się dziś niebo: zaraz je poznałem Po zapachu koniczyń i śpiewie skowronka. Cykały w trawie świerszcze, falowała łąka, I wiem, że był tam Pan Bóg, choć go nie widziałem.

Nie widziałem aniołów, ale nad ugory Z szumem białe swe skrzydła podniosły bociany, I były jeszcze jakieś buki i jawory, Które w wiatru poszumie grały jak organy.

A później, niby wielki robak, świętojański, Srebrny księżyc oświecił Akropolu grzy, Nad którymi wysoko stał Paweł Kochański I grał w tej boskiej ciszy Źródło Aretuzy.

Liczne, natchnione kreacje Kochańskiego stworzyły wzorcowe niedościgniony, na miarę współ-czesnego mitu.

Ratownicy tatrzańscy to nie szlachetne anioły, które się pokornie godzą na wszystko — mówi mecenas Niecikowski — są to ludzie o trudnym charakterze, bardzo dużej indywidualności, o bardzo różnych i skomplikowanych osobowościach. Dlatego też wszelki uniformizm z góry skazany jest na niepowodzenie. Ja sam — gdyby mi zaproponowano kierownictwo — to bym go nie przyjął. Zdaje sobie sprawę z tego, że temu bym nie sprostał. Naczelnikiem musi być ten, kto ma silną rękę (i to do-stownie) oraz olbrzymi autorytet moralny i zawodowy.

W 1977 r. po 25 latach działal-ności GOPR-u w ramach PTTK, ratownictwo górskie znalazło się pod skrzydłami głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu (dawnej GKKFiT), uzyskując jednocześnie samodzielność prawną. Znalazło się w rejestrze stowarzyszeń i związków wyższej użyteczności publicznej. W 1981 r. Grupa Tarzańska GOPR wyruszyła w góry ponad 1300 razy, z tego do wypadków narciarskich 423, turystycznych 622 i taternickich 154 razy. W Ta-

TOPR czy GOPR?

„Kapuściane głowy”

Włodzimierz Cywiński — wiec ratownicy szkoła grup w czasie urlopu. Za karę Tadeusza Augustyniaka usunieto z grupy ochotników GT, a Macieja Gasienicę Zarząd zwolnił z pracy. Dopiero po odwołaniu się do Sądu Pracy, mógł z powrotem wrócić do zawodu. Był to pierwszy, tego typu konflikt między naczelnictwem GOPR, a ratownikami. Im dalej w las, tym trudniej było się wy-cofać, a zresztą tak naprawdę, to nikt tego nie chciał.

Doszło do tego, że Jan Komornicki pozwał na większą część pogotowia, to znaczy tych, którzy się nie podporządkowali zarządzeniom centralizującym i hierarchizującym — mówi Mieczysław Kołodziejczyk; był to rok 1985 lub 1986. Byłbym jak gdyby zwolnieni — dodaje Włodzimierz Cywiński — musieliśmy podpisać umowę na nowych warunkach. Oczywiście nie zrobiliśmy tego. Jeśli dobrze pamiętam, to punkt pierwszy głosił, że ratownicy za-

cy. Odwołałem się do sądu, sprawa wygrałem, ale do ugody między mną a naczelnictwem nie doszło. Potem następna wygrana w sądzie rejonowym w Zakopanem, od której odwołał się GOPR. W okresie między tymi dwoma procesami przeżyłem największe upokorzenie — mówi dalej Kołodziejczyk — doszło do tego, że Naczelnik Komornicki wyrzucił mnie z budynku Dworca Tatrzań-skiego, w którym ma siedzibę Grupa Tatrzańska, nie mogłem nawet przyjmować telefonów, ale do pracy przychodziłem. W Krakowie w sądzie apelacyjnym kolejny raz wygrałem, i wtedy naczelnik jak gdyby nigdy nic przyjął mnie do pracy.

Pozostali członkowie pogotowia również zaskarżyli decyzję zwalniania i zmieniające warunki pracy. Sedzia Torbińska z Sądu Rejonowego w Zakopanem uznała naszą rację i wszystkich ratowników przywróciła do pracy. Naczelnictwo odwołało się do Sądu w Krakowie, ale i on wyrok utrzymał w mocy.

Także wtedy naczelnik skierował do sądu wnioski o wykluczenie z GOPR Rady Grupy Tatrzańskiej. Do chwili podjęcia decyzji nie było naczelnika, zastępował go kurator Kwiecień. Był to człowiek — stwierdził Włod-

MAREK DŁUGOPOLSKI

(ciąg dalszy jutro)

Zdzisław Mach

Czy potrzebne są symbole?

Jesteśmy społeczeństwem datującym do normalności. Normalność ta najczęściej rozumiana jest, w moim przekonaniu, zresztą najzupełniej słuszenie, jako upodobnienie się do społeczeństw zachodniej Europy i Ameryki Północnej: wysoka technicznie rozwiniętych, racjonalnie zorganizowanych, ceniących nade wszystko sprawność, skuteczność i profesjonalność oraz wysoka jakość wytwarzanych dóbr i oferowanych usług. Mówiąc o normalności zdajemy sobie zresztą najczęściej sprawę, że pojęcie to ma sens ograniczony do cywilizacji zachodniej, do której świadomie nawiązujemy. W innych częściach świata wymarzony przez nas kształt społeczeństwa nie jest „normalny” ani statystycznie, gdyż większość ludzi żyje w zgoła innych warunkach, ani normatywnie, gdyż dla większości ludzi postulowany, idealny sposób życia i organizacji społecznej zbudowany jest na innych zasadach, w oparciu o inne kryteria i wartości. Popularność filozofii i religii Wschodu w Europie i Ameryce wzięła się z zakwestionowania uniwersalnej i bezdyskusyjnej wartości racjonalnej kultury Zachodu. Jej racjonalności i pragmatycznej efektywności przeciwstawiono kontemplację, samodoskonalenie duchowe i harmonię z naturą, emocjonalność i symboliczność.

Powstałe więc pytanie, czy symboliczność życia publicznego jest cechą jakiegos szczególnego typu społeczeństwa, odmiennego od racjonalnego, technicznie rozwiniętego społeczeństwa zachodniego? Nie ulega żadnej wątpliwości, że symbole są uniwersalnym, wszechobecnym elementem życia społecznego. Podział na społeczeństwa „racjonalne” i „irracjonalne”, magiczne, jest obecnie w naukach społecznych uznany za anachronizm. Antropologowie dawno już stwierdzili, że nawet tak zwane społeczeństwa pierwotne opierają swe działania na zasadach myślenia racjonalnego, tyle że niekiedy przesłaniają tego myślenia są z naszego punktu widzenia fałszywe. Symbole są obecne w każdym społeczeństwie i wszędzie tworzą własny świat,

system znaczeń i ekspresji, który opisuje, interpretuje i nadaje sens otaczającej nas rzeczywistości, organizuje nasze postrzeganie i myślenie o świecie. Bez symbolu zylibyśmy w świecie pozabawionym znaczenia, nie układającym się w żadną spójną, logiczną całość zorganizowaną wokół wartości i idei nadrzędnych.



Cała nasza aktywność życiowa wyzerpnywalaby się w zaspokajaniu najprostszych, codziennych potrzeb, a podstawowe pytania pozostawałyby bez odpowiedzi, a nawet nie dalyby się pomyśleć. W polityce symbole są niezbędne przede wszystkim władzy i tym, którzy dbają o utrzymanie porządku społecznego. Legitymizacja, czyli uprawnienie do porządku politycznego, to jedna z podstawowych funkcji symboli. Mity, rytuały, etykieta, ceremoniał i wiele innych form symbolicznych przekładają podstawowe idee i wartości leżące u podstaw porządku społecznego, prezentując go jako

naturalny, wieczny lub wynikający z nadania boskiego czy obiektywnych praw historii. Akceptacja ideologicznej czy religijnej wizji świata, której elementem jest dany stan porządku społecznego, powoduje uznanie tego porządku i wszystkich jego konsekwencji za oczywiste, nieuniknione i wymagające przystosowania się do nich. Przykładowo w społeczeństwach rządzonych przez komunistów najważniejsze z punktu widzenia członków elity władzy jest wychowanie młodych pokoleń w bezrefleksyjnej akceptacji marksistowsko-leninowskiej wizji świata, z której wynika przewodnia rola partii komunistycznej w procesie rozwoju historycznego. Jeśli przyjmujemy taką wizję świata i historii, to wszelki opór przeciwko twardej władzy jest daremny, jest zwracaniem koła historii, które i tak będzie toczyć się dalej, a opór może tylko kosztować więcej ofiar.

Symbole są niezbędnym środkiem przekazu treści tych ideologii. Są syntetyczne i skrótowe, umożliwiające natychmiastowe przekazanie idei i skojarzeń, których opis w języku codziennym byłby bardzo długi i trudny. Wiele idei można przekazać właściwie wyłącznie za pośrednictwem symboli. Dotyczy to szczególnie religii czy skomplikowanych koncepcji światopoglądowych, dotyczących sensu życia, spraw ostatecznych, podstawowych wartości. Ich zakomunikowanie bez symboli wymagałoby skomplikowanego wywodu filozoficznego, nie do przyswajania dla większości ludzi. Ludzie ci jednak uczestniczą stale na przykład w wyrażeniach religijnych i politycznych, dzięki symbolom przeżywając stany emocjonalne i skojarzenia, stanowiących sens tych wydarzeń.

Symbole są obecne w polityce w każdym ustroju państwowym. W Wielkiej Brytanii na przykład, w kraju reprezentującym jeden z najwyższych poziomów tak upragnionej przez nas „normalnej” organizacji społecznej, rytuały monarchiczne pełnią ważną rolę. Jednocząc społeczeństwo wokół wspólnych idei ponad podziałami politycznymi. Brytyjczyści są bardzo przywiązani do swoich symboli państwowych, szczególnie do rodziny królewskiej i nikto poza garstką skrajnie lewicowych intelektualistów i działaczy nie życzyłby sobie ich usunięcia.

Symbole tworzą też tożsamość grupową. Tożsamość etniczną i narodową istnieją poprzez symboliczne wyrazy tego co wspólne i tego co nas odróżnia od obcych. Budujemy symboliczne granice, na przykład języka czy obyczaju, którymi odgradzamy się od obcych i w ten sposób chronimy naszą tożsamość przed inwazją wpływów z zewnątrz. W ten sposób symbole nie tylko łączą i integrują ale są też elementem konfliktu i wal-

ki politycznej. W Polsce komunistycznej główna linia podziału przebiegała pomiędzy społeczeństwami zorganizowanymi według wartości i symboli narodowych a władzą interpretowaną jako antynarodowa. Symbole narodowe i religijne były więc użytecznym, wygodnym i skutecznym narzędziem walki politycznej. Symbole dzieliły „swoich” od „obcych”, naród od władzy. W zmiennej sytuacji zmieniają się też symbole, którymi się posługujemy dla wyrażenia naszych pragnień i protestów. Tożsamość narodowa nie jest już kryterium odróżniającym społeczeństwo od władzy. Konflikty polityczne nie są już tak spolarizowane, a władza jest „nasza”. Ale tożsamość narodowa i towarzyszące jej symbole mogą nadal grać rolę w konflikcie wtedy, gdy po przeciwnych stronach staną mniejszości narodowe i etniczne społeczeństwa polskiego. Wówczas symbol narodowy — nadal jest czynnikiem walki. W innych kontekstach tożsamość narodowa zastąpiona została w życiu politycznym przez grupową, a interesy grupowe zaczynają odgrywać rolę ważniejszą od ogólnego interesu narodowego, który był nadrzędny, ale został już w znacznym mierze zrealizowany. Na tym być może polega prawdziwa „normalność” — na wyartykułowaniu się w życiu politycznym podziałów, które muszą istnieć w każdym społeczeństwie. Normalne jest także życie publiczne, które nie przekształca każdego konfliktu lokalnego w globalny konflikt władzy z narodem i dobra ze złem i nie posługuje się przy każdej okazji najcięższym kalibrem orężem symboliki narodowej i religijnej.

Niebezpieczeństwo obecnego etapu przemian w naszym społeczeństwie polega między innymi na tym, że budowanie i wyrażanie własnej tożsamości wymaga istnienia „obcego”, wobec którego się identyfikujemy i od którego go się odróżniamy. Komunistów już nie ma, więc szukamy innych „obcych”, np. Żydów, członków innych mniejszości. Inne niebezpieczeństwo to nadużycie symboli, które niezaprzecznie od pełnienia sobie właściwej roli w kulturze, zaczynają zastępować inne rodzaje komunikacji społecznej i zamazywać rzeczywistość. Już Timothy Garton Ash w swojej książce „Polska rewolucja — Solidarność” zauważył, że Polacy mają tendencję do dyskusowania nie o tym co może być, ale o tym co powinno być, do rozważań w sferze wartości, a nie praktycznego działania. Być może spowodował to wzrost komunikowania symbolicznego w polskim życiu społecznym, gdzie przez lata nie można było ani mówić wprost, ani działać, wobec tego prowadzono tylko niekończące się dyskusje w których symbole i wartości zastępowały konkretne programy działania. Dzięki tym symbolom natomiast zachowywano na poziomie myśli i idei tożsamość narodu i kształtowano ideologiczną i intelektualną bazę przyszłego społeczeństwa obywatelskiego.

Skuteczne działania polityczne („okrągły stół”, czerwcowe wybory, pierwszy niekomunistyczny rząd) w wielu komentarzach zaczęły niebezpiecznie przekształcać się w „cud”, zdarzenie o sankcji religijnej po raz kolejny odbierając nam poczucie skuteczności działań i odwołując się do metafizyki. Wizja Polski-odnowicielki moralnej Europy, wnoszącej swą czystość duchową jako wkład do wspólnej Europy jest tworzeniem symbolicznego świata następującego świat działań praktycznych, które podjąć trzeba, aby stać się społeczeństwem europejskim. Nie znaczy to jednak, że symbole należy odrzucić. Nie byłoby to możliwe nawet, gdybyśmy tego chcieli. Ale nie jest to też celowa. Symbole są konieczne jako kulturowo ukształtowany sposób wyrażania i przetrzymywania spraw ze sfery idei, metafizyki, pytań ostatecznych, problemów własnej tożsamości, celu i sensu istnienia. Nie zastąpią one jednak pragmatycznej racjonalności, która w naszym rejonie świata oznacza normalność.

Dnia 9 sierpnia położyliśmy się spać jak zwykle. Około północy obudzili nas strzały. Rozległa się detonacja, druga, trzecia. Zerwaliśmy się. Czyżby zbliżała się tak długo oczekiwana wolność? (...) Rozlegają się przyspieszone kroki. Serce wali jak młotem. Z korytarza dobiegają urywki zdań. Ktoś woła głośno: „Tam siedzi Stary”. Bodają „Jeleń”, uwolniony już, prowadził swoich kolegów żeby mnie wyswobodzili. Jeszcze kilka uderzeń i drzwi stają otworem. Wolność wdziera się do celi. Wybiegam jak szalony. Sciskam po drodze napotkanych partyzantów (...).

Tak opisuje swoje uwolnienie z więzienia UB w Kielcach — po jego brawurowym rozbiciu przez ludzi „Starego”, 9 sierpnia 1945 r. — major Józef Wyrwa ps. „Furgalski”, „Stary”. Był najstarszym, ale nie wiekiem, dowódcą partyzantek w Kielcach. Partyzantkę zaczynał jeszcze jesienią 1939 r., razem z Hubalem...

Z wojennych i powojennych przeżyć mjr Wyrwy „Starego” i jego syna Tadeusza ps. „Orlik” mógłby powstać sensacyjny film. Na szczęście Józef Wyrwa zmarł przed śmiercią w 1970 r. opublikował swoje wspomnienia. Majora Józefa Wyrwę „Starego” pamięta dobrze jeszcze mój ojciec, który przynosił meldunki „pana majora” (tylko tak go nazywał), m. in. do komendanta podobowodu „Sikorka” Stanisława Mikołajczyka w Niewachłowie. Niewachłowie już od dawna znajduje się w granicach administracyjnych miasta, a por. „Sikorka” — S. Mikołajczyk już tego niestety nie potwierdzi, ponieważ zmarł kilka miesięcy temu. Nie mogę tego potwierdzić również kapelan 4. pułku piechoty AK ks. prałat, major Janusz Przyłęcki, ps. „Pesa”, który od kilku lat już spoczywa na cmentarzu w Kostomłotach, na przedmieściu Kielc, w parafii gdzie spędził prawie całe swoje życie. Major Wyrwa był w tym czasie gościem księdza Przyłęckiego ale konspiracja sięgała tak głęboko, że o tym, iż ks. Przyłęcki pełnił funkcję kapłana 4 p.p. AK, większość dowiedziała się dopiero w kilka lat po wojnie. Do dziś po tej okolicy krąży, a wiem sam, że sprawdzone informacje o tym, iż broni w latach czterdziestych, przy amnestii, nie zdano w całości. Ze gdzieś tam w beczkach, w oliwie czeka sobie, zakopana w lesie. I prawdopodobnie już nikt jej nie odnajdzie, bo po prawie pół wieku i ci, którzy ją zakopali w większości nie żyją, a las już nie ten. Szkoda, że

ksiądz prałat Przyłęcki, człowiek skromny i kochający ludzi, a przede wszystkim „czarodziej-zielarz”, który wyleczył wielu w sytuacji, kiedy oficjalna medycyna rozkładała ręce, nie zostawił żadnych wspomnień. Wiele partyzanckich tajemnic na Kielcecznie nigdy już nie zostanie wyjaśnionych.

Mój ojciec (ps. „Głaz”) zapamiętał majora Wyrwę jako zdecydowanego ale przy tym spokojnego i opanowanego mężczyznę, który zawsze wiedział czego chce. Major miał ciężką rękę ale był przy tym wyjątkowo sprawiedliwy. Nikt w promieniu pięćdziesięciu kilometrów od Kielc nie może do dziś powiedzieć ziego słowa o tym człowieku, choć stacjonował w czasie swej partyzanckiej epopei w wielu wioskach. Żadna z nich nie została spalona za pomoc partyzantom, choć było to stałą praktyką, stosowaną przez okupanta. Major Wyrwa osłaniał chłopów w sposób wyjątkowy i dlatego miał w nich zawsze pomoc i oparcie. Jego prawie rodzinne Radoszycze, wtedy osada, dziś miasteczko koło Końskich, do dziś zachowały wdzięczną pamięć o chłopach „Starego” i ich dowódcy. Major Wyrwa kontynuował bowiem to co rozpoczął inny legendarny major, pierwszy partyzant Rzeczypospolitej, który z całym oddziałem nie złożył broni w 1939 r. — major Hubal.

Józef Wyrwa wyruszył na wojnę w 1939 r. z Kielc jako porucznik 4 pułku piechoty Legionów mieszczących się w Kielcach — Bukówce. Po boju z Niemcami pod Sandomierzem, po drodze na Tarnobrzeg, Chełm, Hrubieszów, a potem znowu po powrocie przez Krasnik, Skarżysko w rejon Szydłowca, nie złożył broni i nie poszedł do niewoli, lecz dotarł, w cywilnych ciuchach, do Radoszyc w dawnym powiecie koneckim. Radoszycze znane są w historii Polski. To, tu po upadku Powstania Kościuszkowskiego, następcą Kościuszki generał Tomasz Wawrzecki, rozkazywał ostatnie oddziały Wojska Polskiego. Również tutaj ostatnie krwawe potyczki stacjali powstańcy 1863 r. pod wodzą Dionizego Czachowskiego. Dlatego nie przypadkiem wybrał okoliczne lasy jako swoje schronienie i miejsce do dzia-

łania — czekając, o ironio, na wiosenną ofensywę aliantów — „szalony major” jak nazywali go Niemcy; major Hubal.

Rola i znaczenie Hubala różnie interpretowane są przez polskich historyków. Wiele namieszał również autor książki o nim, — mistrz polskiego reportażu — Melchior Wańkowicz. Major Wyrwa ma na ten temat swoje zdanie i to chyba najbardziej zbliżone do prawdy, po-

nia do czynienia, bał się uderzać mniejszymi jednostkami. A Hubal działał z niestęchaną brawurą...

Sroga zima 1939/40 roku dawała się mocno we znaki. Tym bardziej była dotkliwa dla żołnierzy Hubala, którzy przeżyli się z miejsca na miejscu. Pomimo ciężkich warunków, Hubal organizował placówki i gromadził broń. Wtedy na tym terenie organizowała się już siał-

nieważ był najbliższy tych wydarzeń, a poza tym po wojnie niejednokrotnie spotykał się z rotnistrzem Aleksem, człowiekiem z najbliższego otoczenia Hubala. Ma chyba całkowitą rację jeżeli pisze m. in. o tym jak to chłop z okolicznych wsi spieszyli do Ormanichy, miejsca stacjonowania majora Hubala, aby zobaczyć na własne oczy wojsko polskie. Wiele wzruszających scen widział gajówka Głuszczy w Szkudlinie, w której kwaterował Wyrwa opisuje, jak to ostatkiem sił przywrócił się z Młodkiem starszym, żeby jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć wojsko polskie. „Wracała otucha w polskie serca, rosły nadzieje na przyszłość. Prawdziwy entuzjazm ogarnął mieszkańców tujejszych okolic na wieść o spotkaniu Hubala z Niemcami”. Również takie marzenie może znacznie ważniejsze niż czyn zbrojny, należy przypisywać działalności majora Hubala. Wraz z nim bowiem, w okupacyjnej rzeczywistości, trwała Polska.

Hubal o pobycie por. Wyrwy na tym terenie dowiedział się od administratora majątku Rudą Małenicką i dał znać do Lipy, że chce się z nim spotkać. Usłyszawszy nazwisko sądził bowiem, że chodzi tu o starszego brata Wyrwy, z którym służył w Legionach. Do pierwszego spotkania doszło 28 października. Zbliżyli ich do siebie cechy charakteru oraz to, że byli prawie równoletkami. Hubal — jak pisze Wyrwa — był dobrym żołnierzem w otwartej walce, ale nie nadawał się do pracy konspiracyjnej. Postanowił, że nie zdejmie mundur i będzie walczył dopóki Polska nie odzyska niepodległości albo też zginie z bronią w ręku.

Wieści o polskim wojsku roznosiły się prawie po całej Polsce. Niemców ogarnął szal. Daremnie próbowali zlikwidować „Armję Polską”. Nie mogąc stwierdzić, z jakimi siłami ma-

ją do czynienia, bał się uderzać mniejszymi jednostkami. A Hubal działał z niestęchaną brawurą...

Sroga zima 1939/40 roku dawała się mocno we znaki. Tym bardziej była dotkliwa dla żołnierzy Hubala, którzy przeżyli się z miejsca na miejscu. Pomimo ciężkich warunków, Hubal organizował placówki i gromadził broń. Wtedy na tym terenie organizowała się już siał-

ka ZWZ. W styczniu 1940 r. na komendanta obwodu „Limba” — Końskie powołany został nauczyciel z Radoszyc Stoiński a na inspektora wojskowego tego terenu — Wyrwa. Hubal nie uśmiechał się do podległości i nie chciał się podporządkować wymogom konspiracji i na tym też polegała jego tragedia. Wiosną 1940 r. odwiedził go wysłannik ZWZ z rozkazem — prośbą(?) rozwiązania oddziału i przejścia do konspiracji. Jednym z nich był pułkownik „Miller”, który odwiedził Hubala 13 marca 1940 r. Pod tym pseudonimem, krył się późniejszy generał i ostatni Komendant Główny AK — „Niedziadek” — Okulicki. Doszło do zatargu Hubala z komendantem okręgu. Spotkanie w Kielcach, z którego Hubal wrócił rozgoryczony nie dało żadnego rezultatu.

Losy oddziału Hubala są ogólnie znane. Major poległ w potyczce z Niemcami pod Huciskiem. Odetchnęli z ulgą Niemcy oraz... siałka ZWZ. To nie pomyłka. Dla organizacji Hubal stanowił kłopot. Mało kto wie, że to od niej otrzymał wyrok śmierci... Wyrwa twierdzi, że nie wie czy był to rozkaz, najprawdopodobniej Komendy Głównej. Hubal nie otrzymał żadnego zawiadomienia. Major zdawał sobie sprawę z powagi sytuacji. Gryzł go sumienie, a śmierć groziła mu zarówno od Niemców, jak i swoich. „Życie swoje darował ojczyźnie — pisał Wyrwa — ale co innego umrzeć od kuli niemieckiej a co innego od polskiej”. 28 kwietnia Wyrwa ujrzał zawieszony nad szafasem Hubala wieniec kolczasty. „To korona cierniowa, którą uwił mi rodacy” — powiedział do Wyrwy Hubal z cierpkim uśmiechem. Niemiecką kulę pod Huciskiem Hubal przyjął chyba z ulgą...

Partyzantka epopei Wyrwy „Starego” pamięta do dziś cała Kielceczyna i nie ma chyba po-



liczone. Rosjanie zabrali go z sobą aż na Pomorze, gdzie stawił im za tłumacza. Wołał jednak nie czekać na to, że któregoś dnia pojedzie na wschód lub zostanie postawiony pod mur. Przy pierwszej nadarzającej się okazji ucieknie i powróci w kieleckie strony. Tam dowiedział się, że został aresztowany jego syn Tadeusz — „Orlik” (w więzieniu oglądał go sam Moczarski jako szef UB w Łodzi) i osadzony w więzieniu w Końskich. Aby zorganizować pomoc dla niego wybrał się do kolegów, do Kielc.

W Kielcach spotkał się z „Bonczą”. Wychodząc od niego, skierował się w boczną ulicę, aby nie spotkać się w tłumie z kimś znajomym. Ale to co kogo czeka, to go nie ominie — pisał Wyrwa. Uszedł ledwie może pięćdziesiąt metrów, gdy usłyszał turkot jadącego samo-

chodu. Partyzantkim instynktem wyczuł zbliżające się niebezpieczeństwo. Przyspieszył, aby dotrzeć do bardziej ożywionej ulicy i zmieścić się w tłumie, ale nie zdążył. Z auta wyskoczyło dwóch ludzi. Stanęli przed nim, o ucieczce nie było mowy, a broni nie miał. Wepchnięto go do samochodu. Popatrzył na siedzącego w nim porucznika i nie mógł sobie przypomnieć, gdzie widział tę twarz dopóki tamten go nie zagadnął: „Pamiętacie Brzoze?” Był to ten sam dowódca oddziału AL, z którym zetknął się pod wsią Gruszką. W lesie nosił rosyjską czapkę — pisał Wyrwa. Teraz był ubrany w nowiutki płaszcz oficerski i rogatywkę. W tym momencie zrozumiał kto go rozpoznał na ulicy... Potem byli miesiące przesłuchań i kieleckie więzienie. Aż do rozbicia go przez „Starego”.

Jeszcze później byli Ziemię Zachodnie i ponad rok niespokojnej pracy. Zebrało się tam wielu byłych towarzyszy partyzantek i tułaczki. Ale UB nie próbowało. Kiedy zrobiło się gorąco, Józef Wyrwa z synem Tadeuszem przekroczyli pod Cieszym granicę z Czechosłowacją. W Krakowie zostali żona i córka, których już nigdy nie zobaczył. Stał przed nimi i do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Zaznaczył ciężkiego losu dipłoms wyruszyli do USA. Tam w 1950 roku Tadeusz Wyrwa stał się aktorem głośnego wydarzenia, które zbulwersowało i dodatkowo skłóciło polską Polonię w Chicago. Mianowicie Tadeusz jako polski porucznik odmówił stawienia się w komendzie poborowej i wyruszenia na wojnę do Korei. Uważał się za związanego do końca przysięgą AK-owską a za swojego dysponenta uważał Rząd Londyński. Potem był Madryt i Francja. Major Józef Wyrwa zmarł w 1970 r. w wieku 72 lat i został pochowany na cmentarzu Montmorency pod Paryżem.

Syn Tadeusz ps. „Orlik” mieszka dalej we Francji. W 1980 odwiedził Polskę. Miał bardzo mało czasu aby dotrzeć do wszystkich sobie znajomych miejsc z czasów wojny i okupacji, spotkać dawnych kolegów... Miał 14 lat, kiedy poszedł z ojcem do lasu. Tam zrobił konspiracyjną maturę i otrzymał pierwszy stopień oficerski.

Wszystkich zainteresowanych dziejami swego ojca i swoich, którzy mogliby wnieść coś nowego prosi o kontakt pod adresem: Tadeusz Wyrwa, B.P. 30, 78470 ST REMY LES CHEVREUSE — FRANCE — Francja.

Czy historia dołoży do tych wydarzeń jakieś nowe fakty? Miejmy nadzieję...

MARIAN TOPOLE

INFORMATOR KRAKOWSKI ■ INFORMATOR KRAKOWSKI ■ INFORMATOR KRAKOWSKI

7

STYCZNI
WTOREK

Juliana, Lucjana

TEATRY

GROTESKA — 10: „Powtórka z Czerwonego Kapturka”, 12.15: „Jasiek”, **LUDOWY** — 18: „Iwona księżniczka Burgunda”, **MASZKARON — SCENA WIEŻA RATU-SZOWA** — 19.30: „Sąsiadka”, **PIWST** — 19: „W małym dworcu”, **STU** — 11, 13: „Choinka dla dzieci”.

KINA

Centrum Filmowe Graffiti ki-no **WANDA**: „Nie kończąca się opowieść” (USA b.o.) — 10, 16, „The Doors” (USA 18 l.) — 12, 18, 20.30.

APOLLO: „Zielona karta” (USA 15 l.) — 16, „Telma i Luiza” (USA 15 l.) — 18, „Podwójne życie Weroniki” (pol.-fr. 18 l.) — 20.30 **KIJÓW**: „Nie wypowiedziana wojna” (Hong-kong 15 l.) — 16.15, 19.45, „Naga broń 2 1/2” (USA 15 l.) — 18, **MI-KRO**: Iluzjon — „Samotność długodystansowa” (ang. 15 l.) — 16, 18, 20, **POD BARANAMI**: „Błękitna nuta” (fr. 15 l.) — 10, „Jezus z Mon-

tealu” (kan. 15 l.) — 12.15, 18, „Burzliwy poniedziałek” (USA 15 l.) — 14.15, „Fatalne zauroczenie” (USA 18 l.) — 16, „Pod osłoną nieba” (wł.-ang.) — 20, **PASAŻ**: „Odwet” (USA 15 l.) — 8.30, 14.30, „Kroll” (pol. 15 l.) — 10.45, 16.45, „Elektroniczny morderca (Terminator)” (USA 15 l.) — 12.30, „Zbrodnie namietności” (USA 18 l.) — 19, **UCIE-CHA**: „Bingo” (USA b.o.) — 14, „The Doors” (USA 18 l.) — 15.30, „Przebudzenie” (USA 15 l.) — 18, „Fisher King” (USA 15 l.) — 20, **WARSZAWA**: „Doktor M” (fr.-wł.-niem. 15 l.) — 16, 18, „Dziśko serca” (USA 18 l.) — 20, **WOL-NOŚĆ**: „Robin Hood — książę złodziei” (USA 12 l.) — 9, 17.45, „Na lewo od windy” (fr. 15 l.) — 11.30, 13, „In flagranti” (pol. 18 l.) — 16.15, 20.15, **WRZOS**: „Motocykl wampir” (USA 15 l.) — 15.30, „Wysoka częstotliwość” (USA 15 l.) — 17.30, 19.30, **ZWIĄZKOWIEC**: „Pracująca dziewczyna” (USA 15 l.) — 16.30, **DKF**: „Doktor M” (fr.-wł.-niem. 15 l.) — 18.

WYSTAWY

ZBIORY SZUKI NA WAWELU: **KOMNATY KROLEWSKIE**: Wyst. „Portrety osobistości dawnej Rzeczypospolitej w zbiorach mińskich” (10-16). **GROBY KROLEWSKIE**: **DZWIENNIK** (9-17.30). **MUZEUM KATEDRALNE** (10-15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców), (12-17.30). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Polska 3): (14-18). **MUZEUM NARODOWE** — **SKUENNICZE** (10-13). **MUZEUM WYPIAŃSKIEGO** (Kanonika 9): (10-13). **ZBIORY CZARTORYSKICH**

(św. Jana 19): (10-13). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): (10-13). **GMACH GŁÓWNY** (al. 3 Maja 1): Wystawa: „Broń i barwa w Polsce” i „Galeria sztuki polskiej XX wieku”, „Tadeusz Kantor — malarstwo i rzeźba”, wyst. czasowe: (Tetmajera 28): (11-15). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA”** (Tetmajera 28): (11-15). **MUZEUM CZYNU NIEPODLEGŁOŚCIOWE-GO** (al. 3 Maja 7): (12-14). **MUZEUM FARMACJI AM** (Floriańska 25): Wystawa dawnych aptek, laboratoriów aptecznych, kolekcja naczyń aptecznych, zbiór surowców leczniczych i dawnych leków, eurydica farmaceutica (11-14).

WIELICZKA — **ZAMEK ŻUPNY** (niedz.). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** (niedz.). **KOPALNIA SOLI**: (8-16).

SZPITALA

CHIRURGI OGÓLNEJ, CHIRURGI URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY — Lea 44, **CHIRURGI DZIECI** — Prokocim, **OKULISTYCZNY** — Witkowiec, **MYŚLENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejolizacji.

POGOTOWIA

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewo-zy 22-29-99 Centrala 22-36-00 Lot-nisko Balice 11-19-99 Rynek Podgórski: 56-59-99 Nowa Huta: 44-49-99 Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99, alarmowy: 33-39-80.

Białoprądnicka 8, 34-39-99. Skawina: 999 76-14-44 Prokocim: Teligi — 55-59-99 Wieliczka: 78-33-66 22-33-54 alarmowy: 999 Myślenice: 999 Jerzmanowice: 384 48 Niepolomice: 198 21-02-09 Iwanowice: 99 Krzeszowice: 99 Podstacja Pogotowia Ratunkowego Słomniki, tel 82 lub 67 — czynna całą dobę.

APTEKI

Krakowska 1, tel. 22-19-98, Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Kalwaryjska 94, tel. 66-69-50, Bronowicka 73, tel. 37-04-40, **NOWA HUTA**: Centrum C, tel. 44-17-19, Boh. Września 26, tel. 48-59-62, **MYŚLENICE**: os. Ty-siąclecia 7, **SKAWINA**: Ogrody 101.

POMOC MEDYCZNA

INFORMACJA SŁUŻBY ZDRO-WIA: tel. 22-05-11 czynna całą dobę **DOMOWA POMOC LEKARSKA** lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64 **PRACOWNIA USG**: jedynodniowe terminy — os. Złota Jesień 7, tel. 47-58-75 **„HIPOKRATES”** — specjaliści, USG cystoskopia, ul. Borsucza 6, tel. 66-71-64 **„LEKARZ”** — wizyty domowe pediatrów codziennie 8-22 tel. 55-49-59 **NAGŁA POMOC LEKARSKA** lekarzy specjalistów: tel. 66-80-00 (9-21) **„SOPHIA”** — Rynek 34, 21-70-21: USG gastroscopia, alergologia, pulmonologia wszyscy specjaliści, profesorowie, stomatologia.

„SOPHIA” — Mateczny, 47-46-96: stomatolog, operacje, specjaliści. **„SOPHIA”** — Gasowa 17, 66-33-66: USG, rektoskopia, laboratorium, specjaliści **„SOPHIA”** — os. Dywizjona, bl. 19, 47-59-01: USG, specjaliści, hepatolog **„MEDICUS”** — domowe wizyty lekarzy /specjalistów, EKG — 11-87-24 (9-22) **CENTRUM MEDYCZNE „MA-SZACHABA”** — gabinety specjalistyczne i zabiegowe — poniedziałek — piątek 8-20 ul. Mazowiecka 4/6 tel. 33-21-11 **„SKOLMED”** — ordynatorzy wszystkich specjalności — ul. Mi-sińska 8, tel. 11-88-03 (11-19) **„EURODENT”** — usługi stomatologiczne, rentgen, pl. Biskupi 18, tel. 34-58-93 (8-20) **PROTETYKA** — wykonywanie naprawy protez tel. 66-15-63 **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICIUM”** (ul. Centralna 26) tel. 47-28-03 — czynne 10-14 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie, zwłaszcza na choroby nowotworowe **TELEFON INFORMACYJNY IN-STYTUTU ONKOLOGII**: 21-00-60 czynny w godz. 10-11 **WETERYNARZ**: 12-51-80 **OSRODEK INFORMACJI DLA INWALIDÓW**: tel. 22-28-11 — czynny w godz. 15-17 **ASP „ZDROWIE”** — wizyty do-mowe lekarzy 11-20-51.

TELEFONY ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz. 16-22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZA-UFANIA: 988 — czynny 14-19.

TELEFON ZAUFANIA DLA O-SÓB Z PROBLEMEM ALKOHO-LOWYM: 56-46-80 czynny w godz. 15-20.

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRY-ZYSY OSOBISTE: 56-39-81, czynny 8-15.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 56-24-24 — czynny w godz. 8-18.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA i drobne napra-wy tel. 34-23-51

...I INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę. **ZANDARMERIA WOJSKOWA**: tel. 61-40-61 — czynny całą dobę.

TELEFON DZURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę). **TELEFONICZNY BANK INFOR-MACJI**: 22-90-40

„MAJOR MARKET” — dostawa do domu artykułów spożywczych, higienicznych chemii gospodarczej, tel. 919

INFORMACJA o handlu i usługach

55-02-02 całodobowa 11-99-56 pon.-sob 8-20

PROGRAM TELEWIZYJNY

TVP 1

8.00 „Dzień dobry”. 9.00 Wiado-mości poranne. 9.10 „Domowe przedświecie”. 9.35 „To się może przydać”. 10.00 „Lalka” (8) — se-rial TP. 11.50 Wiadomości. 12.00-16.00 **TELEWIZJA EDUKACYJNA**. 12.00 Agroszkola. 12.30 „Dzień, w którym zmienił się wszechświat” — serial dokum. prod. ang. 13.20 Fi-zyka. 13.50 „Co, jak i dlaczego?”. 14.00. Chemia. 14.30 „Świadkowie przeszłości”. 14.50 Przygody kapi-tana Remo. 15.05 Sezam — maga-zyn — popularnonaukowy. 15.20 „Świat chemii”. 15.50 „Klub midi”. 16.00 Studio 7 proponuje. 16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak”, oraz „Przygody

TVP 2

7.30 Panorama. 7.35 „Rano”. 8.00 „Gazeta domowa”. 8.10 Telewizja biznes. 8.30 „Denver — ostatni di-nozaur”. 8.55 „Świat kobiet” — magazyn. 9.20 „Pokolenia” — se-rial prod. USA. 9.40 „Rano”. 10.00 CNN 10.10 Język francuski (11). 16.25 Powitanie. 16.30 Panorama. 16.40 „Pokolenia” — serial prod. USA. 17.04 Przegląd kronik filmowych. 17.35 „Pod wspólnym dachem” —

RAI-UNO

6.55 Magazyn poranny. 10.00 Dziennik. 10.05 Ekonomia. 10.25 „Su-perbabcia” — serial. 11.00 Dziennik. 11.05 „Zawodowy żołnierz” — se-rial. 11.55 Prognoza pogody. 12.00 Lubimy RAI — program rozryw-kowy. 12.30 Dziennik. 12.35 Lubimy RAI. 13.30 Dziennik. 13.55 Ciekawostki ze świata. 14.00 Lubimy RAI. 14.30 Błękitne drzewo — pro-gram dla najmłodszych. 15.00 Kri-nika motoryzacyjna. 15.30 Czer-dziesty równoleżnik. 16.00 Big — program dla dzieci. 18.00 Dziennik.

HITY Z SATELITY

MTV

10.00 Videos mit Paul King. 13.00 Videos mit Simone. 16.00 Greatest Hits. 17.00 Report. 17.30 News At Night. 17.45 3 From 1. 18.00 Prime. 19.00 Yo! Raps Today. 19.30 Dial. 20.00 Videos mit Ray Cokes. 22.00 Greatest Hits. 23.00 Report. 23.30 News At Night. 23.45 3 From 1. 0.00 Post Moder mit Pip Dann. 1.00 Videos mit Kristiane Backer. 3.00 Night Videos.

TELE 5

8.05 Teddy Ruxpin. 8.30 Lucy in Australien. 8.55 Flash Gordon. 9.30

0.35 Ruck Zuck '90. 1.05 Worldnews Tonight. 1.35 Der Wilde Westen.

SKY ONE

7.00 Kot Dj 9.40 Mrs Pepperpot. 9.55 Playabout. 10.10 Kreskówki. 10.30 What a country (co za kraj). 11.00 Maude. 11.30 Miodzi lekarze. 12.00 The bold and the beautiful (Los Angeles, konkurencja w świe-cie mody). 12.30 The young and the restless. 13.30 Barnaby Jones. 14.30 Inny świat. 15.20 Santa Barbara. 15.45 Zona tygodnia (teleturniej). 16.15 The brady bunch. 16.45 Kot Dj. 18.00 Different strokes. 18.30 Cza-rownice. 19.00 Facts of life (takie jest życie). 19.30 Jeden fałszywy ręk (teleturniej). 20.00 Miłość od pierwszego wejrzenia. 20.30 Baby talk. 21.00 Krzysztof Kolumb — mini-serial. 23.00 Miłość od pierw-szego wejrzenia. 23.30 Autostop. 0.00 Police story. 1.00 Monsters (po-twory). 1.30 Skytext.

THE CHILDREN'S CHANNEL

7.00 Opowieści bez słów. 7.30 Kres-kówki non stop. 8.15 Rude dog and the dweebs; The new archies; Ulysses 31; Mr Bogus; Dziecięce marzenia. 9.45 Jack in the box. 10.00 Paddington; Mr Benn; Rok z Vi-ctorem Goblmem; The Pondless; King rollo. 11.00 The elangers; Piggledy and Frederick; Morph; The mr Men. 11.45 Opowieści bez słów. 12.15 Kreskówki non stop. 13.00 Śniadaniówka. 14.30 Jack in the box. 16.30 Rude dog and the dweebs; The new archies; Ulysses 31; Mr Bogus; Dziecięce marzenia. 18.00 The adventures of dynamo duck; Connect 4; Sharkey and George; Dziś świat; W labiryncie. 19.30 Chicken minut.

FILMNET

7.00 Where the lilies bloom (Tam, gdzie kwitną lilie). 9.00 The phan-tom Kid — western. 10.45 The bare-foot contessa (Bosonoga contessa). 13.00 Burning secret. 15.00 The na-ked gun. 16.00 Superman (137 min.). 19.00 Last embrace (Ostatni uścisk). 21.00 I'm dangerous tonight (Dziś w nocy jestem niebezpieczny). 23.00 La fete des peres — komedia. 1.00 My left foot (Moja lewa stopa). 3.00 Glass (szkło). 5.00 Friday the 13th.

DISCOVERY

17.00 Wyprawa na morza połud-niowe. 18.00 Nova. 19.00 Slow boat from surabaya. 20.00 Czerwone im-perium — serial. 21.00 Valley of the meerkats. 22.55 Scared straight. 23.00 Kto w sporcie. 0.00 Helikop-tery wczoraj i dziś. 0.30 Natura na swoim miejscu.

RTL PLUS

8.35 Der Hammer. 8.55 Autostrada do nieba. 9.45 Reich und schön. 10.10 Wettlauf mit dem Tod. 11.00 Die wilde Rose. 11.45 Gemini Man. 12.30 Immer, wenn er Pillen nahm. 12.55 RTL aktuell. 13.00 Ein Vater zuviel. 13.30 Santa Barbara. 14.20

Die Springfield Story. 15.05 Dallas. 15.55 CHiPs. 16.45 Riskanti. 17.10 Der Preis ist heiss. 17.45 Durchge-dreht. 18.00 Elf 99. 18.45 RTL aktu-ell. 19.15 Knight Rider. 20.15 Colum-bo, s. krym., wyk. Peter Falk. 22.00 Explosiv — Der heisse Stuhl. 22.50 L.A. Law — Staranwälte, Tricks, Prozesse. 0.00 Dienst in Vietnam. 0.50 Kampf gegen die Mafia. 1.50 Twilight Zone. 2.15 Im Schatten des Siegs, f. holend. 1985. 0.05 Mör-der-Trio, thriller USA 1959. 5.15 Af-ter Hours.

EUROSPORT

9.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 9.30 Narciarstwo. 11.00 Sportowe hity. 1991 r.: tenis. 13.00 Boks. 14.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 14.30 Narciar-stwo alpejskie — MŚ kobiet. 16.00 Eurofun. 16.30 Sportowe hity 1991 r.: pływania. 18.00 Eurogol. 19.00 Przed olimpiadą w Albertville. 20.00 Sport-y motorowe. 21.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 21.30 Wiad. sport. 22.00 Zapasy. 23.00 Sportowe hity 1991 r.: podnoszenie ciężarów. 0.00 Rajd Paryż — Kapsztad. 0.30 Wiad. sport.

LIFESTYLE

11.00 Gry ameryk. 11.55 Zakupy w tv. 12.25 Wok With Yan. 13.00 Sally Jessy Raphael. 13.55 Search For Tomorrow. 14.20 Skyways. 15.30 Family Tree. 16.25 Zakupy w tv. 17.00 WKRP in Cincinnati. 17.30 Gry ameryk. 18.25 The Tony Ran-dall Show. 19.00 Zakupy w tv. 23.00 Jukebox Music Videos. 3.00 Ostatni taniec.

SAT I

8.30 Bezaubernde Jeannie. 9.00 SAT 1 Blick. 9.05 Elststation Zebra, f. USA 1987. 11.40 Glücksrad. 12.45 Te-le-Börse. 13.00 SAT 1 Blick. 13.05 Tele-Börse. 13.35 Unter der Sonne Kaliforniens. 14.30 Bezaubernde Jeannie. 15.00 SAT 1 Blick. 15.05 Falcon Crest. 16.00 Die Schöne und das Biest. 17.00 SAT 1 Blick. 17.05 Geh aufs Gängel 17.45 SAT 1 Re-port. 18.15 Bingo. 18.45 Guten Ab-end, Deutschland. 19.20 Glücksrad. 20.15 Hallo, Heino. 21.15 Wichry wojny, f. USA 1983, reż. Dan Cur-tis, wyk. Robert Mitchum. 23.20 SAT 1 Blick. 23.25 Auf der Flucht. 0.25 Die Schöne und das Biest.

PRO 7

9.00 Muppet Show. 9.25 Agentin mit Herz. 10.15 Automan — der Superdetektiv. 11.10 Herzschnitz des Lebens: Göttinnen in Weiss. 12.50 Der Ninja-Meister. 13.45 Glöskliche Reise: Rio. 15.15 Air Force. 16.10 Trio mit vier Flüssen. 17.00 Trick 7. 19.05 Glückliche Reise. 20.00 Pro 7 Tagesbild. 20.15 Kramer contra Kramer, f. USA, 1978, wyk. Dustin Hoffman, Meryl Streep. 22.05 High-wayman. 23.40 Starsky & Hutch. 0.35 Pro 7 Tagesbild. 0.45 Cheech & Chong im Dauerstress, kom. USA 1982. 2.25 Unwahrscheinliche Ges-lichkeiten. 2.50 Nummer Sechs. 3.50 Der Rächer mit dem Degen, f. 1963.

RADIO

PR I

Godz. 7.45 Konkurs „Kot”. 8.00 Przegląd prasy 8.20 Special English. 8.30 Radio biznes. 9.00-10.30 Czte-ry pory roku. 10.40 Przeboje 12.05 Z kraju i ze świata. 12.35 English every day. 12.38 Radio kierowców. 13.21 Orkiestra. 13.35 Rolnicza an-tena. 14.05 Muzyka. 16.10 Aktual-

PR III

8.45 Businessnews. 9.05-15.00 Słu-chaj razem z nami. 15.00 Brum. 16.00-19.05 Trójka zaprasza. 19.05 Al. Seibor-Rylski — „Pierścionek z

Radio Kraków

5.00-9.00 Co niesie dzień. 9.05-12.00 Radio w pantoflach. 9.20 Z. Niwińska — „Gawdy starej akter-ki”. 15.15 Lista przebojów. 16.00-

Radio RMF

5.00-9.00 Poranny program. 9.00 Przeboje lat 60-tych. 10.00-12.00 Muzyka i promocja. 12.00-14.00 „Firmament” — promocja, konkur-

Lista przebojów Radia Kraków

NOTOWANIE 41 i 42 Z DNIA 5.01. 1992 r.

1. (1-4) Queen — The show must go on
2. (9-2) Bryan Adams — Do I have to say the words
3. (2-13) Guns'n'Roses — Don't cry
4. (13-3) Lisa Stansfield — Change
5. (3-3) Michael Jackson — Black or white
6. (6-3) A-ha — Move to Memphis
7. (4-13) Roxette — Big L.
8. (10-7) Genesis — No son of mine
9. (12-2) Enya — Caribbean blue
10. (N —) Kate Bush — Rocket man
11. (5-10) Metallica — Unforgiven
12. (17-2) Kult — Chodź z nami
13. (16-7) Beverly Craven — Memories
14. (8-11) Marillion — Dry land
15. (11-6) Europe — Prisoners in paradise
16. (20-2) Cher — When love calls your name
17. (N —) Simply Red — Stars
18. (18-4) Dire Straits — Heavy fuel
19. (7-9) Scorpions — To be with you in heaven
20. (N —) Joe Cocker — Night calls

Najefektniej w drugą 40. Listy wkroczył Bryan Adams, który ma szansę umieszczać za tydzień swój drugi utwór na samym szczy-cie zestawienia. Słuchacze docenili także nieprzemijającą (jak to się dzieje) świeżość i powściągliwość dziewczęcości głosu Kate Bush „Roc-ket Man” zadebiutował wysoko, choć gdyby przed tygodniem stworzył kaskadę — bo świąteczne — notowania, byłoby pewnie jeszcze lepiej. Dwutygodniowa przerwa zaskodziła „panom bez kobiet” czyli Zuccero i P. Youngowi, którzy po 25 tygodniach opuścili pierwszą 20. Trudno powiedzieć, czy na zawsze...

GRZEGORZ BERNASIK

DziennikPolski

31-072 Kraków,
ul. Wielopole 1, II p.

Wydawca: Wydawnictwo Jagiellonia SA. Prezes Zarządu. **ZBIGNIEW PEŁKA**, tel. 22-07-12 Redaktor Naczelny **CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI**, tel. 22-63-04 fax 228-249 tel. 322-795, telefony Sekretarz Redakcji: 22-28-98; Dział Miejski: 22-87-25; Dział Łączności z Czytelnikami: 22-95-92; Dział Sportowy: 21-19-58 (od godz. 18-tej) 11-91-11. Redakcja Nocna: 11-15-22 centrala: 22-75-88. Oddziały redakcyjne: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, tel. (0-18) 204-49, fax (0-18) 204-78, Tarnów, Krakowska 12, tel/fax (0-14) 21-35-20, Bochnia, ul. Solna Góra 15 (wpisicie od ul. Niecałej) tel/fax (0-197) 256-22 Oświęcim, ul. Prusa 3, tel/fax (0-381) 308-04 Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artyku-łów i korespondencji oraz opisywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia: przyjmują Biura Reklam i Ogłoszeń Kraków, ul. Wiślna 2 tel/fax: 22-70-89, ul. Wielopole 1, telefon: 21-45-72, fax 228-249, oraz terenowe oddziały redakcji (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe S.A. — Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, aleja Pokoju 3.

KRONIKA KRAKOWSKA

Lepsza gimnastyka na szkolnym korytarzu niż żadna

Jedni płacą, inni pływają za darmo

Oświata jest jedną z uboższych dziedzin naszego życia. W szkołach ograniczony zakres pewnych zajęć, aby osiągnąć pieniądze na prowadzenie innych lekcji; wszystkie placówki oświatowe muszą w nowych warunkach radzić sobie w zasadzie same. Czy wśród tych kłopotów myśli się jeszcze o zdrowiu dzieci? Jak wygląda zajęcie z wychowania fizycznego, nie poświęca się im czasu?

Okazuje się, że w większości szkół podstawowych sytuacja jest już naprawdę nie do zaakceptowania. Wzrost liczby uczniów w klasach, brak odpowiednich warunków, a przede wszystkim — brak pieniędzy na prowadzenie zajęć z wychowania fizycznego. W szkole podstawowej nr 116 przy ul. Sierakowskiej, co prawda dzieci mają na pływaniu zaledwie kilka kroków, ponieważ uczą się pływać na basenie pobliskiego Zakładu dla Niewidomych, ale korzystanie z tego obiektu wraz z opłaceniem instruktora kosztuje 40 tys. zł miesięcznie, czyli za 4 godziny nauki. Uczniowie klas trzecich mają zatem jedną godzinę tygodniowo na pływaniu i jedną na sali gimnastycznej.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w Szkole Podstawowej nr 116 przy ul. Sierakowskiej, co prawda dzieci mają na pływaniu zaledwie kilka kroków, ponieważ uczą się pływać na basenie pobliskiego Zakładu dla Niewidomych, ale korzystanie z tego obiektu wraz z opłaceniem instruktora kosztuje 40 tys. zł miesięcznie, czyli za 4 godziny nauki. Uczniowie klas trzecich mają zatem jedną godzinę tygodniowo na pływaniu i jedną na sali gimnastycznej.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w Szkole Podstawowej nr 116 przy ul. Sierakowskiej, co prawda dzieci mają na pływaniu zaledwie kilka kroków, ponieważ uczą się pływać na basenie pobliskiego Zakładu dla Niewidomych, ale korzystanie z tego obiektu wraz z opłaceniem instruktora kosztuje 40 tys. zł miesięcznie, czyli za 4 godziny nauki. Uczniowie klas trzecich mają zatem jedną godzinę tygodniowo na pływaniu i jedną na sali gimnastycznej.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 2 na Prądniku Czerwonym uczą się pływać za darmo, korzystają z pływalni przy ulicy Francesco Nullo. Jedna lekcja pływania trwa dwie godziny lekcyjne. Natomiast „normalne” zajęcia w prowadzą się w grupach (osobno chłopcy, osobno dziewczynki) i podobno nie ma problemu z usytuowaniem wszystkich zajęć na sali gimnastycznej.

Również w Nowej Hucie, a przynajmniej w Szkole Podstawowej nr 77 na os. Złotego Wieku dzieci pobierają naukę pływania za darmo — na pływalni na osiedlu Kolorowym, a zatem stosunkowo blisko. Zajęcia na basenie podobnie jak na

sali gimnastycznej, mają wymiar dwóch godzin tygodniowo. Ponadto prowadzone są zajęcia SKS-u w wymiarze 8 godzin i gimnastyki korekcyjnej — 3 godziny tygodniowo.

Szkola Podstawowa nr 19 przy ulicy Senatorskiej prowadzi obok klas normalnych również klasy sportowe. Dzieci z tych klas korzystają z pływalni dwa razy w tygodniu, jednak ich rodzice muszą płacić za naukę pływania około 260 tys. zł miesięcznie. Dzieci z klas trzecich, uczące się pływać w normalnym trybie, nie muszą płacić za naukę. W tym roku — ze względu na kłopoty finansowe — szkoła musiała zrezygnować z części zajęć gimnastyki korekcyjnej. (KMD)

HTS na pierwszym miejscu

Stare długi w nowym roku

Skończył się rok 1991, ale nie wszyscy zdążyli spłacić zaciągnięte w nim długi.

39,5 mld zł winne są Przedsiębiorstwu Wodociągów i Kanalizacji w Krakowie zakłady przemysłowe i osoby prywatne. Siedemdziesiąt procent tej sumy to zaległości płatnicze zakładów pracy. Najwięcej, bo ponad 14 mld zł winna jest Huta im. Śmigłego-Łęckiego.

Jest ona też największym dłużnikiem Zakładu Gazowniczego. HTS rozlicza się z nim przez pośrednika Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo w Warszawie. Dlatego dokładna suma na jaką zalega nie jest jeszcze znana. W połowie grudnia wynosiła około 70 mld zł. Hucie groziło wtedy odcięcie gazu. Jednak przedstawiony przez nią harmonogram spłat zadłużenia został uwzględniony i do tego nie doszło. Ogółem dłużnicy winni są Zakładowi Gazowniczemu 15 mld zł, bez HTS. Najwięcej: Zakład Przemysłu Nieorganicznego „Bona” — Huta Szkła Gospodarczego „Skawina” i Przedsiębiorstwo Produkcyjne „Polsko-Zagraniczne

„Skanprodukt” (każde około 1,5 — 2 mld). Z osobami prywatnymi ZG rozlicza się dwutorowo. Częściowo przez Zakład Energetyczny pobierający łączną opłatę za prąd i gaz. I tych danych na razie nie posiada. Bezpośrednio płaci mu natomiast osoby korzystające z gazu do ogrzewania mieszkań. Tu zadłużenie sięga 6 mld zł.

Opornym odejma się za karę dopływ gazu. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Często, aby to zrobić, pracownik gazowni musi wejść do mieszkania. Ale tam zazwyczaj nie jest wypuszczany. Jak dowiedzieliśmy się, są to przypadki nagminne. Elektrociepłownia nie ma problemów z dłużnikami. Jej dwaj odbiorcy MPEC i ZE płacą regularnie. Kto i na ile zalega w Zakładzie Energetycznym na razie dokładnie nie wiadomo. Ze względu na opóźnienia bankowe nie ma jeszcze tych danych. (am)

Road Movies w „Rotundzie”

Akademickie Centrum Filmowe „Rotunda” w styczniowym programie DKF przewiduje kontynuację przeglądu „Amerykańskie Filmy Drogowe”, który w grudniu prezentowano przy okazji obchodów XX-lecia DKF.

W tym miesiącu pokazane zostaną cztery filmy zaliczane do gatunku Road Movies. Już 9. bm. zobaczycie będzie można „Pojeździec na szosie” (USA, 1972) w reż. S. Spielberga, uznawanego za diogenes-trajowy debiut tego sławnego reżysera. W tygodniu później — „Ucieczkę gangstera” (USA, 1972) reż. S. Peckinpaha. 23. stycznia — „Pięć łatwych utworów” (USA, 1970) w reż. B. Rafelsona. 30. bm. — „Paris, Texas” (Niemcy, Francja, 1984), reż. W. Wenders. (i)

Polowanie na Plantach

W minionym tygodniu krakowska policja zanotowała 1 zabójstwo, 13 rozbójstw, 6 bójek, 1 gwałt, 161 włamań z czego 51 do sklepów, 21 do mieszkań, 76 do samochodów, a także 38 kradzieży i 3 oszustwa. Na gorącym uczynku zatrzymano 46 sprawców; wobec 9 osób zastosowany został areszt tymczasowy. Pogotowie Policji interweniowało 1093 razy.

Na drogach naszego województwa doszło w tym czasie do 43 wypadków, w których 3 osoby poniosły śmierć, a 48 zostało rannych, było też 51 kolizji. Policja zatrzymała 46 nierzecznych kierowców.

W poniedziałek po południu przechadzający się Plantami zgłosił policji, iż z okien hotelu „Royal” przy ul. św. Gertrudy ktoś do nich strzelał. Jak się okazało, w polowanie na przechodniów z wiatrówkami „Slavia” (na którą zresztą nie mieli zezwolenia) zabawiali się dwaj pracownicy tego hotelu — 25-letni Włodzimierz S. — stolarz oraz 30-letni Arkadiusz W. — ślusarz.

Z kroniki wypadków

Na al. „Pokoju” o godz. 13.40 „fiat 125p” wjechał na prawy chodnik i uderzył w zaparkowany tam samochód. Wskutek wypadku pasażerowie „fiata” Stanisław Ł. lat 20 i Rafał P. lat 16 zam. os. Piastów doznały ogólnych obrażeń ciała. W miejscowości Brodka samochód „nysa” wpadł na oblodzonej jezdni w poślizg i wjechał do rowu. Urazu głowy doznał Stanisław J. lat 37 zam. w Wolicy Ługowej. Kolo Dworca PKS został potrącony przez samochód 16-letni Stanisław O. zam. ul. Palaczka, doznał on ogólnych obrażeń ciała. (jw)

Rusza Szkoła Zdrowia Publicznego

Prócz dobrych lekarzy potrzebni też menadżerowie

U podstaw tego przedsięwzięcia stanęły m. in.: konieczność stworzenia instytucji edukacyjnej kształcącej kadrę menadżerską dla służby zdrowia w Polsce; umożliwienie wspólnej pracy nauczycielom, naukowcom i praktykom z różnych dziedzin wiedzy, pracujących dla zdrowia publicznego; wzmocnienie programu reform podejmowanych przez rząd w zakresie systemów opieki zdrowotnej poprzez ekspertyzy i badania naukowe, a także opracowanie programów studiów, w których połączone zostaną: zarządzanie, polityka zdrowia, informatyka, promocja zdrowia i podstawy epidemiologii, z nauką tworzenia i używania nowoczesnych systemów informacyjnych i technologii medycznych.

Nauka w tej Szkole trwa dwa lata i odbywa się w systemie studiów dziennych. Studenci mają do wyboru dwie specjalizacje: administrację szpitalną — dla przyszłych pracowników zarządczych szpitali oraz zarządzanie zdrowiem publicznym — dla przyszłych pracowników administracji państwowej i samorządowej. Organizowane są także kursy specjalne w zakresie edukacji zdrowotnej, promocji zdrowia oraz programy dla pracujących menadżerów.

Kandydaci na studia zdają egzamin wstępny z języka zachodniego i egzamin pisemny badający zdolności menadżerskie i poziom wiedzy ogólnej. Ostateczna decyzja o przyjęciu podejmowana jest dopiero po rozmowie z kandydatem. Wiek chętnych na I rok studiów nie może przekraczać 35 lat.

Choć studenci uczą się tu już od 14 października, uroczysta inauguracja działalności Szkoły Zdrowia Publicznego AM i UJ odbędzie się dzisiaj o godzinie 11.

ZSP współpracuje m. in. z europejskimi szkołami zdrowia publicznego, z holenderskimi instytucjami menadżerskimi, amerykańskimi uniwersytetami stanowymi: Alabamą, Iową i North Carolina.

Dzisiejsze seminarium rozpoczyna się o godz. 15. poświęcone będzie „Przyszłości zdrowia publicznego w Polsce”. (am)

„Loteria — Taxi” zakończona

Komu przypadł wzmacniacz „sony”

Przez siedem miesięcy pasażerowie krakowskich taksówek należących do Zrzeszenia Transportu Prywatnego mieli okazję uczestniczenia w dobrej zabawie, jaką była „Loteria-Taxi”. Każdego miesiąca rozlosowywane ok. 100 nagród wśród właścicieli kuponów, otrzymywanych przez pasażerów przy okazji jazdy taksówką. Korzystający z taxi mieli dodatkową atrakcję, zaś kierowcy biorący udział w loterii — większą szansę, że pasażer wybierze z postępującej wozu oznaczony pomarańczową nalepką.

Wczoraj w siedzibie Zrzeszenia odbyło się ostatnie już losowanie nagród, które przypadły na kupony rozdane w grudniu ubiegłego roku.

Główna nagroda — wzmacniacz „sony” z kolumnami wartości ok. 5 mln zł — przypadła na kupon nr 592468.

Ponadto wylosowano: **▲ zegarek CASIO: 542395 ▲ zegarek CITIZEN: 870734, 916118, 962064 ▲ dyplomatyka: 913830, 974031 ▲ kalkulator: 297175, 336924, 543080, 592466, 866008, 867094, 944664, 944997 ▲ żelazko: 871878 ▲ noże elektryczne: 930476 ▲ zegar kuchenny: 246106, 492622, 925832, 930047 ▲ butle 3 kg: 225187, 499052, 975142 ▲ śpiwór: 297144, 594286, 594973, 922513, 966794 ▲ komplet patelni: 547513 ▲ mylnik do kawy: 922514 ▲ suszarkę do włosów: 548353 ▲ lokówkę: 867002 ▲ parasol: 499725 ▲ suszarkę łazienkową: 542165 ▲ posciel kpl.: 225854, 549383, 859760, 860590, 862551, 930908, 934627, 975199, 993534 ▲ filizanki a duralek kpl.: 862383, 862981, 939097 ▲ torbę turystyczną: 599228 ▲ fotoalbum: 891436 ▲ plikę nożną: 870485, 495013, 544427, 592227, 592730, 595121, 595822, 597017, 862812, 864489, 891450, 891478, 921223, 971016, 971913 ▲ kasety video: 355817, 497023, 542308, 590480, 597439, 859955, 862010, 867470, 894819, 890908, 915156, 960212, 970084, 970231, 972841, 975926 ▲ lakier do włosów: 970744 ▲ zestaw art. spoż. Vogeley: 497620 ▲ klócki lega: 107895, 225158, 247843, 542392, 542423, 860949, 861734, 865391, 866697, 872265, 872763, 873293, 888799, 890351.**

10407, 915159, 924134, 930604, 939067, 994226.

Nagrody należy odebrać w Zrzeszeniu Transportu Prywatnego w Krakowie, ul. św. Gertrudy 7 do końca stycznia.

Żegnamy żetony „B”. Więcej telefonów dla N. Huty

Czekając na karty magnetyczne

Ubiegły rok był dla krakowian z pewnością pod jednym względem udany — zamontowano na terenie naszego miasta 17700 nowych telefonów, czyli ilość, której nigdy wcześniej nie udało się osiągnąć. Był to jednak wysiłek jednorazowy, gdyż w roku obecnym planowane jest przyłączenie zaledwie około 4 tys. nowych numerów na terenie Nowej Huty (numery to zostaną przyłączone do rozbudowywanej właśnie centrali w Bieńczycach) oraz niewielkiej (od 100 do 500) ilości numerów w pozostałych rejonach Krakowa.

Pojawia się natomiast długo oczekiwane aparaty publiczne pobierające zapłatę z karty magnetycznej. Do tej pory takie aparaty zamontowane zostały tylko na Poczcie Głównej oraz w hotelach „Forum” i „Cracovia”. Nikt jednak nie zna dokładnej daty rozpoczęcia montażu tych aparatów, gdyż trwają jeszcze rozmowy z dwiema firmami zachodnimi, od których telefony te zostaną ewentualnie zakupione.

W Urzędzie Telekomunikacji mają też nadzieję, że nowe aparaty wyeliminują problem wandalizmu — są to bowiem urządzenia dużo bardziej wytrzymałe od naszych aparatów wrzutowych, a poza tym pozbawione dodatkowej pokusy, jaką w normalnych telefonach stanowi znajdująca się wewnątrz żetony lub pieniądze. Ponadto do uru-

Polowanie na Plantach

W minionym tygodniu krakowska policja zanotowała 1 zabójstwo, 13 rozbójstw, 6 bójek, 1 gwałt, 161 włamań z czego 51 do sklepów, 21 do mieszkań, 76 do samochodów, a także 38 kradzieży i 3 oszustwa. Na gorącym uczynku zatrzymano 46 sprawców; wobec 9 osób zastosowany został areszt tymczasowy. Pogotowie Policji interweniowało 1093 razy.

Na drogach naszego województwa doszło w tym czasie do 43 wypadków, w których 3 osoby poniosły śmierć, a 48 zostało rannych, było też 51 kolizji. Policja zatrzymała 46 nierzecznych kierowców.

W poniedziałek po południu przechadzający się Plantami zgłosił policji, iż z okien hotelu „Royal” przy ul. św. Gertrudy ktoś do nich strzelał. Jak się okazało, w polowanie na przechodniów z wiatrówkami „Slavia” (na którą zresztą nie mieli zezwolenia) zabawiali się dwaj pracownicy tego hotelu — 25-letni Włodzimierz S. — stolarz oraz 30-letni Arkadiusz W. — ślusarz.

Z kroniki wypadków

Na al. „Pokoju” o godz. 13.40 „fiat 125p” wjechał na prawy chodnik i uderzył w zaparkowany tam samochód. Wskutek wypadku pasażerowie „fiata” Stanisław Ł. lat 20 i Rafał P. lat 16 zam. os. Piastów doznały ogólnych obrażeń ciała. W miejscowości Brodka samochód „nysa” wpadł na oblodzonej jezdni w poślizg i wjechał do rowu. Urazu głowy doznał Stanisław J. lat 37 zam. w Wolicy Ługowej. Kolo Dworca PKS został potrącony przez samochód 16-letni Stanisław O. zam. ul. Palaczka, doznał on ogólnych obrażeń ciała. (jw)



Fot. Bogusław Szelaż

W małych miasteczkach i wsiach województwa krakowskiego występują jak grzyby po deszczu nowe sklepiki, restauracje, zakłady usługowe. Obawa o to, że handel na wsi będący dotąd w rękach Gminnych Spółdzielni runie po ich wycofaniu się z interesu, okazały się płonne. Sklepiki powstają nie tylko przy ruchliwych trasach, ale nawet w najbardziej zapadłych „dziurach”. Właścicielom widać o płaci się ich utrzymywanie, co nie dziwi, gdy weźmie się pod uwagę, że z reguły lokal, mieszczący się w sąsiedztwie mieszkań mają za darmo. Kto nie wierzy niech zgładnie np. do sklepiku w Zagórzach czy Stadnikach, do ka-

wiarenki w Podolanach, do klubu w Zępczycach.

W większych miejscowościach jak np. Gdów czy Dobczyce (na zdjęciu) powstają całe centra handlowe z samoobsługowymi sklepikami i mini-barami. Co ważne skończyły się czasy, gdy do wiejskiego sklepu można było iść tylko przed południem, a sobota była dniem „nie handlowym”, o niedzieli już nie wspominając. Dziś coraz częściej, nawet w maleńkich wioskach sklepy czynne są właśnie i w te dni. Kupienie w sobotę czy niedzielę słończy, mydła czy konserwy nareszcie przestało być problemem. (bar)

Karty — dobry pomysł dla złodziei?

Każdego tygodnia notuje się w Krakowie kilkadziesiąt przypadków włamań do samochodów. „Wydaje mi się, że do zwiększenia tej liczby przyczyniają się także karty postojowe, gdyż z nich złodziei może się w miarę dokładnie dowiedzieć — jak długo nie będzie właściciela pojazdu — mówi pan Z. Wystarczy przecieć rzut oka za szybę — jeżeli leżą trzy karty to można próbować, gdyż właściciel wróci za ok. 2 godziny. (na kartce jest właśnie dokładnie zaznaczona

godzina zatrzymania się i przewidywanego powrotu).

„Na ulicy Sarego, gdzie zaparkowałem niedawno samochód złodziei ukradł wszystkie co wystawało — w tym wycieraczki przednie i tylne szyby. Pewności nie daje także postój pod okiem Straży Miejskiej. Nie tak dawno z placu koło Magistratu ukradziono mi koto. Policjant, z którym rozmawiałem potwierdził, że karty to rzeczywiście dobry pomysł — dla złodziei”. (jw)

„Tęgiego zdrowia, Prezydencie...”

Do wczoraj w Magistracie, w sekretariacie prezydenta wyłożona była Księga Życzeń Noworocznych. O godzinie 15 postanowiliśmy dowiedzieć się, czego w Nowym Roku życzą prezydentowi mieszkańcy. Okazało się, że nowych wpisów jest 6 (sześć), a księga obejmuje lata od 1983 do '92 i nie jest zbyt obficie zapisana. To pozwoliło nam w szybkim tempie wykonać prace porównawcze.

Tegoroczna ilość życzeń nie odbiega ilością od lat minionych. Przykładowo w roku 1983 dokonano 11 wpisów, w latach 86, 87, 88 po 9. Najmniej chętnych do dokonania wpisów było w roku '90 — tylko 3, zaś obfitość dobrych życzeń zdarzyła się w roku ubiegłym (18). W latach minionych tradycyjnie noworoczne życzenia rozpoczynali duchowni Kościołów: prawosławnego, ewangelickiego, baptystów, polsko-katolickiego. Życzenia składały kluby sportowe. Do najwspanialszych gratulantów należała kapela „Złoty Róg”.

Im bliżej współczesności, pojawiają się instytucje i osoby prywatne. W roku ubiegłym życzenia wpisał Instytut Katynski, reaktywowany Związek Młodzieży Przemysłowej i Rzemieślniczej pod przewodnictwem św. Stanisława Kostki, państwo Bieńczyccy, Buszewiczowie. Tego roku jako pierwsi życzenia dla miasta i prezydenta wpisał przedstawiciel zespołu radia RMF, Brian Scott i Paweł Pawlik (nastąpiło to 3. stycznia). Kolejną osobą był p. Henryk Wisłocki, autor pracy „Nieznane legendy Krakowa”. Kolejnym serdecznym autorem życzeń był — jak napisali — wileński ppłk Władysław Kalutkin, kawaler orderu Virtuti Militari, Polonia Restituta... Życzyć „oby dobyte Stwórcę dał Panu tyle sił witalnych, by nasze królestwie miało być naprawdę królestwie. I oby dał Panu sił do walki z ludźmi nieuczciwymi w urzędach i handlu. Uratowałem Kraków podmiunowany w 1945 r. od zniszczenia — teraz, gdzie mogę pomagam Panu kontrolą społeczną, której mam za mało. Sio lat — tęgiego zdrowia!”.

Kolejne życzenia pochodzą od Rady Kraków, Związku Artystów Scen Polskich reprezentowanego przez wiceprezesa — Ninę Repetowską, a kolekcję wpisów zamkają prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, mec. Jacek Żuławski. Życzeń na wszystkim przypadła ludzkiej. (jw)

Warto wiedzieć i skorzystać...

■ SARP zaprasza dziś o godz. 18 na wykład prof. arch. Wojciecha Leśnickiego (Chicago — USA) nt. „Źródła i rozwój postmodernizmu amerykańskiego”. Spotkanie odbędzie się w siedzibie Stowarzyszenia przy ul. Floriańskiej 39.

■ Wystawa malarstwa Grzegorza Bieniasa otwarta zostanie w Pawilonie Wystawowym BWA, pl. Szczepański 3a, dziś o godz. 18. Ekspozycja będzie czynna do 29 stycznia, codziennie oprócz poniedziałków w godz. 11—18.

■ „Medycyna holistyczna w ujęciu prof. Juliana Aleksandrowicza” — na wykład prof. Aleksandra Skońickiego dziś o godz. 18 do KDK, Rynek Główny 25, zaprasza ATHA-NOR — Fundacja Medycyny Holistycznej. Następny wykład z cyklu „Człowiek nowego wieku, zdrowie, dobrobyt, siła” — za dwa tygodnie.

■ Na wernisaż wystawy autoportretów Magdaleny Hoffmann i Małgorzaty Holówki zaprasza dziś o godz. 17 Galeria „GIL” w Klubie Pracowników Politechniki Krakowskiej, ul. Szlak 44.

■ Koncert „Christian Gospel Music” w wykonaniu studenckiego ze-

społu „Frontline” z USA odbędzie się dziś o godz. 18 w Nowohuckim Centrum Kultury przy pl. Centralnym.

■ Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa zaprasza dziś o godz. 18 na ul. Floriańskiej 25, gdzie po Muzeum Farmacji oprowadzi dr Anna Stabrawa.

■ Polskie Towarzystwo Psychotroniczne zaprasza w środę, 8 bm. o godz. 17 na wykład Elżbiety Sowickiej-Sikorskiej „Ukryta potęga sztuki — ze szczególnym uwzględnieniem muzyki”. Spotkanie odbędzie się w VII LO, ul. Skarbińskiego 5.

■ Filharmonia Krakowska do 10 stycznia prowadzi sprzedaż abonamentów na koncerty symfoniczne piątkowe i sobotnie w I i II kwartał br. Sprzedaż odbywa się w kasie filharmonii w godz. 12—16.30.

■ Wystawa Szopek Krakowskich czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 9—17 w Krzysztoforach, Rynek Główny 35. ■ „Tradycje twierdzy w świadomości krakowian” — referat prof. Janusza Bogdanowskiego odbędzie się 8 bm. (środa) o godz. 17.30 w sali 26 PAN, Sławkowska 17.

Zawód: król. Narodowość: hiszpańska. Wiek: 53 lata. Zonaty, troje dzieci. Dotąd wszystko proste. Ale z adresem sprawą się komplikuje. Juan Carlos nie mieszka w Palacio de Oriente, o którym palacu królewskim, gdzie rezydował jego dziadek Alfons XIII aż do roku 1931, kiedy definitywnie opuścił kraj. Nie mieszka też w Pardo, która przez 40 lat była dyktatorską siedzibą jego poprzednika, caudilla Francisco Franco y Bahamonde. Rezydencja króla jest Zarzuela, dawny pałac myśliwski niedaleko Madrytu, otoczony 1000-hektarowym dzikim parkiem. Ten pałac, zniszczony podczas wojny domowej, po odrestaurowaniu został przydzielony Juanowi Carlosowi w 1961 roku, na krótko przed jego ślubem z księżniczką grecką Zofią. Proklamowany królem Hiszpanii w 1975 roku, w kilka godzin po śmierci Caudillo, don Juan Carlos de Borbón y Borbón nie chciał zmienić adresu.

Jest to król bez korony, jedyna korona hiszpańska, pochodząca z epoki Karola III, czyli z połowy XVIII wieku, nie nadaje się do włożenia na głowę, gdyż ma metr 25 cm obwodu. Jest to przedmiot czysto dekoracyjny i bez większej wartości — w dniu „koronacji” korona spoczywała na obitej szkarłatnym aksamitem ławeczce na trybunie Kortezów, obok zwykłego berla i krucyfiksów o rozsądnych rozmiarach.

Jest to również król bez dworu. Ponieważ nie chciał go mieć, mały pałac Zarzuela jest idealnym pomieszczeniem dla skromnej ekipy królewskiej. Juan Carlos zadawała się sztabem złożonym z 15 osób, w tym trzech attachés prasowych, których zadaniem jest czuwanie, aby za dużo o królu nie mówiono. Wywiązują się z tego zadania z chwałą i gorliwością, pod kierunkiem Fernando Gutiérreza, „jefe de la Unidad de Relaciones con los medios de Comunicación de la Casa de S. M. el Rey” (szefa zespołu ds. stosunków ze środowiskami prasy). Jeden z dziennikarzy zagranicznych, po niezliczonych telefonach i dzięki aktywnej pomocy hiszpańskiego kolegi gorąco odganiano monarchii, musiał czekać trzy dni, zanim dostarczono mu biografię monarchy niezbyt starannie przepisana na maszynie, niedbale odbita na fotokopiarce i zawierająca wielki błąd: podano tam mianowicie, że historyczna ceremonia, w czasie której don Juan, hrabia Barcelony, ojciec obecnego króla i spadkobierca korony, oficjalnie rzekł się swych praw dynastycznych na rzecz syna — odbyła się 14 marca 1979 roku. W rzeczywistości odbyła się ona dwa lata wcześniej, 14 maja 1977 roku i to już było dostatecznie długo dla Juana Carlosa, który czekał na ten gest od chwili wstąpienia na tron 22 listopada 1975 roku.

Hrabia Barcelony, zanim zrezygnował z praw do korony, pragnął się upewnić, że monarchia wyłoniona z reżimu frankistowskiego wkroczy do historii na drogę demokracji. Rozwiązanie Kortezów z okresu dyktatury w listopadzie 1976 roku, referendum w sprawie reform politycznych, przeprowadzone 15 grudnia tegoż roku i

króla z trzeciej ręki i niemal współczesną mu, gdy myśle o tej fail, która go zatonę. Pięciu rozstrzelanych z września (27 września rozstrzelano w Madrycie. Burgos i Barcelonie pięciu członków EFA i FRAP, co sprawiło, że 15 państw odwołało swych ambasadorów z Madrytu) odrzuciło go w nicość hiszpańskiej przyszłości. Ten spadkobierca

lewskiej Mości Juana Carlosa jest nie tylko ta kordialność, ten styl bycia bezpośredni, uważny i przyjazny, przypisywany w Hiszpanii wszystkim Bourbonom, z wyjątkiem tych, którzy byli ohydą. To przede wszystkim jakaś kontrolowana ekspansywność. Każdy kto zna „księcia Hiszpanii” za czasów rządów Franco, w tym długim okresie rygorystycz-

instytucji demokratycznych. Jest wśród nich jeden z jego najlepszych przyjaciół z dzieciństwa lat. Manuel Prado y Colón de Carvajal, którego mianował później dyrektorem Instytutu Współpracy Iberoamerykańskiej. Jest to bardzo ważne stanowisko, biorąc pod uwagę znaczenie wieków, jakie Hiszpania utrzymuje z „narodami swej wspólnoty historycz-

Jeśli coś robię, mówi się, że zachowuję się jak Bourbon, a gdy nie robię, mówi się, że jestem tchórzem. Według powszechnej opinii, z wyjątkiem być może kilku malkontentów, król wykonuje swój zawód bez zarzutu. Skrupulatnie trzyma się z dala od rozgrywek politycznych, zajmuje się tylko nadzór nad interesami kraju i dobrem obywateli. Jest królem wszystkich Hiszpanów, czyli królem pojednania między dwiema Hiszpaniami, których podział tak długo utrzymywał reżim frankistowski: Hiszpania zwycięzców w wojnie domowej i Hiszpania pokonanych.

Raz tylko sprzeciwił się literze Konstytucji, ale nie jej duchowi. Wtedy gdy stał się bohaterem młodej demokracji hiszpańskiej. W nocy z 23 na 24 lutego 1981 roku wystosował taki oto sześciopunktowy teleks, dzisiaj już historyczny.

Potwierdzając to, co już powiedziałem, pragnę ci przekazać, co następuje, możliwie jak najwyraźniej:

1) Potwierdzam moja jak najbardziej stanowczą decyzję utrzymania obowiązującego ładu konstytucyjnego: te słowa wyśtarca, nie zamierzam tracić czasu na inne.

2) Żaden rodzaj zamachu stanu nie może kryć się za osobą króla. Jest wymierzony przeciwko królowi.

3) Jestem bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany dochować mojej przysięgi na sztandar. Z całą świadomością i jedynie z myślą o Hiszpanii rozkazuję ci wycofać jednostki, którym dałeś rozkaz wymarszu.

4) Nakazuję ci zmusić Tejero do poddania się.

5) Przysięgam, że nie abdykuję, ani nie opuszczę Hiszpanii. Odpowiedzialność za wojnę domową spadnie na tego, kto przez bunt jest gotów ją spowodować.

6) Nie wątpię o miłości, jaką moi generałowie darzą Hiszpanię; przede wszystkim dla Hiszpanii, a następnie dla Korony nakazuję ci wykonać to, co ci zalecimy.

Było to posłanie do generała Milansa del Bosch, który przykazał się do puczu, dekretując stan wojenny w regionie Walencji, którego był gubernatorem wojskowym. W Madrycie, członkowie rządu i deputowani przetrzymywani byli w Kortezach jako zakładnicy pod strażą 200 gwardzistów pułkownika Antonia Tejero. Juan Carlos jest ostatnią instancją ratunku. Odpowiada na wyzwanie. Ryzykuje koronę i życie. I wygrywa.

Santiago Carrillo, który tej nocy sadił, że już nadeszła ostatnia jego godzina, powiedział królowi wprost: Wasza Królewska Mość, uratował pan nam życie! Jak ludzie się zmieniali! Zresztą don Santiago nie jest już komunistą i twardo wierzy w zalety monarchii parlamentarnej i konstytucyjnej.

Jacques Ranard („L'Express")

Król bez dworu i korony

Juan Carlos robi wszystko bardzo szybko. Bardzo szybko jeździ też samochodem.

odważna legalizacja partii komunistycznej 9 kwietnia 1977 roku, a także, w 20 dni później, legalizacja central związkowych — nie przekonali go dostatecznie. Dopiero na tydzień przed rozpoczęciem kampanii przed pierwszymi od 41 lat wolnymi i demokratycznymi wyborami, don Juan, stary adwersarz nieboszczyka Franco przyznał synowi prawa dynastyczne, których dotąd nie posiadał. Omyłka w dacie nie świadczy zapewne o złej woli służby prasowej, ale na pewno jest dowodem pewnego niedbalstwa...

Tutaj uwaga! Nie należy mylić pałacu Zarzuela z teatrem o tej samej nazwie, usytuowanym w centrum Madrytu. Tam właśnie kierowca taksówki zawoził pewnego dnia jedną z dwóch siostr króla, infantkę Pilar. Kiedy w dobrej wierze zaoytała portiera, gdzie jest Juan Carlos, usłyszała odpowiedź: Szanowna pani, nie mamy aktora o tym nazwisku. Potem w prostej linii Ludwika XIV nieraz opowiadała historię gościom, którym zdarzyło się spóźnić właśnie z powodu takiej omyłki.

Jest to król prostoduszny, ale bynajmniej nie prostaczek, jak sądziło niegdyś wielu ludzi, którzy teraz mocno tego żałują. Jednym z takich ludzi był stary lider komunistyczny Santiago Carrillo, który w 1975 roku powiedział dziennikarce wiońskiej Orianie Fallaci, że jest to marionetka, żałosny niedużo bez racjonalności i wycucia politycznego, zaangażowany po uszy w przegrodę, która go będzie drogo kosztować. Juan Carlos sam później wytłumaczył don Santiagoowi, że musiał udawać idiotę przez dwadzieścia lat, co nie jest wcale łatwe i dodał, że mu się to udało, gdyż uszyty w to ubierzeli. Don Santiago wyobrażał sobie, że tylko jemu król zwierzył się z tego, dlatego prosił nas o dyskretność. To dosyć wzruszające. François Mitterrand również wpadł w pułapkę, gdyż napisał w „L'Abbeille et l'architecte" pod datą 12 października 1975 roku: Nigdy nie wierzyłem w Juana Carlosa, tego

Franco biegnie prosto w przepaść! Opowiadano, że w kilka lat później, prezydent Francji przebywający z wizytą oficjalną w Hiszpanii, zatrzymał się w Zarzueli przed zdjęciami przedstawiającymi Franco z przyszłym królem na dalszym planie. Juan Carlos powiedział wtedy z uśmiechem: Jak głupio się wygląda, gdy się



czeka... Pan coś o tym wie...

Wszyscy pomyłaliśmy się co do niego — przyznał później inny socjalista, Felipe Gonzales, nie naruszający szefa rządu od 1982 roku, który przez długi czas odmawiał uczestnictwa w tajnych kontaktach, jakie kłasiła Hiszpanii próbował nawiązać z opozycją antyfrankistowską.

W sylwetce króla, zamieszczonej w tygodniku L'EXPRESS 5 lipca 1985 roku, Philippe Noury dobitnie ukazał, w jaki sposób zdumiewająca przemiana polityczna w Hiszpanii została przeprowadzona przez człowieka, który sam uległ głębokiemu przeobrażeniu. Najbardziej uderzającą cechą Jego Kró-

nej cierpliwości, musi być zafrapowany tą metamorfozą. Dziś trzeba już zapomnieć o tym smutnym, jakby dalekim spojrzeniu, o tej pewnej niezdarności, która zdawała się zdradzać jakąś śmiertelną nudę lub jakieś poważne niezdecydowanie...

Nie będąc monarchistami, wszyscy są dzisiaj juancarlistami. Ich bohater jest zarazem inteligentny i ostrożny, odważny, zdecydowany i efektywny. Ma wielkie wyczucie polityczne i fenomenalną pamięć do twarzy i nazwisk. Przede wszystkim zaś jest sympatyczny, co najbardziej się liczy po drugiej stronie Pirenejów. On jest tak samo swobodny w rozmowie z laureatem Nobla, jak w pogawędce z robotnikiem zgarniającym zwiedle liście — zachwyca się ambasador Hiszpanii, Emilio Beladiez, który wszędzie ma w swym salonie fotografie Franco, jakkolwiek przyznaje, że ten zimny człowiek nie był wcale sympatyczny.

Juan Carlos robi wszystko bardzo szybko. Bardzo szybko też jeździł samochodem, co może być niebezpieczne, gdy prowadzi się Porsche 959 na obłędnych zakręcie. Pewnego dnia zauważył jakąś błędną informację na temat dworu królewskiego w „Diario de Mallorca”, którego dyrektor, Joaquín Morales de Rada jest jego dobrym znajomym. Wczesnym — zbyt wczesnym — rano zatelefonował do dyrektora. Kto mówi? — zapytała telefonistka — Mówi król. No to jeśli ty jesteś królem, to ja jestem Napoleonem. Monarcha z niedowierzaniem popatrzył na aparat (trzeba pamiętać, że cesarz Francuzów nie pozostawił po sobie samych dobrych wspomnień po tej stronie Pirenejów), po czym, zwracając się do szefa swego sekretariatu, wernego Sabino Fernandez Campa, stwierdził: Nie wierzyła mi, odłożyła słuchawkę.

Podobnie szybko działał król, gdy osobiście zawiadamył 41 osobistości, które miał mianować do Senatu w ramach pierwszych

Korespondencja z Hiszpanii

Na następnym posiedzeniu rządu Leopoldo Calvo Sotelo udzielił dymisji dawnemu koledze Juana Carlosa I. To było jaskrawym dowodem niezwykłego profesjonalizmu króla — komentuje w dziesięć lat później były premier Król wie, że jest tutaj o to. Król panować, a nie rządzić. Zna na pamięć rozdział II Konstytucji z 1978 roku, dotyczący Korony i granic władzy królewskiej. Nie zawsze łatwo jest to stosować w praktyce. Jest hiszpański czasownik „borbonear” — czyli „burbonować” — określający tendencję monarchii do mieszanina się w sprawy nie wchodzące w zakres jej kompetencji, do nadmiernego działania. Alfons XIII bardzo dużo „burbonował”. Juan Carlos nawlaziwał do tego w czasach Franco, gdy pewnego dnia powiedział:

Calvo Sotelo zastanawia się, czy jego królewska mość będzie chronić winowajcę. Król mówi: Umieściłem ten punkt na porządku obrad, tylko dlatego, aby ci powiedzieć — rób co masz robić! Idźmy dalej...

Było to posłanie do generała Milansa del Bosch, który przykazał się do puczu, dekretując stan wojenny w regionie Walencji, którego był gubernatorem wojskowym. W Madrycie, członkowie rządu i deputowani przetrzymywani byli w Kortezach jako zakładnicy pod strażą 200 gwardzistów pułkownika Antonia Tejero. Juan Carlos jest ostatnią instancją ratunku. Odpowiada na wyzwanie. Ryzykuje koronę i życie. I wygrywa.

Santiago Carrillo, który tej nocy sadił, że już nadeszła ostatnia jego godzina, powiedział królowi wprost: Wasza Królewska Mość, uratował pan nam życie! Jak ludzie się zmieniali! Zresztą don Santiago nie jest już komunistą i twardo wierzy w zalety monarchii parlamentarnej i konstytucyjnej.

W czasie niezwyklej wizyty księżnej Sanguszkowej w Tarnowie zaproszono ją także do byleś siedziby rodowej — pałacu w Gumniskach. Podczas spotkania z byłymi poddany mi udało mi się zapytać księżną panią, czy wie, że znajduje się w najcieplejszym miejscu w Polsce. Nie wiedziała.

Dama z dalekich stron nie mogła o tym wiedzieć, skoro nie ma o tym pojęcia także rodowici tarnowianie. Tymczasem Tarnów faktycznie należy do najcieplejszych miast w Polsce, a „polski biegun ciepła” znajduje się tutaj właśnie — na niewielkim wznieśieniu tuż obok pałacu.

Władomości o tym próżno byłoby szukać w specjalistycznych, turystycznych wydawnictwach. Miasto, określone mianem „perły renesansu” podawane jest tużycie w sposób banalny i archaiczny. Przewodniki, na ogół przestarzałe zanudają rozmaitymi detalami z historii i rażąco odstają od tego, co i jak pisze się w podobnych wydawnictwach o historycznych grodach. Turystyczny przewodnik to nie jest przecież podręcznik dla specjalistów z dziedziny architektury, archeologii czy historii w ogóle. Publikacja taka powinna stanowić coś w rodzaju interesującego poprowadzonej gawędy, pełnej ciekawych wiadomości, skrzęca się dowcipami, lekka, łatwa i przyjemna w czytaniu.

Tymczasem w naszych publikacjach tego typu wieje na ogołi nudą i niestrawnie podany mi wiadomościami.

Księżna na biegunie ciepła

Pod Tarnowem zaczynają się Karpaty i rosną wielkie grzyby

nym wydawnictwie nie znajdziemy tej informacji... Podobnie zresztą, jak wielu innych ciekawostek z których Tarnów mógłby sycić równie dobrze choć w nieco inny sposób — jak jego architektoniczne renesansowe perły. Mam tu na myśli zjawiska i fakty od historycznych dzieł odległe wprawdzie, ale dla ciekawskiego turysty frapujące i zajmujące uwagę.

Któż wie w gruncie rzeczy, że w Tarnowie, konkretnie przy ul. Tuchowskiej, nieomal na wysokości... Izby Wytrzeźwień, zaczynają się Karpaty? A tak! Tu właśnie rozpoczyna się, geograficznie rzecz biorąc, pierwsze wznieślenie Karpat.

Jechałem tą drogą wielokrotnie, w tym także z rozmaitymi wycieczkami z Polski, ale nigdy nie usłyszałem, by przewodnik grupy informował o tej istotnej przecięć z turystycznego punktu widzenia ciekawostce. Szkoda. Szkoda też, że żadna fachowa publikacja turystyczna także o tym fakcie nie zawiadamia.

Chciałbym tu nieśmiało zwrócić uwagę, jak znakomicie potrafią — oczywiście z zachowaniem wszelkich proporcji, koło podbiegunowe to nie to samo co początek Karpat — nasi sąsiedzi zza morza. Otóż w Finlandii jest takie miejsce przy autostradzie, gdzie zaczyna się koło podbiegunowe. Wie o tym każdy kierowca jadący tą trasą. Wie, ponieważ zatrzymywany jest tu na chwilę i turystyczne służby wręczają mu na pamiątkę... dyplom, informujący o tym, że tego to a tego dnia przekroczył koło podbiegunowe polarne. A jeśli chce więcej, może wsiąść z samochodem i kupić parę suwenni-

rów związanych z tym faktem. Miły drobiazg? Ależ taki! Można na nim, jak rok długi i szeroki przyzwolcie zarabiać.

Co właściwie stoi na przeszkodzie, by początek Karpat upamiętnić czymś podobnym? Czy turysta ze Szczecina, Opola, Warszawy, jadący tą uczęszczaną turystyczną trasą do Krynicy — nie zatrzymałby się tu na chwilę z tej właśnie przyczyny, że przekracza oto brzeg Karpat. Tym bardziej, że czekałaby tu na niego niezwykle atrakcja.

Mógłby nią być czarny dąb — kopalne drzewo, jakich wiele wydobyto w Strzegocicach koło Pilzna, gdzie rezerwoskie „Kruszge” trudzi się wydobywaniem żwiru. Wielokrotnie dokopywano się tu do owych czarnych dębów — niezwykle, czarnych kolosów jakie przed ok. 10 tysiącami lat rosły właśnie w... Karpatach. Ołbrzymie deszcze sprzed tysięcy lat spłukały je z powierzchni ziemi i potężne drzewa spłynęły w doliny rzek, gdzie uległy niemal zwęgleniu. Teraz wydobywane są przez przypadek na powierzchnię.

Jest tylko jedno miejsce w Europie, gdzie można czarne dęby obejrzyć w całości. Przed zajądem Pod Dębem w Tarnowie, tam gdzie kończy się ulica Lwowska i zaczyna droga na Rzeszów. Po nieomal pięciolatniej kampanii prasowej dopiętłem wreszcie swego. Udało się uratować kilka wyjątkowo pięknych okazów, takich jakich nie powstydziłoby się Muzeum Geologiczne. Drzewa te były przekleństwem dla operatorów koparek, kopających żwir, dlatego chętnie pozbywali się ich, oddając miejscowym chłopom. Palono nimi w piecach!

Szkoda jednak, że czarne dęby spoczyły tam akurat. Tu gdzie zaczynają się Karpaty, byłyby bardziej na miejscu, turystyczna atrakcja zostałaby niejako wzmożona ich obecnością. Gdyby dodać do tego kiosk z wyroba-



mi z czarnego dębu, pocztówki z wizerunkiem tych drzew i fotografa oferującego pamiątkowe zdjęcie — miasto mogłoby na tym zarabiać tak, jak zarabia się na tym, że każdego dnia tyle ludzi w Finlandii przekracza koło podbiegunowe. Istnieją tysiące sposobów by zarabiać na turystyce, a ten jest jednym z nich. Niewykorzystany, niestety. Wiem, trzeba nieko fantazji by zorganizować takie miejsce — ale fantazja bywa opłacalna.

Stara cegielnia posąguszkowska? Wielki, kilkupiętrowy budynek jedyny tego typu w Europie zachowany do dziś, stu-

letnia cegielnia z interesującymi detalami, wspaniałe przykłady sztuki ciesielskiej, zabytek budownictwa przemysłowego. Stoi kilkadziesiąt metrów od miejsc, gdzie rozpoczynają się Karpaty, rozgrabiany powoli przez Niewiadomokogo. Próżno by szukać o nim wzmianki w jakimkolwiek przewodniku po Tarnowie i okolicy.

Kiedy już wstąpiliśmy do Karpat, proponuję kilkusetmetrową przechadzkę w stronę „polskiego bieguna ciepła”. Przy alejach Tarnowskich warto zwrócić uwagę — tej informacji także nigdzie nie znajdziecie — że jesteśmy oto w miejscu, gdzie krzyżuje się południk z równoleżnikiem. Jeszcze raz przy tej okazji wymienić trzeba Tarnów jako jedyną. Jest to jedyne mianowicie miasto w kraju, gdzie takie, symboliczne skrzyżowanie występuje. To ciekawostka, nie istniejąca w żadnym przewodniku, została oznaczona „Pielgrzymem” — wielkim głazem narzutowym z różowego granitu skandynawskiego, przypchanego tu przed tysiącami lat przez lodowiec. Kolejna niebanalna ciekawostka o której nie wie nikt, kto nie przypiączy się w te strony...

Dodać jeszcze na koniec, dla apetytu, kilka innych drobiazgów z okolic miasta tym razem, także w żaden sposób nie „sprzedanych” turystom.

Któż wie o największym grzybie świata — sznaciaku galizjem z lasów w Piotrkowicach koło Tarnowa. Znalezione go kilkanaście lat temu, 13 września 1977 roku. Miał nieco ponad metr średnicy i ważył 15 kilogramów. Takiego okazu nie znaleziono dotąd nigdy. Wiado-

mość o grzybie zrobiła zresztą międzynarodową karierę, a znalazca, pan Henryk Witkiewicz zrobił na jakiś czas karierę.

Żałuję, że nikt do tej pory nie zdobył się na wykonanie kolorowej planzji z wizerunkiem i opisem znaleziska (są zdjęcia gigantycznego grzyba). Pod lasem znajduje się parking, gdzie często zatrzymują się turyści, pewnie chętnie przeczytaliby wiadomość o rzadkim smaczaku. Od siebie dodam, że od tamtego czasu, każdego 15 września grupa osób, tworzących nieformalne (podobno ma się zarejestrować) Stowarzyszenie Grzybiarzy spotyka się na... Świącie Grzyba. Dyskutuje się o grzybach, udają się grzybobraniami, podawane są grzyby pod rozmaitymi postaciami: duszone, marynowane, kiszzone, solone. Stowarzyszenie ma całkiem ambitne plany ochrony najbardziej zagrożonych gatunków grzybów, wprowadzenia do Polski trufl i — wyjątkowo wyrafinowanego w smaku grzyba z Francji.

Tak jak o grzybie, tak i o „kamienach drzewach” nie znajdziecie wzmianki nigdzie. Tego prawdziwego odkrycia dokonano niedawno — w małym, prywatnym kamieniołomie w Lichwinie pod Tarnowem. Na dzień kamieniołomu spoczywają potężne, kamienne pnie drzew. Takie wrażenie sprawiają na pierwszy rzut oka. W gruncie rzeczy są to ociosane przez wieki krzemienie do złudzenia przypominające pnie drzew. Warto je zobaczyć, ale nikt o nich nie wie.

Z tych przypadków — a wymienię tu tylko niektóre — powstać mogły całkiem zajmujący przewodnik po Tarnowie i okolicy. Po miejscach które młamy i o których nie wiemy nie albo jeszcze mniej.

I nie idzie tu jedynie o walory poznawcze. Tu chodzi też o forsz. Może w nowych czasach to właśnie będzie argumentem na odkrycie takich miejsc?

ZYGMUNT SZYCH

Marianna Szewczyk

Zderzenie

W ciągu dziesięciu dni Niemcy pokazali polskiej młodzieży jak przy użyciu prostych środków i niewielkich pieniędzy wydać szkolną gazetę

20 grudnia 1991 r. Światowa Młodzieżowa Organizacja Młodzieży w Oświęcimiu. Pogodny nastrój. Z głośników „saczy” się muzyka, słychać śmiech i „strzępy” wielojęzycznych rozmów. Młodzi ludzie w luźnych grupach prowadzą ożywione dyskusje. Swobodnie podchodzą do „bufetu na kółkach”, gdzie stoją filiżanki, termosy z gorącą kawą i herbatą oraz pokrojony przedświąteczny sernik. Wydaje się, że znają się od dawna, a przecież spotkali się zaledwie przed dziesięcioma dniami. Tyle właśnie trwało polsko-niemieckie seminarium poświęcone gazetom szkolnym. Uczestniczyło w nim 29 uczniów ze szkół ponadpodstawowych z Brzeża, Bytomia, Głogowa, Katowic, Nysy, Oświęcimia, Strzelca Opolskiego i Zabrza oraz 7 młodych Niemców z „Junge Presse Bayern E.V.” (Młoda Prasa Bawarii). Miejsce, z którego pochodzą uczestnicy, zaznaczono na konturowych mapach obu państw. Obok nich wiszą krótkie, dowcipne charakterystyki dziewcząt i chłopców biorących udział w imprezie. Pierwszego dnia nosili je przypięte do ubrań, aby szybciej się poznać. W ten sposób oprócz imienia, cech charakteru, zainteresowań i wieku, można było także dowiedzieć się, spod jakiego znaku zodiaku jest spotkana osoba (przeważały raki).

Niektóre „wizytówki” były przewrotne. „Jestem smukłą brunetką o zielonych oczach” informowała kartka przypięta do piersi korpulentnej niebiesko-okiej blondynki.

Idea zorganizowania seminarium z udziałem polskiej młodzieży, zrodziła się jesienią '91, kiedy w Domu Spotkań przebywała grupa Niemców, działających w Stowarzyszeniu Junge Presse. Wówczas przekonali się, że w naszym kraju szkolna prasa w zasadzie nie istnieje. Dlatego postanowili zorganizować praktyczne seminarium z udziałem polskich rówieśników. Uznali, że najlepszym miejscem do wspólnej pracy i nauki redagowania gazet będzie oświęcimski Dom Spotkań — placówka, która działa już od pięciu lat. Rocznie przyjeżdża tu około 700 młodych ludzi z Niemiec i Polski na różnego rodzaju sympozja i seminaria. Przeważa młodzież działająca w ramach „Akcji Znaków Pokuty”. W ubiegłym roku Młodzieżowy Dom Spotkań w Oświęcimiu przyjął 145 grup młodzieżowych. Jedne były tu zaledwie kilka dni, inne do dwóch tygodni.

W stronę książki europejskiej

Rozmowa z JANEM KOFMANEM, redaktorem naczelnym Wydawnictwa Naukowego PWN

— To największy słownik wyrazów obcych w Polsce. 30 000 haseł! Nowa edycja — wydanie XXV — to leksykon, zwraca uwagę edytor, poprawiony i uzupełniony.

— Powiem krótko: jest to pierwsza edycja bez cenzury. Cenzury urzędowej, wspieranej zresztą przez cenzurę wewnętrzną, autocenzurę, o czym też nie należy zapominać. Nie było na przykład konieczne w poprzednich edycjach Słownika wyrazów obcych PWN nadawanie niemieckim słowom „ideologicznej interpretacji”. Gwoli prawdy dodam, że pracownicy Redakcji słowników uważali, że należy odpolitycznić i zobiektywizować treści haseł słownikowych.

— Siyżalem, że wydania od II do XXIV (!) Słownika Wyrazów Obcych PWN drukowane były z kliszy, tzn. bez zmian. A propos, czego, jakich materiałów dotyczą poprawki i uzupełnienia w nowym Słowniku, o których mowa już na obwolucie?

— Syntetycznie rzecz ujmując nowe wydanie Słownika zostało poprawione i uzupełnione o nowe wyrazy pochodzenia obcego, które ostatnimi czasy pojawiały się w języku, weszły w użycie, a dotąd nie były rejestrowane w żadnym z wydanych słowników.

— Te nowe wyrazy obcej proveniencji, które weszły w obieg społeczny i trzeba je było pomieścić w nowym leksykonie to jakie, na przykład?

— Na przykład: marketing,

consulting, indeksacja, joint venture. Zwróć też uwagę i podam jako ilustrację procesu, że obecne już wcześniej w Słowniku: consensus, opcja otrzymały rozwinięcie, rozbudowane definicje. W ten sposób XXV wydanie Słownika wyrazów obcych PWN „zgrubiało” do 30 000 haseł, bo przybyło 3000 nowych, z zakresu współczesnego słownictwa ogólnego — a także niewspółczesnego, lecz ważnego ze względów kulturowo-etycznych — pochodzenia obcego, zdefiniowanych i opatrzonych objaśnieniami etymologicznymi, czyli o pochodzeniu i znaczeniu wyrazów, a także wskazówkami dotyczącymi wymowy.

— Leksykon obejmuje też słownictwo specjalistyczne z różnych dziedzin zapożyczone z języków obcych?

— Tak, w zakresie słownictwa specjalnego. Słownik może służyć każdemu użytkownikowi w dziedzinach spoza jego specjalności.

— W rzeczy samej, połączony w Słowniku poprawki i uzupełnienia nie mają charakteru kosmetycznego.

— Nie, bo nie powiedziałem dotąd o rzeczy tak ważnej dla Słownika '91 jak ta, że materiał definicyjny był poddany w całości weryfikacji, w jej wyniku zostały poprawione definicje około 25 proc. haseł, w tym głównie z zakresu nauk społecznych.

— To znaczy, statystyczne, nie, co czwarte?

— Tylko statystycznie, bo gdy idzie o takie dziedziny jak: historia, filozofia, religioznawstwo,

wygląd i treści zamieszczone w gazecie. — Dzięki temu — kontynuuje Lena — istniała możliwość wymiany poglądów i usunięcia stereotypów dotyczących relacji między naszymi narodami. Wybór miejsca seminarium nie był przypadkowy. Chodziło nam o wspólne rozliczenie się z okrucieństwami Oświęcimia, co znalazło także odzwierciedlenie w artykułach zamieszczonych w naszej gazecie. Spotkanie było doskonałą okazją do konfrontacji postaw, sposobu myślenia i widzenia otaczającego świata.

Wymiana poglądów odbywała się podczas dyskusji w ramach licznych seminariów, ale także poza spotkaniami programowymi. Jak podkreślała uczestniczkę, obecność na zajęciach teoretycznych nie była obowiązkowa — żadnego przymusu. Wszyscy jednak zawsze byli na czas, nikt się nie spóźniał.

Pośród dni wypełnionych pracą znalazł się czas na zwiedzanie miasta i wycieczkę do Krakowa. W ciągu dziesięciu dni Niemcy pokazali polskiej młodzieży jak przy użyciu prostych środków i niewielkich nakładów finansowych, wydawać szkolną gazetę.

— Teraz już wiemy jak zabrać się do pracy. Nie sądzę, aby środki techniczne stanowiły barierę uniemożliwiającą wydawanie własnej prasy — optymistycznie stwierdził Marian.

Wszyscy byli zgodni co do tego, że seminarium dostarczyło im energii do działania na swoim terenie. Mają nowe pomysły, które chcą realizować we własnych gazetach i pewność, że się nie zniechęcą.

Przez dziesięć dni pracy, a jednocześnie wspaniałej zabawy czuli, że robią coś ważnego i potrzebnego. Redagowanie gazet pochłonięło ich bez reszty. Do późnej nocy składali kolumny, by na kończącej seminarium konferencji prasowej zaprezentować swoje dzieło.

Zdenerwowanie, podniecenie i niepokój malują się na młodych twarzach. — Przykro nam — mówią — zawiedli nas drukarze. Potraktowali nas i naszą gazetę niepoważnie i nie wydrukowali jej na czas!

Młodzi niemieccy dziennikarze sprawiają wrażenie zdumionych, obezwładnionych. Osobiście jeździli do drukarni, prosili drukarzy o to by gazetę udało się wydrukować na czas. Nie nie wskorali. Ich doświadczenie i praktyka w zderzeniu z polską rzeczywistością nie zdążyły egzaminu. Jeszcze raz okazało się, że to, co jest proste tam, niekoniecznie jest proste tutaj.

to zmiany to wynosiły więcej niż 25 proc.

— Które z często i bardzo często używanych haseł z tego zakresu, tzn. nauk społecznych, otrzymały — proszę o przykłady — ilustracje, nowe definicje?

— Na przykład: socjalizm, kapitalizm, rewizjonizm, nacjonalizm, syjonizm, że ograniczę się do tych niejako szlendarowych.

— A jak brzmiał ten nowy zapis hasła: kapitalizm?

— Najpierw przypomnę dotychczasową redakcję: „Ustrój społeczno-gospodarczy (formacja), w którym panuje sposób produkcji oparty na łączeniu środków produkcji stanowiących własność klasy kapitalistów z siłą roboczą pracowników najemnych, pozbawionych środków produkcji, a celem działalności gospodarczej jest zysk; powstał na gruncie rozpadu feudalizmu (...)”. Nowa zaś: „Ustrój społeczno-gospodarczy, w którym większość środków produkcji i dóbr jest własnością prywatną (...)”.

— Proszę powiedzieć, czy Słownik wyrazów obcych PWN, wydanie XXV, to już leksykon bliski ideału?

— Wymaga jeszcze sporo poprawek i korekt. Zauważę, że to ważne: główny ciężar prac nad Słownikiem przypadł na okres ogromnych przemian i transformacji społeczno-politycznych w Polsce, a w sensie produkcyjno-realizacyjnym na fazę korekt, dlatego na pewno nie udało się nam usunąć wszystkich usterek.

Rozmawiał: JANUSZ KRAWCZYK

LISTY ■ OPINIE ■ POLEMIKI

Prezentowane w tej rubryce poglądy i opinie nie zawsze są zgodne z poglądami Redakcji

GUS wyjaśnia

W związku z artykułem H. Maleszewskiej „Kolejny atak biedy” Główny Urząd Statystyczny wyjaśnia:

— zakres badań budżetów rodzinnych na przestrzeni ostatnich lat nie został ograniczony, a wręcz odwrotnie, przeprowadzane są dodatkowe badania ankietowe pozwalające na pogłębienie analiz w zakresie wybranych dziedzin warunków bytu ludności;

— wyniki badań budżetów rodzinnych publikowane są: dane operatywne — w kwartalnych „Informacjach o sytuacji społeczno-gospodarczej kraju” (na które powołuje się Autorka), w dodatku do „Rzeczpospolitej” — „Statystyka Polska”, a także w miesięcznych biuletynach statystycznych (dochody, poziom i struktura wydatków oraz ilościowe spożycie podstawowych artykułów żywnościowych); dane roczne — w rocznikach statystycznych i corocznie wydawanej publikacji „Budżety gospodarstw domowych”;

— w kwartalnych informacjach podawane są również dane o kształtowaniu się dochodów realnych (które zdaniem Autorki „... GUS, zapewne świadomie, pominał...”);

— z porównania danych o dochodach i spożyciu gospodarstw domowych w I półroczu 1991 r. i I półroczu 1990 r. wynika, że wzrost dochodów nominalnych gospodarstw domowych (z wyjątkiem gospodarstw chłopskich) był szybszy niż kosztów utrzymania co w rezultacie dało wzrost dochodów w ujęciu realnym w stosunku do I półroczu 1990 r. w rodzinach pracowniczych o 16 procent, pracowniczo-chłopskich — o 7 procent oraz emerytów i rencistów o 27 procent.

W gospodarstwach chłopskich odnotowano w tym okresie spadek dochodów realnych o 2 procent. Odpowiednio wzrosło spożycie realne (z wyjątkiem gospodarstw chłopskich). Zmniejszył się również udział żywności w wydatkach gospodarstw domowych. Na spadek udziału żywności w ogólnych wydatkach obok realnego wzrostu dochodów istotny wpływ miała również zmiana struktury cen detalicznej (ceny żywności rosły wolniej niż ceny artykułów nieżywnościowych i usług).

Trzeba oczywiście pamiętać, że w 1990 r. dochody realne były znacznie niższe niż w 1989 r. i wzrost jaki nastąpił w I półroczu 1991 r. nie był wyraźnie odczuwalny przez gospodarstwa domowe. Spadek dochodów realnych w 1990 r. w stosunku do 1989 r. wyniósł w gospodarstwach pracowniczych — 25 procent, pracowniczo-chłopskich — 27 procent, chłopskich — 36 procent oraz emerytów i rencistów — 16 procent.

Pragnę podkreślić, że intencją naszego Urzędu jest przedstawienie rzetelnych informacji statystycznych i dlatego bardzo dużą wagę przywiązujemy do prawidłowej ich interpretacji.

BOHDAN WYŹNIKIEWICZ
Prezes Głównego Urzędu Statystycznego

Pijany pacjent

W „Dzienniku Polskim” nr 270 ukazał się artykuł podpisany sygnaturą (bar) pod tytułem „Ile żęby, ile noga?” dotyczący usług Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. W końcowej części podana została wiadomość, iż pacjentki będącej pod wpływem upojenia alkoholowego bez względu na ubezpieczenie ponoszą koszty leczenia. Nie wiem kto udzielił takich informacji ale są one nieprawdziwe.

Od lat chirurgzy pracujący w Dziale Pomocy Doraźnej KPR postulują, aby pacjenci pijani płacili za usługi przez nas świadczone. Wychodzimy z założenia, iż pacjent pijany sam wprowadza się dobrowolnie w ten stan, a obrażenia jakich doznaje są tego następstwem. Czas jaki jest konieczny na udzielenie pomocy pacjentowi pijanemu jest o wiele dłuższy niż czas udzielania pomocy choremu trzeźwemu. Wynika to z konieczności nawiązania kontaktu z pijanym, niejednokrotnie dokładnego ujęcia go, wielokrotnego przekładania przez kilka osób, wykonywania szeregu zdjęć rentgenowskich itd. Przy okazji personel, a zwłaszcza pielęgniarki są obarczane stekiem wulgarnych i chamskich wyrazów, co słyssa

chorzy oczekujący na korytarzu, niejednokrotnie dzieci. Pacjenci pijani prawie zawsze zanieczyszczają nasze korytarze i pomieszczenia wymiocinami lub moczem.

Pacjent pijany musi być zbadany także przez konsultanta neurologa, a także musi być pilnowany czasem przez wiele godzin na korytarzu przez sanitariuszy. I taki pacjent nie płaci za udzielenie pomocy w Pogotowiu Ratunkowym ani grosza. Natomiast ten sam pijany w Izbie Wyrzutek za to, że zostanie przebrany w koszulę i położony na przyzwy 405 tys. zł!!! Przed kilku laty ukazała się w prasie wiadomość, że pacjentki pijani będą płacić za usługi w Pogotowiu Ratunkowym, ale jak widać nic z tego nie wynikło. (...)

Niestety, problem jaki był pozostał nadal, a pieniądze ściągane od pijaków bardzo by się Pogotowiu w obecnych warunkach przydały.

WŁODZIMIERZ OLEKSY
spec. chirurg II stopnia
starszy asystent KPR

Z winy dyspozytora

Odpowiadając na list Pana Wojciecha Liszki zamieszczony w 299 numerze Waszego Dziennika Dyrekcja Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego informuje, że działając na podstawie ustnie zgłoszonej skargi przeprowadziła postępowanie wyjaśniające.

W tym celu powołany został przez Dyrektora zespół w składzie: dyspozytor, lekarz ginekolog oraz dwóch przedstawicieli organizacji związkowych, który po zapoznaniu się z całą materiałem wyjaśniającą wydał opinię, iż dyspozytor jest winny opóźnienia wyjazdu do pacjentki.

Na podstawie tej opinii na dyspozycję dyspozytora Dyrektor nałożył karę przewidzianą w Kodeksie Pracy.

O wyborze takiego środka dyscyplinującego zdecydowała dotychczasowa nienaganna praca dyspozytora a także opinia lekarza ginekologa, który stwierdził, że 17-minutowe opóźnienie nie spowodowało samego poronienia natomiast wydłużyło czas udzielenia pacjentce fachowej pomocy medycznej.

LEK. ZDZISŁAW ŻELAZNY
Dyrektor Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego

OŚWIADCZENIE

NSZZ Pracowników HTS
w związku z notatką w numerze 4 „Dziennika Polskiego”
z dnia 6.01.92 r.

W wyżej powołanym numerze „Dziennika Polskiego” na kolumnie tytułowej zamieszczona została informacja na temat strajku głodowego w HTS, zatytułowana „Poparcie i obojętność”. W końcowym zdaniu autor, ku naszemu zdziwieniu i zaskoczeniu, stwierdza, że (cytuje): „W przyjętym oświadczeniu hutnicy wyrazili protest przeciwko obojętności hutniczych organizacji związkowych — poza «Solidarnością 80» — wobec głodujących hutników”.

W związku z tym oświadczamy, że stwierdzenie to jest niezgodne z prawdą i stanem faktycznym. Pragniemy wyjaśnić, że Związek nasz udziela pełnego poparcia i w pełni solidaryzuje się z głodującymi kolegami z „Solidarności 80”. Dowodem tego są wydane przez Zarząd naszego Związku dokumenty (z których „Oświadczenie HPZ i Komunikaty Strajku Głodowego w HTS” przekazał nam 3 bm. faxem do wiadomości Waszej Redakcji) oraz bieżące współdziałanie przedstawicieli kierownictwa naszego Związku z Komitetem Strajkowym głodujących i kierownictwem „Solidarności 80” w HTS. Podobne stanowisko zajmują pozostałe organizacje związkowe Huty zrzeszone w Hutniczym Forum Związkowym.

W tej sytuacji zarówno sam tytuł informacji jak i cytowane stwierdzenie uważamy za tendencyjne i wprowadzające jedynie szkodliwe elementy dezinformacji zarówno opinii publicznej jak i załogi Huty.

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Huty
Im. T. Sendzimir
Przewodniczący Zarządu Związku
JANUSZ LEMAŃSKI

„Moskwianie”

Przepraszam, że z taką sprawą zwracam się do Was, gdyż bynajmniej nie chodzi mi o tzw. czepianie się drobnostek. Niestety sprawda się teza, że język polski w wirze codziennych spraw i codziennych trudności społeczno-gospodarczych ubożeje i zniekształca się.

Rzecz dotyczy określenia „moskwizacja” użytego w stosunku do mieszkańców Moskwy w notatce „Polityka zamiast chleba” autorstwa P. Osuchowskiego i K. Samborskiego z „Dziennika Polskiego” nr 236.

Jak winna brzmieć nazwa mieszkańców Moskwy stwierdzają „Zasady Pisowni Polskiej” S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego:

„Błędna jest forma „moskwizacja”; jest ona zbudowana tak jak gdyby miała oznaczać mieszkańców miejscowości zwanej „Moskwicz” lub „Moskwica”. Zatem mieszkańcy Moskwy powinni się po polsku nazywać „moskwianami” (po rosyjsku mieszkankę Moskwy nazywa się „moskwicz”, a nie: „moskwizacją”).

MICHAŁ PRZEORSKI

Bon-Voyage?...

Zwracam się do Redakcji Waszego poczytnego pisma o zamieszczenie na jego łamach chociaż fragmentu mojego listu aby ostrzec wszystkich podróżnych, by w nowym 1992 r. nie spotykały ich takie niemiłe przygody jaka spotkała mnie w listopadzie 1991 r.

Dnia 29 października 1991 r. wykupiłam w Biurze Podróży BON-VOYAGE EURO-TRANSFER bilet na trasę Kolonia — Kraków na dzień 9 listopada 1991 r. na godz. 20. Personel biura poinformował mnie, że mikrobus odjedzie z Breslauer Platz (Hb F). W oznaczonym dniu o godz. 19 przyjechałam na plac i czekałam na mikrobus. O godz. 20 widząc, iż nie ma pojazdu zadzwoniłam do przedstawiciela firmy (dane z biletu) w Bochum, który poinformował mnie, iż nie jest kompetentny w tej sprawie i radzi dzwonić pod inny numer. Pod tym numerem pani przedstawicielka odpowiedziała, że mikrobus wyjechał a skoro go nie ma to może jest mgła lub korki z powodu kraksy na autostradzie. Około godz. 20.30 wykonałam powrotny telefon w celu uściślenia miejsca odjazdu mikrobusu. Pani odpowiedziała, że:

— wsiada się w miejscu gdzie się wysiada (co mnie nie dotyczyło gdyż kupiłam bilet tylko na powrót do Polski)

— odjazd jest z miejsca koło schodów blisko Katedry (schodów jest kilka do Katedry i kilka na wiadukt kolejowy. Katedra jest po drugiej stronie budynku dworca kolejowego).

— bliżej nie może określić miejsca gdyż sama tam nie była i nie wie.

Kilkakrotnie obeszłam jeszcze plac łączący z terenem dworca autobusowego. Po godz. 21 jeszcze raz wykonałam telefon do pani rezydent aby uzyskać informację o miejscach i czasie kolejnych postojów.

W efekcie odprowadzający mnie Niemcy umożliwili mi dogonienie mikrobusu na parkingu tuż przed Hannoverem o godz. 24. Kierowca zapytany dlaczego mnie nie zabrał z Kolonii oświadczył, że nie wie, że miałam wsiąść.

Po powrocie skierowałam do Biura Podróży skargę, w której opisałam całe zajście oraz zwróciłam się o zwrot chociaż części strat, które poniosłam. Niestety, Dyrekcja Biura BON-VOYAGE nie tylko nie zrekompensowała mi strat finansowych, ale nawet nie raczyła odpisać — przepraszając za ten incydent.

Droga Redakcjo! Ostrzeżcie potencjalnych klientów tego Biura aby ich nie spotykały przykre niespodzianki, a wśród rozlicznych ofert wybierali te sprawdzone, na których można polegać.

B. G.
(nazwisko i adres znane Redakcji)

Każdy płaci swoje

Kto mniej?

Rozmowa z PIOTREM JĘDRZEJCZAKIEM, wicedyrektorem Izby Skarbowej w Krakowie.

— Od 1 stycznia br. obowiązują nowy, powszechny podatek dochodowy. Czy zmieniono również rozliczanie ubiegłego roku?

— Ubiegły rok rozliczany jest na starych zasadach i dla osób prowadzących działalność gospodarczą oraz dla uzyskujących przychody z czynszów, kapitałowych pieniężnych i ze sprzedaży praw majątkowych, niewiele się zmieniło. Osoby, które z tytułu wynagrodzenia, dodatków, rent i emerytur osiągnęły w 1991 r. przychód przekraczający 36 mln zł obciążone są podatkiem wyrównawczym. Jeżeli ktoś nie korzysta z ulg, podatek rozlicza za niego zakład pracy w terminie do 31 stycznia. Jeżeli ktoś korzysta z ulgi inwestycyjnej lub mieszkaniowej, powinien sam złożyć zeznanie podatkowe w urzędzie skarbowym w dzielnicy, w której mieszka, w terminie do 15 lutego.

— Komu przysługują ulgi?

— Ulgę inwestycyjną przysługuje osobom, które prowadzą samodzielną działalność gospodarczą i dotyczy inwestycji na potrzeby tej działalności. Ulgę mieszkaniową uzyskają osoby, które w budowie, adaptacji, remoncie i modernizacji mieszkań wszyscy podlegający podatkowi wyrównawczemu. Przy rozliczaniu ulgi należy wykazać się rachunkami i kazdemu z małżonków przysługuje taki procent zwolnień, jaki jest jego udział w budżecie rodzinnym.

— W jaki sposób rozliczany będzie nowy podatek dochodowy?

Emeryt nie traci?

Rozmowa z MARKIEM SOWIŃSKIM, zastępcą dyrektora Krakowskiego Oddziału ZUS.

— Przed kilkoma dniami ukazał się komunikat, w którym Ministerstwo Pracy informuje emerytów i rencistów, podejmujących pracę, iż w I kwartale 1992 r. kwota, nie powodująca zmniejszenia wysokości pobieranych świadczeń wyniesie 1.256 tys. zł miesięcznie brutto, natomiast kwota nie powodująca zawieszenia wypłaty pobieranych świadczeń wyniesie 2.512 tys. zł miesięcznie brutto. Czy może Pan wyjaśnić co te kwoty oznaczają?

— Są to kwoty graniczne, nie powodujące zmniejszenia czy też zawieszenia emerytury lub renty i stanowią odpowiednio 60 proc. i 120 proc. przeciętnej wynagrodzenia za III kwartał 1991 r. zwiększonego o wysokość podatku dochodowego. W związku z wprowadzeniem powszechnego podatku dochodowego, który obejmie również emerytury i renty, świadczenia te zostają podwyższone w taki sposób, aby po zapłaceniu podatku emeryt czy też renta nie otrzymał mniej, niż dotychczas. Po raz pierwszy jednak nie tylko wynagrodzenia na podstawie umowy o pracę wliczają się do dochodów powodujących zmniejszenie czy też zawieszenie świadczeń, ale także dochody z działalności gospodarczej, pracy nakładczej i zlecenia.

— Z końcem ub. roku przeprowadzono rewaloryzację emerytur i rent. Ile osób otrzymujących świadczenia w krakowskim oddziale ZUS zyskało, a ile straciło na tej operacji?

— Rewaloryzowano świadczenia dla 245 tys. osób. W wyniku rewaloryzacji łączna kwota podwyżek wyniosła 46 mld zł miesięcznie. Dla 160 tys. osób świadczenia podwyższono, dla 79 tys. osób obniżono, w tym dla 7 tys. osób do kwoty gwarancyjnej 800 tys. zł. 38 tys. osób otrzymywać będzie świadczenia w dotychczasowej wysokości. Są to osoby, które otrzymywały emerytury i renty w kwocie niższej niż 800 tys. zł.

— Ile wynosi w krakowskim ZUS-ie przeciętna emerytura i renta?

— Przeciętna renta rodzinna wynosi 1.060 tys. zł i wzrosła o

— Za pracowników obydwu sektorów podatek rozliczany będzie w ich zakładach pracy, a emerytury i renty rozliczy ZUS.

W bieżącym roku wynagrodzenie każdego z nas zostanie podwyższone o kwotę, która będzie następnie potrącona jako zaliczka na podatek dochodowy. Przy przeliczaniu zastosowane będą wzory gwarantujące utrzymanie wynagrodzenia na nie zmniejszonym poziomie.

— Jakiej ulgi przysługują w nowym podatku?

— Podam najważniejsze. Z tytułu montażu liczników energii cieplnej i wody, wydatków na remont i modernizację mieszkań, przy czym minimalna kwota podlegająca odliczeniu w 1992 r. wynosi 4.956 tys. zł, maksymalna — 49.560 tys. zł. Z tytułu budowy domu jednorodzinnego uzyskać można w 1992 r. ulgę maksymalnie w wysokości 247.800 tys. zł. W tej samej wysokości ulga obejmuje również wydatki na spółdzielczy wkład budowlany lub mieszkaniowy, z wyjątkiem przekształcenia spółdzielczego prawa lokatorskiego na własnościowe. Przewidziano także ulgi na zakup działki pod budowę domu, na dokształcanie zawodowe. Trwają prace nad ulgami dla osób ponoszących wydatki na rehabilitację.

Pracownicy, emeryci i renciści rozliczają ulgi podatkowe po zakończeniu roku. Osoby rozliczające się indywidualnie z urzędem skarbowym mogą skorzystać z ulgi na bieżąco.

200 tys. zł, przeciętna renta inwalidzka wzrosła o niecałe 80 tys. zł i wynosi 956 tys. zł, przeciętna emerytura wynosi 1.320 tys. zł i wzrosła o ok. 150 tys. zł.

— Jaka może być obecnie najwyższa emerytura?

— 4.200 tys. zł, ale żeby ją osiągnąć należałoby pracować 70 lat. Najwyższa emerytura wypłacana w krakowskim ZUS-ie nie przekracza 2.700 tys. zł.

— Czy w związku z wzrostem kosztów życia przewidziana jest waloryzacja świadczeń?

— Wszystkie emerytury i renty w styczniu będą waloryzowane wstecz od 1 grudnia. Przeciętna podwyżka wyniesie ok. 50 tys. zł, lecz najwyższa emerytura, która wynosi obecnie 595 tys. zł po waloryzacji wzrosnie do 622.600 zł.

— Obecnie coraz trudniej jest pokrywać wypłaty emerytur i rent ze składek ZUS. Czy przygotowywane są nowe zasady ich naliczania?

— Tak, chociaż nie ma jeszcze jasności, co do kwot nowych stawek. To co już zmieniono to: od 1 grudnia ub. roku obciążenie właścicieli firm składkami na fundusz pracy — jej wysokość wynosi 2 proc. podstawy wymiaru; od 29 listopada ub. r. wprowadzono obowiązek ubezpieczenia społecznego dla osób zatrudnionych na podstawie umowy-zlecenia zawartej na okres co najmniej 30 dni — dotyczy to zarówno sektora państwowego, jak i prywatnego.

— Czy zatrudnienie na podstawie umowy-zlecenia będzie miało wpływ na wyższą emeryturę i rentę?

— Tak, umowa-zlecenie wlicza się do podstawy wymiaru świadczenia emerytalnego lub renty. Chciałbym poinformować również, iż po interwencji rzecznika praw obywatelskich, od 1 stycznia br. ZUS wypłaca odsetki za zwłokę w naliczeniu świadczenia w wysokości 80 proc. w stosunku rocznym.

Rozmowy przeprowadziła:

ANNA WISZNIEWSKA

Handel w niedziele

Kilkaset wielkich domów towarowych w Wielkiej Brytanii prowadziło w niedzielę normalny handel, co oznacza, że kampania przewidziana początkowo tylko na okres przedświąteczny trwa. Obawiając się słabych obrotów przed świętami Bożego Narodzenia ze względu na trwającą ciągle recesję kilka znanych brytyjskich sieci domów towarowych najpierw nieśmiało, a potem coraz odważniej zaczęło otwierać podwoje również w niedzielę, argumentując, że interes klientów jest najważniejszy i że ludzie chcą robić zakupy również w tym dniu, bo w tygodniu wiele osób

nie ma czasu na bieganie po sklepach. Z czasem coraz więcej magazynów poszło w ich ślady. Na nowo rozgorzała w związku z tym dyskusja na temat handlu w niedzielę. Ustawa z 1950 roku zakazuje otwierania wielkich domów towarowych w niedzielę. Przeciwnicy tej ustawy występują wielkie grupy zajmujące się dystrybucją towarów, dowodząc, że jest ona sprzeczna z ustawodawstwem europejskim. Sprawa trafiła do europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. W oczekiwaniu na rozstrzygnięcie sporu władze wstrzymały się ze ściganiem właścicieli sklepów, naruszających przepisy.

Rządzenie w deklaracjach i praktyce

Bez związków...

Premier Jan Olszewski zapowiedział tworząc rząd, że ten gabinet wszystkie istotne decyzje konsultować będzie ze związkami zawodowymi. Praktyka jest taka:

Oskarżając poprzedni rząd o brak konsultacji w sprawie wzrostu cen energii, gazu i nośników ciepła, podniósł te ceny bez jakiegokolwiek konsultacji. Nazywał tak rozmowy ze związkami po wprowadzeniu nowych cen, podjęte po proteście związków.

Przy poprzednich rozmowach ze związkami ustalono, że w 1992 r. próg 150 proc. najniższej emerytury na 1 osobę (stosowany przy tzw. dopłatach mieszkaniowych w ramach świadczeń pomocy społecznej) zostanie podniesiony do 180 proc. Bez konsultacji ze związkami minister pracy i płacy (nowego rządu) podpisał rozporządzenie wyznaczające próg ponownie na 150 proc.

Związkowcy dowiedzieli się o tym przy okazji sejmowego wystąpienia ministra Kropiwnickiego, związanego ze wzrostem cen energii. Przy tej samej okazji (pod tym kątem przemówienie było owocne) dowiedzieli się, że od 1 lutego wzrastają czynsze za mieszkania w kwaterunkowce. Konsultacje w tej sprawie rząd prowadzi, ale z resortem budownictwa, czyli z samym sobą.

Do 15 lutego rząd zobowiązał

się przedstawić Sejmowi swój własny raport o stanie gospodarki (na razie zrobić tego nie może, bo — jak się publicznie przyznał — nie ma o sprawie pojęcia). Jeśli dotrzyma tej obietnicy, zrobi to na ostatnią chwilę i nie dotrzyma prawnego wymogu konsultacji ze związkami, które taki dokument powinny otrzymać na 30 dni przed złożeniem go w parlamencie, czyli 14 stycznia. Czy związki znowu zostaną zlekceważone, a przy głosowaniu nad zatwierdzeniem dokumentu przez Sejm ich reprezentantom w parlamencie przystawi się do głowy pistolet? Jak nas nie porzeczcie, to rząd pada się do dymisji (a w domyśle: a przecież jest to rząd ostatniej szansy)?

Rząd lekceważy związki, a żeby sobie poprawić image zapewnia uroczystie, że nie użyje przeciwko społeczeństwu czołgów ani policji. Tymczasem rząd może zniszczyć społeczeństwo bez czołgów i policji. Wystarczy, żeby kochając bliźniego był rządem nie posiadającym kwalifikacji do rządzenia i nie umiał zwiększyć dochodów państwa w inny sposób, jak tylko odbierając ludziom środki do życia i nadzieję.

Życie odbiera sobie ludzie wówczas sami, tak jak zrobiła to wczoraj emerytura ze Śląska.

MACIEJ KUCZEWSKI

Tajemnicza RU — 486

Interes na brzuchach

Miliony franków zarobił rząd wschodnioniemiecki na dwustu młodych kobietach, które w klinikach Jeny i Greifswaldu były „królikami doświadczalnymi”. Działo się to jeszcze za czasów Ericha Honeckera i premiera Willy Stophy, ale reperkusje tego skandalu ciągną się do dziś. Blisko 50 kobiet w wieku od 19 do 43 lat eksperymenty na swych brzuchach przyspicało poważnymi komplikacjami i utratą zdrowia.

W jednym przypadku lekarze aż 31 dni walczyli o życie. Autorem szatańskiego pomysłu, aby dewizy dla NRD zarabiali również kobiety pragnące pozbyć się ciąży, był Alexander Schalk-Golodkowski, przyjaciel premiera Bawarii Straussa, handlarz bronią, pułkownik „Stasi” i kawaler Orderu Karola Marxa. Otóż Schalk zaproponował francuskiemu koncernowi farmaceutycznemu Roussel Uclaf, aby za wysokie honorarium dokonywał doświadczeń ze swoją pigułką Ru-486, spędzającą ciążę, w klinikach energetycznych. Pośrednikiem tej ponurej transakcji była zachodnioniemiecka firma Chemie-Riesem Hoechst z Mannheimu. Dziś koncern ten tłumaczy się, że nie miał żadnego wpływu na decyzję Schalka i nie zna jego szczegółowych ustaleń z Francuzami.

Lekarze, którzy eksperymentowali na dwustu kobietach w Greifswaldzie i Jenie również niechętnie mówią o pigułkach Ru-486, choć nie zaprzeczają, że spowodowały one u części pacjentek poważne komplikacje. Z

kolei pacjentki twierdzą, że nie wiedziały co właściwie przyjmują. Lekarze co prawda mówili im, że jest to nowy lek pochodzenia zaborczego, ale nie informowali ich, iż pozostaje on jeszcze w fazie eksperymentów. Ale czy lekarze mogli swoim pacjentkom coś więcej powiedzieć? Jak wynika z publikacji czasopisma „Bild der Frau” eksperymenty Ru-486 zostały bowiem objęte ścisłą tajemnicą państwową.

Podział honorariów napływających z francuskiego koncernu był następujący: lekarze stosujący pigułki w klinikach otrzymywali od 300 do 800 marek wschodnich stałej premii, z pozostałej części 35 procent wchodził budżet ministerstwa zdrowia NRD, resztę, a właściwie większość franków przelewano na konto zarządzanej przez Alexandra Schalk-Golodkowskiego firmy Berliner Import-Export Gesellschaft. Firma ta, jak powszechnie wiadomo, zarabiała dewizy na zakup towarów do specjalnych sklepów dla funkcjonariuszy „Stasi” i SED, wzbogacała dewizowy fundusz KC i sekretarza generalnego. Udzielała ona też pożyczek i kredytów dyktarzom na budowę domów i dachy. Nie wiadomo czy za eksperymenty w Greifswaldzie i Jenie została pociągnięta do odpowiedzialności karnej i dyscyplinarnej szefowie tamtejszych klinik lub Alexander Schalk-Golodkowski, który na razie żyje sobie spokojnie w luksusowej willi w Bawarii.

(KZB)

Gdy znikła groźba rosyjskiego żandarma

Jak zachowa się armia?

Upadek totalitarnego państwa, jakim był ZSRR, i jego systemu nie jest tak groźny, jak sytuacja, która się po tym upadku wytworzyła. Kradzieże broni i amunicji z wojskowych arsenałów stwarzają sytuację wręcz niebezpieczną — powiedział niedawno szef wywiadu wojskowego, generał Jurij Bulygin. Specjaliści obawiają się kradzieży nuklearnych podskórek artyleryjskich i min, które dość łatwo transportować. Jeśli zważy się, że więcej niż 10 proc. taktycznej broni nuklearnej znajduje się poza terytorium Rosji, Ukrainy, Kazachstanu i Białorusi, okazuje się, że nie tylko Borys Jelcyń trzyma, w reku atomowy guzik. Inny wysokiej rangi wojskowy nie podający swego nazwiska do wiadomości publicznej twierdzi wprost, że zakup małej bomby atomowej w b. ZSRR to tylko kwestia ceny. Za milion dolarów gotów jest on dostarczyć bombę w dowolne miejsce na kuli ziemskiej.

Szef wywiadu wojskowego ostrzegł również przed skutkami pogłębiającego się rozczarowania w szeregach Żle opłacanej i zaniedbanej armii, która być może stoi u progu buntu. Żołnierze powracający z Europy Wschodniej czekają w namiotach na obiecane mieszkania i pracę. Gdyby do-

szło do buntu w armii, bezpieczeństwo gigantycznych zasobów broni konwencjonalnej, chemicznej i nuklearnej — zdaniem generała J. Bulygina — byłoby więcej niż problematyczne.

Wielkim niebezpieczeństwem po upadku ZSRR staje się konflikt na tle narodowościowym. Po zbrojnych starciach Azerów z ludnością Górnej Karabachu, w ogniu walk znajduje się Gruzja. Przeciwnicy prezydenta oskarżają go o brak jakiegokolwiek programu politycznego i gospodarczego, dążenie do dyktatury, cenzury prasy i radia, stosowanie represji wobec opozycji.

Gruzja mogła być czwartą — po krajach bałtyckich — republiką b. ZSRR, która nie tylko ogłosiła niepodległość, ale mogła zostać uznana przez świat. Prezydent Gamsachurdia te szanse zaprzepścił. Odeszł więc od niego współpracownicy, intelektualiści, a nawet jego ministrowie. Opozycja uważa, że do czasu sprawowania władzy przez obecnego prezydenta, w Gruzji nie będzie demokracji i nie zdobędzie ona prawdziwej wolności. Na tle walk oddziałów wiernych prezydentowi i buntu opozycji jakże delikatnym problemem jest stacjonowanie wojsk b. ZSRR w Gruzji. Gdyby nie rosyjski „żandarm”, twierdzi opozycja, losy naszego

Ikonowa mafia

(Korespondencja z Berlina)

Film Laskin był mistrzem Związku Radzieckiego w boksie. Napisał w czasie przesłizym, gdyż niedawno ciało boksera znalezione w Monachium, tuż obok jego luksusowego „BMW”. Laskin zmarł w wyniku dziesięciu ran zadanych sztyltem.

Intensywne śledztwo wdrożone przez niemiecką policję szybko przyniosło rewelacyjne rezultaty. Otóż ten przebywający na emigracji w Bawarii obywatel radziecki, oficjalnie żyjący ze skromnego zasiłku dla bezrobotnych, był niezwykle bogatym człowiekiem (tylko wartość jego „BMW” oszacowano na 160 tys. marek) i jednym z największych gangsterów w Europie Zachodniej. Nie stronił ani od handlu ikonami, ani od fałszerstw dolarów, ani szmuglu narkotyków.

Laskin i jego kompani stworzyli we wszystkich większych miastach Niemiec gangsterską sieć, opierając się głównie na emigrantach z Rosji — przede wszystkim z Odessy, których wielu przybyło już do Niemiec na początku lat 80. Na ogół podawali się oni za profesorów wyższych uczelni, lekarzy, inżynierów itp., choć w rzeczywistości wyspecjalizowali byli w rozbiciu ciemnych interesów.

Do gangsterskiej mafii należał też przybyły ostatnio z Kaukazu Czeńczy, którzy jako mistrzowie noża zajmują się głównie wykonywaniem wyroków wydanych przez kierownictwo tutejszego rosyjskiego podziemia. Czeńczy mają pełne ręce roboty. Nie tak dawno zaszytyłowano w Poczdamie Aleksandra Kamalina, oficjalnie pracownika miejscowej jednostki Armii Radzieckiej, a nieoficjalnie — członka mafii i szmuglera ikon. Z kolei w podberlińskim jeziorze Teopchin znaleziono dwa inne ciała, też Rosjan.

Samochodowe wypadki

Strzeż się w piątek o zmierzchu...

Co tydzień tragiczne podsumowanie — rozbite samochody, poszkodowani w szpitalach, żałoba w wielu rodzinach. Sytuacje tragiczne, nieodwracalne, budzące grozę. Czy tak musi być, czy cokolwiek jest w stanie powstrzymać falę wypadków drogowych i ich fatalnych skutków?

Okazuje się, że każda pora roku, miesiąc, tydzień i dzień mają swoje najbardziej niebezpieczne godziny i pory dnia — tego dowodzą statystyki, gromadzone przez badaczy problemu bezpieczeństwa na drogach i wypadków drogowych.

Prawie 20 proc. wypadków powodują niebezpieczni użytkownicy polskich dróg. Okazuje się, że pijani są najniebezpieczniejsi, gdy po wódce siadają za kierownicą w październiku (10,5 proc. wypadków w ciągu roku), a także w piątek (zdarza się tego dnia 17,3 proc. wypadków z całego tygodnia). Najczęściej wypadki mają miejsce między godziną 18 a 21. Na te godziny przypada

Prokurator Monika Diederichs, która na co dzień zajmuje się przestępstwami radzieckimi w Berlinie, jest zdania, że mafia radziecka, nosząca w jej aktach kryptonim „Ikonowa mafia”, jest nie gorzej zorganizowana aniżeli sycylijska. Natomiast metody tej działalności są nawet skuteczniejsze. Prokurator ponadto ujawniła, że aktualnie prowadzonych jest 17 śledztw przeciwko gangsterom z ZSRR.

Jürgen Blume i Brigitte Zander, reporterzy popularnego czasopisma „Stern” podają jeszcze więcej szczegółów. Uważają oni, że mafia rosyjska kontroluje w samym tylko Berlinie 85 proc. salonów gry, w tym słynny „Dallas”, który należy do brata Laskina — Walerego. Wiele restauracji jest w rzeczywistości takimi własnością Rosjan lub ich właścicieli opłacają się im regularnie. Między innymi mafia otworzyła tuż obok głównej ulicy Berlina Zachodniego restaurację „Scala”, w której bez trudu obok wykwinnych dań można dostać narkotyki.

Do niedawna jednak mafia największe interesy robiła na ikonach. Właściciel galerii obrazów w Berlinie — Juergen Grassmann — poinformował, że w ostatnich latach z Rosji przez Polskę do Niemiec przesyłano miliony marek. Zdaniem Grassmanna wielki ich szmugiel trwa nadal, gdyż bogaci Niemcy mają do nich szczególną słabość i chętnie bez zbytniego targowania kupują je.

Niemiecka policja przyznaje, że sama nie jest w stanie skutecznie położyć kresu działalności mafii rosyjskiej. Zaproponowała więc Moskwie podpisanie specjalnego porozumienia i wymianę doświadczeń oraz informacji.

MAREK REGEL

aż 35,3 proc. wypadków, powodowanych przez nietrzeźwych kierowców w czasie dobow.

Najmniej wypadków powodowanych przez pijanych przypada na czerwiec — tylko 7,1 proc. wypadków zdarzających się w ciągu roku. Z dni tygodnia najmniej tragiczny jest poniedziałek — tylko 12,2 proc. wypadków; zwłaszcza w godzinach między 6 a 10 rano (tylko 2,6 proc.).

Bardzo charakterystyczne jest, że najczęściej sprawcami wypadków powodowanych przez pijanych kierowców są młodzi posiadacze praw jazdy (a często i bez takich uprawnień) — w wieku 21—30 lat, a najrzadziej są to kierowcy w wieku 51—60 lat (stanowią tylko 8,1 proc. sprawców wypadków).

Według podziału geograficznego najliczniejsze są wypadki drogowe nietrzeźwych w woj. katowickim i stołecznym, najmniej tragedii zdarza się w woj. łódzkiej i wrocławskiej.

TOMASZ KOWALIK

Wschód, ważne strategiczne miejsce, zmienia swoje oblicze, myślic o autonomii, a w najlepszym razie o konfederacji z Rosją. Konfederacji, ale mającej własny model samorządowy, samodzielność w handlu, umowne stosunki z Moskwą w dziedzinie górnictwa, rybołówstwa itp. Te tendencje reprezentuje m. in. Dalekowschodnia Republikańska Partia Wolności. Na ile jest jednak znacząca siła — nie wie nikt.

Odejściu Gorbaczowa i przejęciu władzy nad Federacją Rosyjską przez Borysa Jelcyńskiego, rozterka, dezorientacja, brak zapasów żywności, a czasami w niektórych okęgach wręcz głód i troska o to, jak uda się przetrzymać zime. Dotyczy to przeważającej części społeczeństwa. A tymczasem w potęgającym się balaganiem rosyjska mafia robi świetne interesy.

Borys Jelcyń staje przed arcytrudnym zadaniem. Wprawdzie obiecuje przez niego władzy witanie było entuzjastycznie, ale teraz przybywa mu krytyków. Wśród nich są i tacy, którzy obawiają się wielkorusyjskiego nacjonalizmu, czego dowodem może być zaanektowanie wszystkich po b. ZSRR. Czy te obawy się potwierdzą, pokaże czas...

ZBIGNIEW RÓŻAŃSKI

Dziś, dawny radziecki. Daleki

DZIENNIK SPORTOWY

3 Rosjanie na testach w Wiśle, 3 następnych dojdzie

Wraga sygnalistą — Voigt sternikiem

Portendziałek, godzina 10. Pogoda fatalna. Na stadionie „Bisiek Gwiazdy” piłkarze rozpoczynają zajęcia treningowe w nowym roku.

Pierwszy trening bardzo lekki — zajęcia gimnastyczne, luźne przebieżki w polu boiska. Można być zaskoczonym, bowiem w grupie dwudziestu zawodników brakuje kilku, jesienią podstawowych. Czyżby zapowiedź rozpadu personalnych?

— „Nic z tych rzeczy — mówi Jacek Bobrowicz. Przyczyna absencji niektórych kolegów — całkowita proza życia. Pierwotnie trening miał się rozpocząć o godzinie 11.30. W ostatniej chwili zmieniono termin na dziesiątą. I nie wszyscy zostali o tym powiadomieni. Ale dojdą, nie ma obaw”.

Około dwunastej są właściwie wszyscy. Z nowych twarzy na razie Wiesław Wraga, a gdzie zapowiadany Rosjanie? „Spokojnie, są — mówi menedżer Robert Gaszyński. Przyjechali w trójkę w godzinach rannych, więc nie biorą udziału w treningu. Dojdzie też pozostały tercet”. Jest więc dwóch 25-latków z Metalist Charków Rustan Kokołow i Oleg Derewiński (oba pomocnicy-napastnicy) oraz stoper, 30-letni Juraj Machina z Bukowiny Czerniowce. Ten ostatni ma najmniejsze szanse na pozostanie w Krakowie, bowiem Wisła poszukuje graczy z innych — niż obrona — formacji. Ale generalnie o tym, którzy zawodnicy zostaną na dłużej zadecydują testy do końca przyszłego tygodnia.

Patrząc na Wiesława Wragę można odnieść wrażenie, że czas się zatrzymał. Ten filigranowy zawodnik prawie się nie zmienił od chwili, w której — w barwach łódzkiego Widzewa — świetnie sobie poczynał w meczach w ramach europejskich pucharów. Ostatnie piętnaście miesięcy spędził w Finlandii, gdzie grał w OTP Oulu. Przez ten okres — będąc lewym pomocnikiem — strzelił 20 goli.

— „OTP nie wytrzymał finansowo i przestał istnieć. Ja byłem jedynym zawodowcem w drużynie i mnie jedynemu wypłacono wszystkie należności. A niektórzy koledzy nie widzieli choćby marki od kilku miesięcy. Grał jednak bo... lubią to robić”. Wielu może się czuć zaskoczonym, że Wraga trafił do Wisły, a nie do Widzewa czy ŁKS. Przecież w Łodzi piłkarz ma mieszkanie...

— „Z Widzewem nie mnie już nie łączy, a ŁKS jest bardzo przeciętny. Wisła zaś to zespół z czołówki i mam nadzieję, że przyczynę sobie w niej jak smakują puchary. Początkowo niechętnie, na zasadzie sygnału, wyszła ode mnie. Ale potem ster wziął już w swoje ręce pan Piotr Voigt. Praktycznie wszystko zostało już dogadane i najprawdopodobniej będę grał w Wiśle przez półtora roku”.

Wiesław Wraga w 1990 roku został oficjalnie wykupiony przez OTP Oulu, a teraz — w myśl naszych przepisów — jest tzw. wolnym strzelcem.

Do 16 bm. wiślanicy trenować będą na własnych obiektach. Od 17 do 25 stycznia przewidziano obóz w zakopiańskim COS. Następnie do 14 lutego zajęcia na „własnych śmieciach”, potem dwutygodniowa eskapada na cykl spotkań kontrolnych (w sumie 6) do CSRF i Austrii. A od pierwszego marca ostatni szlif formy w Krakowie. Na dziś zakontraktowano trzy mecze sparingowe z krajowymi rywalami: 5.02, z Ruchem, 8.02 z Wisłą Dębica i 12.02 ze Stalą Mielec (wszystkie u siebie). (W.B.)



Wiesław Wraga: czy ja się tu przyjmę?

Fot. JADWIGA RUBIS

Po Szwajcarii — Zakopane

Od dziś, zgrupowaniem w Zakopanem, rozpoczyna ostatni etap przygotowań do Igrzysk Olimpijskich nasi hokeiści, podopieczni trenerów Leszka Lejczyka i Jerzego Mruka. Do stolicy Tatr zawodnicy i szkoleniowcy przyjeżdżają po krótkim odpoczynku, bowiem w okresie świąteczno-sylwestrowym kadrowicze wojażowali po Szwajcarii, gdzie rozegrali siedem spotkań. Wygrali z zespołami Burgdorfu 8—3, Kloten 3—2 i ZSC Zurych 7—4, zremisowali z Ajoie Gorentray 3—3 oraz przegrali z Kryliami Sowieców Moskwa 1—3, Schweningen 2—7 i Menningen 3—5.

(B)

Nowy trener, nowe zwyczaje w Hutniku

Ukraiński bramkarz i... zakaz palenia

Piłkarze Hutnika pierwszą rundę rozgrywek ekstraklasy zakończyli na 12 miejscu. Od strefy spadkowej dzielą ich zaledwie 2 punkty. Wczoraj krakowianie rozpoczęli przygotowania do wiosennych zmagań. Przed pierwszym porannym treningiem z drużyną spotkał się nowy trener — Krzysztof Buliński.

Na pierwszych zajęciach stawili się 22 piłkarzy. Zabrakło jedynie... drugiego szkoleniowca Bogdana Ciućmańskiego, który przebywa na kursie w Warszawie, gdzie chce uzyskać tytuł trenera I klasy.

W porównaniu z rundą jesienią, z drużyny nikt nie ubył. Przybył za to 22-letni gracz z

III-ligowej Unii Oświęcim Mariusz Wójcik. Może grać na bocznej obronie, jak i w środku defensywy. Jutro ma się rozstrzygnąć sprawa bramkarza z jednego z klubów ukraińskich. W szerokiej kadrze jest też kilku juniorów. Hutnicy przez kilka dni trenować będą na własnych obiektach (dwa razy

W 1990 r. Plebiscyt „PS” na 10 najlepszych polskich sportowców wygrała Wanda Panfil-Gonzalez. W 1991 powtórzyła sukces, zaskarbiając sobie sympatię kibiców zwłaszcza dwoma zwycięstwami. Na początku sezonu wygrała maraton w Bostonie uzyskując czas 2.24.18 (rekord Polski i najlepszy wynik na świecie w 1991 r.), następnie zwyciężyła w biegu maratońskim na tokijskich mistrzostwach świata.

Początek kariery nie zapowiadał tak pięknych sukcesów dziewczyny z Krasnicy koło Tomaszowa Mazowieckiego. Zaczynała od biegów przełajowych, ale już po pierwszym starcie w przełajowych MS w 1982 r., gdzie zajęła 45 m., zraziła się do biegania po trawie i błocie.

Wanda Panfil-Gonzalez

Wierzy w siebie, męża i trening wysokogórski

Za radą m. in. Antoniego Niemczaka postanowiła spróbować swych sił w maratonie. Drugie miejsce w Berlinie było zapowiedzią sukcesów na dystansie 42 km 195 m. Na igrzyskach olimpijskich w Seulu była dopiero 22, ale biegła w złe dni i w złych butach. Rok 1989 przeznaczyła na regenerację sił i trening wysokogórski w Meksyku, gdzie zamieszkała na stałe po ślubie z Mauricio Gonzalezem, którego poznała w 1986 r. we Włoszech. Wytrwały trening pod kierunkiem męża przyniósł wspaniałe efekty.

Wanda jest rekordzistką Polski na 3, 5, 10 km oraz w maratonie. Tygodniowo biega ok. 140—160 km, mniej niż biegaczki trenujące na nizinach, które zaliczają nawet po 200—210 km. W tym sezonie zamierza wystartować w maratonie w Bostonie, a potem na IO w Barcelonie. Większość treningów planuje w małej miejscowości 80 km od Mexico City, na wysokości 3000 m n.p.m. gdzie na stałe mieszka z mężem. Jej atutem jest psychika. Wanda wierzy w siebie i w tym obok ciężkiej pracy upstrze tajemnicę swych sukcesów.

W takim stylu nie wygrywał jeszcze nikt

Cztery Skocznie żółtodzioba

Na skoczni w Bischofshofen (Austria) odbył się czwarty, finałowy konkurs skoków narciarskich w ramach 40. Tournee Intersportu. Konkurs znowu stał na znakomitym poziomie (podobnie jak trzy wcześniejsze: w Oberstdorfie, gdzie triumfował Fin Toni Nieminen, w Ga-Pa — gdzie zwyciężył Austriak Andreas Felder i w Innsbrucku — gdzie zwyciężył znowu Toni Nieminen).

W Bischofshofen fiński żółtodziób (16 lat) jeszcze raz znowu-tował całą światową czołówkę. W takim stylu nie zwyciężał na Czterech Skoczniach nawet jego troche starszy rodak i sportowy wzorzec Matti Nykaenen. W Bischofshofen Nieminen wygrał pierwszą serię skoków wynikiem 118 m (oficjalny rekord skoczni należał do Andresa Foldera i wynosił 115 m), a w drugiej serii ani nie myślał o zachowawczym skoku obliczonym na „dowiezienie do końca zwycięskiego wyniku”. Odpalił fenomenalny skok na dystans 122 m. Rywale mogli tylko pokłonić głowami z podziwu...

Reprezentanci Polskiej spisał się słabo. W I serii Klimowski uzyskał 96,0 m, a Kowal 95,5 m. Oba nie zakwalifikowali się do finałowej „35”.

Wyniki w Bischofshofen: 1. Nieminen (Finlandia) 225,5 pkt. (118 i 122 m), 2. Hoellwarth (Austria) 221,9 pkt. (115,5 i 118 m), 3. Petek (Słowenia) 213,6 (112,5 i 114 m), 4. Nikkila (Finlandia) 205,3 (109 i 113 m), 5. Jež (CSRF) 204,7 (110,5 i 112,5 m), 6. Goldberger (Austria) 201,4 (110,5 i 110,5 m), 7. Duffner (Niemcy) 201,3 (116,5 i 110,5 m), 8. Martinsson (Szwecja) 200,0 (111 i 109 m), 9. Rathmayer (Austria) 199,6 (108,5 i 113 m).

10. Zuend (Szwajcaria) 199,4 (110 i 111 m).

Klasyfikacja generalna Turnieju Czterech Skoczni: 1. Nieminen 902,4 pkt., 2. Hoellwarth 833,3, 3. Rathmayer 832,9, 4. Petek 817,7.

10 ASÓW MAŁOPOLSKI

1.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
2.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
3.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
4.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
5.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
6.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
7.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
8.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
9.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
10.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Imię i nazwisko głosującego									
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Adres									
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.

Przez 5 granic bez paszportu

Przemyt narciarki pod stertą dresów!

Przed Świętami z Szwajcarii wracała do kraju kadra olimpijska polskich biegaczek. Czwórka — Małgorzata Ruchała, Dorota Kwaśny, Katarzyna Popieluch i Halina Nowak — wraz z trenerami jechała swoim mikrobusiem do Zakopanego. Piąta narciarka Bernadetta Bocek, postanowiła, za zgodą trenerów, wrócić mikrobusiem biegaczki, którzy planowali powrót przez Bielsko. Przed granicą szwajcarsko-austriacką zorientowano się jednak, że Bocek jedzie jednym a jej paszport drugim mikrobusiem. Na spotkanie już nie było szans, oba wracały bowiem różnymi trasami, a poza tym paszporty pojechały wcześniej.

Zaryzykowano przemyślenie zawodniczek. Maskującym elementem była sterta dresów i kombinezonów, którą przysypano szmuglowany „towar”. I tak przekroczono aż pięć granic: szwajcarsko-austriacką, austriacko-niemiecką, niemiecko-austriacką (bo wracali na skróty), austriacko-czecho-słowacką i czecho-słowacko-polską. Trzech celników zaglądało do bagażu, austriacki, czecho-słowacki i polski, ale żaden nie miał nosa i nie odkrył kontrabandy.

Znakomite tradycje polskich sportowców w przemyśleniu zostały nie tylko podtrzymane, ale nawet podniesione na wyższy etap. Był to bowiem przemyt z ludzką twarzą. (raf)



A jednak się udało! Bernadetta Bocek przemycona ze Szwajcarii! Fot. JACEK KOZIOŁ

Wiedeński raj Kazimierzy Tomaszewskiej

„W Cracovii byłem za stara”

Kazimiera Tomaszewska, była reprezentantka Polski w piłce ręcznej. Przez wiele lat zawodniczką Cracovii, strzeliła w barwach tego klubu ponad 2000 bramek. Od 1988 r. gra w pierwszoligowym klubie austriackim Union Admira Landhaus — Post SV Wiedeń.

— Ile razy była pani królem strzelców w austriackiej drużynie?

— Trzykrotnie, teraz też prowadzę.

— Rekord w jednym meczu?

— 14 goli.

— Jaki poziom prezentuje pani zespół?

— Obecnie jesteśmy na 3 miejscu w lidze, a w poprzednich latach zajmowaliśmy miejsca od 4 do 6.

— Ile razy w tygodniu ćwiczyacie i czym się pani zajmuje poza grą?

— Trenujemy trzy razy w tygodniu, ponadto trzy razy prowadzę zajęcia z dziećmi. To było przewidziane w kontrakcie.

— Na jakich warunkach grają pani koleżanki?

— Wszystkie grają wyłącznie dla przyjemności i dlatego wyjątkowo przykładają się do treningów. Nie mają żadnych etatów ani premii.

Jedyną nagrodą może być udział w europejskich pucharach (jeśli zajmujemy 3 miejsce) i związane z tym atrakcyjne wyjazdy.

— Czym się różni Union Admira od Cracovii?

— Oba są pod pewnymi względami do siebie podobne. Oba mają status klubów miejskich, nie posiadają hali ani sponsora. Tylko w jednym jest ogromna różnica.

— ???

— Wszystkie sprawy całej sekcji (2 drużyny seniorskie i 3 grupy dzieci) prowadzi jedna kobieta.

ta. Sama opracowuje szczegółowy plan kto, gdzie i kiedy trenuje, ustala program wyjazdów na mecze i załatwia wszystkie sprawy organizacyjne. Każdy trener otrzymuje od niej dokładny plan i o nie się nie musi martwić.

— Ile Klub jej za to płaci?

— Ani szylinga. To jej hobby i przyjemność.

Poza tym ma normalną pracę zawodową, dwoje dzieci, chorą matkę i dwa ogródki.

— Co jest najprzyjemniejszą stroną pobytu w Wiedniu?

— Fantastyczna atmosfera. Tutaj czuję się potrzebna, dowartościowana. Widzę, że szanują moją pracę. A gdy przegrzamy nikt nie robi z tego powodu tragedii, bo to tylko sport a jutro znowu będzie mecz. Mogę powiedzieć, że żyję tutaj bez żadnych stresów, wśród życzliwych mi i sympatycznych ludzi.

— Same plusy, może jednak znajdzie się i minus?

— Minusem jest to, że synek nie chce mieszkać w Wiedniu i dlatego z mężem, tak często, jak to tylko możliwe, przyjeżdżamy do Krakowa, nawet kilka razy w miesiącu.

— W sparingowym meczu przeciwko Cracovii przed kilku dniami strzeliła pani 14 goli. Czy nie szkoda pani tej drużyny, która tak się teraz męczy w lidze? Czy nie myśli pani o powrocie do Cracovii?

— Prawie cztery lata temu usłyszałam, że jestem za stara, podobnie jak kilka moich koleżanek. Ale nie wracamy już do tego.

LESZEK RAFALSKI

SPRINTEM

■ MIAMI BEACH. Na komputerowej liście najlepszych w świecie tenisistów prowadzi Seles przed Graf i Sabatini.

■ SINGAPUR. W otwartych mistrzostwach Singapuru w windsurfingu w klasie „raceboard” Andrzej Plasec-

ki zajął 3 m., a w klasie „lehner” Joanna Burzyńska była 4 (oboje z Bazy Mragowo).

■ REGGIO EMILIA. Prestiżowy turniej szachowy z udziałem światowej czołówki wygrał Hindus Anand, przed Kasparowem.

W tabeli prowadzi STS — 22 pkt. (w 11 meczach). KTH jest czwarte — 10 pkt. (w 9 meczach), a Podhale piąte — 6 pkt. (w 8 meczach). (B)

Zdenerwowanie „Solidarności”

Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski oświadczył, że Komisja Krajowa oczekuje od rządu wyjaśnień w sprawie podwyżek cen i działań osłonowych dla najuboższych.

„Oczekujemy decyzji co do odwołania trybu, w jakim podwyżki zostały wprowadzone” — powiedział M. Krzaklewski i podkreślił, że pominięcie konsultacji ze związkami zawodowymi w tej sprawie jest łamaniem prawa. „Złamała je instytucja, która powinna nadzorować przestrzeganie prawa” — stwierdził szef „Solidarności”.

Przewodniczący Komisji Krajowej stwierdził, że „Solidarność” będzie chciała znać wszystkie dane i fakty, które uzasadniają wprowadzenie podwyżek. „Jednocześnie muszą być podjęte pełne działania rekompensujące dla tych rodzin i ludzi, którzy już nie są w stanie ponieść ciężaru jakiegokolwiek podwyżki” — powiedział M. Krzaklewski. Zaproponował również, by w ramach rekompensacji podnieść zwiększyć tzw. bazę popiawkową przedsiębiorstw, które mogą podnieść płace, a powstrzymuje je przed tym jedynie podatek od wypłat ponadnormatywnych wynagrodzeń.

Arsenał do redukcji

Grupa obecnych i byłych doradców z Pentagonu zwróciła się do prezydenta Busha z postulatem zredukowania o połowę amerykańskiego arsenału strategicznego broni nuklearnej w związku z rozpadem państwa radzieckiego.

Jak informuje poniedziałkowy „The Washington Post”, zdaniem doradców wchodzących w skład doradczej grupy sztabowej d/s wspólnego planowania celów strategicznych, administracja powinna rozważyć możliwość wypracowania nowego stanowiska w sprawach nuklearnych, zakładającego m. in. ograniczenie strategicznego potencjału atomowego USA.

Oznaczałoby to redukcję jeszcze większą niż ta, jaką założono

w porozumieniach, zawartych przez Waszyngton i Moskwę w ubr. Ekspert z Pentagonu sugeruje, aby liczba amerykańskich głowic nuklearnych, wymierzonych przeciwko potencjalnym wrogom wynosiła już za kilka lat około 5 tys., tj. o 4 tys. mniej niż obecnie. Zgodnie z postanowieniami układu o redukcji broni strategicznych USA mają prawo posiadać 9 tys. głowic.

Doradcy sugerują także zarzucenie dotychczasowego modelu reagowania, opartego na pojedynczym zintegrowanym planie operacyjnym i opracowanie pięciu oddzielnych planów działania, przewidujących opóźnienia na wypadek wybuchu wojny jądrowej lub konfliktu konwencjonalnego. (Reuters)

Harcerstwo — prekursorem zmian

Powrót do starych województw

Rozmowa z zastępcą naczelnika ZHP hm WIEŚLAWEM MAŚLANKĄ.

— Podobno szykujecie rewolucję w ZHP. Wracacie do dawnych struktur wojewódzkich. W wielu środowiskach mówi się, że jest to kolejny krok do „rozłożenia” organizacji, przetrwania ukształtowanych w ciągu kilkunastu lat więzi.

— Każda zmiana może być rozumiana właśnie w ten sposób. W tym przypadku decydują głównie względy merytoryczne. Od roku w statucie mamy zapisane, że najważniejszą jednostką organizacyjną są hufce. Chociaż mają one znaczenie raczej pomocnicze, koordynacyjne. Bardzo istotne są też względy ekonomiczne. Kilka dni temu podjęliśmy decyzję o likwidacji 15 chorągwi w Polsce. Zostało ich 34. Po pierwszym kwartale przyszłego roku zostanie tylko 25. Wyprowadzamy reformę administracyjną. To chyba dobrze. W większości oznacza to rzeczywisty powrót do dawnych województw. W Małopolsce np. Nowy Sącz został połączony z Krakowem — będzie jedna Chorągiew Krakowska. Samodzielne pozostają: Bielsko-Biała i Tarnów. Krosno i Przemysł zostały podporządkowane Chorągwi Rzeszowskiej.

— Dlaczego zdecydowaliście się na taki krok nagle, jakby zaskoczenia?

— Rozumiemy, że taka decyzja nie mogła się podobać wszystkim instruktorom, zwłaszcza w tych chorągwiach, które ulegają likwidacji. Innego jednak wyjścia dziś już nie może być. Decyzja naczelnika ZHP została zaakceptowana przez Radę Naczelną, zasięgaliśmy też opinii hufców. Wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

— Wiele likwidowanych chorągwi dorobiło się całkiem nie-

złej bazy materialnej. Niektórzy harcerze obawiają się jej losów.

— Wszystko pozostanie w gestii dotychczasowych środowisk harcerskich. Nikt nikomu nie będzie przecież zabierał stanic czy ośrodków. One mają służyć wszystkim harcerzom.

— ZHP w ostatnich latach nie miał zbyt dobrej passy. Inne organizacje harcerskie odsadzały was: od czci i wiary, obarczyły winami za całe 45 lat...

— To temat na dłuższą rozmowę. Bardzo wiele ataków na nas wynikało z politycznych postaw oponentów. Przecież ZHP w ostatnich latach naprawdę dokonał ogromnych zmian. Nie da się temu zaprzeczyć. Obecnie liczymy 663 tys. zuchów i harcerzy. Mamy 30 tys. instruktorów. To fakt, że w ciągu roku zanotowaliśmy spadek liczebny o 32 procent. Ja bym jednak nad tym nie bardzo nie bolał. Prawda jest taka, że wszystkie inne ugrupowania harcerskie razem wzięte mają ok. 20 tys. członków. My szanujemy je, chcemy z nimi współdziałać. Od dłuższego czasu pracuje wspólna grupa robocza składająca się z ZHP, ZHP-1918, ZHR oraz ZHP na Obczyźnie. Przyznam, że w tej chwili nie wierzę, iż wkrótce dojdzie do zjednoczenia. Najważniejsze byłoby wszystkie pamiętać, że jesteśmy harcerzami i że nie musimy ze sobą walczyć.

— Sąd Wojewódzki w Warszawie uznał, że to nie wasz ZHP, ale ZHP-1918 jest kontynuatorem tradycji przedwojennego ZHP...

— Tak, ale Sąd Apelacyjny niedawno uchylił tę decyzję. W związku z tym nasza ciągłość prawna jest wiarygodna. Nie ma monopolu na harcerstwo. Wszystkie organizacje mogą się rejestrować i działać.

Rozmawiał: PIOTR GRZYŁAK

Ministerstwo zawaliło prezydent przeprosza

Rzecznik prezydenta Andrzej Drzyński wystosował wczoraj oświadczenie, w którym zawarł jest sprzeciw Lecha Wałęsy wobec niewywiązania się rządu — mimo obietnicy złożonej prezydentowi — z zobowiązań przyjętych wobec emerytów i rencistów.

Prezydent przeprosza emerytów i rencistów za to, że nie doszło do nowelizacji ustawy o rewaloryzacji rent i emerytur.

Oto pełny tekst oświadczenia: „Podpisując 8 listopada 1991 r. ustawę o rewaloryzacji emerytur i rent prezydent RP Lech Wałęsa zgłosił kilka istotnych zastrzeżeń. Między innymi sugerował udzielenie gwarancji otrzymania dotychczasowych kwot emerytur i rent dla osób, których świadczenie to nie przekracza jednego mln zł.

W rozmowach z kierownictwem resortu pracy i polityki społecznej prezydent uzyskał zapewnienie, że rząd bezzwłocznie wnieśli do Sejmu stosowną nowelizację podpisanej przez prezydenta ustawy. Prezydent RP wyraża swój sprzeciw wobec niewywiązania się rządu z podjętych zobowiązań. Jednocześnie prezydent RP przeprosza rencistów i emerytów, którzy mieli prawo wierzyć organom administracji państwowej, zwłaszcza Ministerstwu Pracy i Polityki Socjalnej. Sam też został wprowadzony w błąd.

Zmiany gabinetów nie mogą oznaczać przerwania realizacji przyjmowanych ustaleń. Tym bardziej, gdy naraża to interesy najsłabszych grup społecznych”.

(PAP)

Pierwszy kontrakt menedżerski

Pierwszy kontrakt menedżerski na zarządzanie przedsiębiorstwem państwowym — Kombinatem Przemysłu Narzędziowego VIS z siedzibą w Warszawie — zawarło 6 bm Ministerstwo Przemysłu i Handlu ze Stanisławem Malinowskim, dotychczasowym kierownikiem tego przedsiębiorstwa.

Kontrakt został podpisany na 3 lata. Zobowiązuje on zarządcę do przedstawienia w ciągu trzech miesięcy planu restrukturyzacji przedsiębiorstwa. Przez następny kwartał mogą trwać negocjacje nad tym planem. St. Malinowski zobowiązał się do odpowiedzialności całym swoim mieniem za sposób zarządzania kombinatem.

VIS zatrudnia ok. 2 tys. pracowników. Produkuje m. in. precyzyjne narzędzia skrawające dla przemysłu motoryzacyjnego. Obecnie ok. 17 proc. kosztów stanowi obsługa zadłużenia w bankach. Powszechny Bank Kredytowy, w którym kombinat zadłużony jest na 22 mld zł, odmówił 2 miesiące temu kolejnych kredytów — poinformował dziennikarzy St. Malinowski.

Nowy zarządca przewiduje, że w br. nastąpi stabilizacja przedsiębiorstwa. Chce, aby cele zakładów Kombinatu utworzyły holding, chce także doprowadzić do utworzenia spółki z kapitałem amerykańskim, która sprzedawałaby produkty VIS w USA.

„Jeśli ten sposób postępowania z przedsiębiorstwami państwowymi się sprawdzi, będziemy go lansować” — powiedział kierownik resortu przemysłu i handlu Andrzej Lipko, który podpisał kontrakt w imieniu Skarbu Państwa. Obecnie negocjowane są kontrakty menedżerskie na zarządzanie m. in. zakładami „Polped” z Białogostoku, „Syntex” z Łowicza, „Agromex” z Działowa oraz firmą „Petrobaltic”. (PAP)

Jedźmy cytrusy

Zdaniem naukowców z Uniwersytetu na Florydzie, cytrusy wpływają na obniżenie poziomu cholesterolu we krwi i zapobiegają arteriosklerozie, głównej przyczynie ataków i zawałów serca. Badania prowadzone w okresie ub. 2 lat wykazały, że zawarta w owocach cytrusowych pektyna — kleista substancja — wykorzystywana do produkcji galaretek i dżemów — redukuje w wewnętrznej błonie tętnic tłuszczowate wysypki ulegające zwapnieniu. Dobroczynne właściwości cytrusów dotyczą jednak wyłącznie całych owoców, ponieważ pektyna znajdująca się tylko w pulpie i skórce jest nieobecna w sokach.

Szyfrów nie skradziono

W służbowym mercedesie wiceministra spraw zagranicznych Andrzeja Kostarczyka, skradzionym w ubiegłym tygodniu, nie było szyfrów MSZ — powiedział 6 bm. dziennikarzowi PAP prawnicy zachowując anonimowość urzędnika tego resortu. Dodał, że zaginione dokumenty nosiły wprawdzie sygnaturę tajemności, ale nie były szyfrowane.

Do kradzieży samochodu doszło gdy kierowca po odwiezieniu wiceministra Kostarczyka do UOP pojechał — za jego zgodą — do domu by przebrać się. Po wyjściu

z domu stwierdził brak samochodu.

Anonimowy rozmówca PAP dodał, że kradzież mercedesa wiceministra Kostarczyka była prawdopodobnie po prostu jedną z licznych ostatnio w Warszawie kradzieży luksusowych samochodów zagranicznych.

Dziennikarzowi PAP nie udało się uzyskać żadnych informacji w Urzędzie Ochrony Państwa, prowadzącym śledztwo w tej sprawie. Rzecznik prasowy UOP do tej pory uchylił się od kontaktu z dziennikarzami. (PAP)

Życzenie z „Bagateli”

Powodzenia Polsko

Plakat z niebieskimi różami i reklamy firm sponsorujących przedstawienie odtworzyły foyer teatru, w którym zmieszczono też niewielką widownię i małe podium dla aktora. Znak czasu — sponsorzy trafili na scenę niemal tuż obok twórców. Jednak w tym wypadku znalazło to również artystyczne uzasadnienie. „Nienawidzę” tekst Marka Koterskiego, pretenduje do miana

diagnozy stawianej naszej rzeczywistości. Miał znaleźć w nim swoje krzywe odzwierciedlenie wszystkie negatywne uczucia, rozczarowania i frustracje inteligenta ślamszonego przez absurdalność polskich kłopotów, prowadzące do jedynie możliwej konkluzji: tutaj nie da się żyć.

Piotr Różański pod okiem reżysera, Krzysztofa Orzechowskiego, nadał całoci wyraz niemal kabaretowy, wykorzystując przy tym swoje, jak się okazało, bogate możliwości komediowe. Jednak cały monolog, podzielony piosenkami na poszczególne skoczki, okraszony licznymi apostrofami do publiczności i powracającym refranem komiznie bezpiecznego dzieciństwa: „ale moja mama mówiła...”, bawił tylko do pewnego momentu, kiedy aktorowi zabrakło gestu, reżyserowi pomysłu i tekst został obłąkany.

Powiało resentymentem, poczuciem krzywdy, które miałyby w sprawiedliwie nieporadność i chłód, wyniosłą beczynność ludzi posiadających ogromny potencjał sił, jeśli nie środków. Tak więc bezlitosna diagnoza okazała się raczej terapią — dla twórców, dla widzów, czy dla Polski...?

MARIA WĄS

Teatr „Bagatela”: „Nienawidzę” M. Koterskiego, reż. K. Orzechowski, scen. E. Oyrzanowska-Zielonacka, muz. A. Zarycki.

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

LOKALE

POKOJ do wynajęcia, tel. 56-40-15.

POSZUKUJĘ mieszkania. 55-35-17. g-14597

POKOJ, garaż murowany — do wynajęcia. Tel. 55-17-92. g-14828

POSZUKUJĘ lokalu. 66-52-07. g-14838

POSZUKUJĘ garsoniery. Tel. 66-90-86. po 20. g-14580

WYNAJME samodzielny domek na Białych. 21-13-07. g-14652

MIESZKANIE kupię, Ugorek okolic. 12-97-50. g-14667

ODSTĄPIE działający sklep. Telefon 56-22-25, pon.-piątek, godz. 11-18. g-14728

DO wynajęcia garaż + pomieszczenie. 12-46-43, po 16. g-14545

WOLA Duchacka — pawilon wydzierżawię. Tel. 47-53-80. g-14934

MAŁEŃSTWO poszukuje mieszkania. 34-46-10. mg-14077

POSZUKUJĘ lokalu handlowego. 56-11-32 (10-18). jg-13998

ODSTĄPIE atrakcyjny udział w spółdzielni mieszkaniowej. Tel. grzechn. 48-52-13 wieczorem. jg-13980

LOKALU na sklep poszukuję. Telefon 47-24-91 po 19. jg-13997

Informacje o treści ogłoszeń drobnych w poszczególnych numerach „DZIENNIKA POLSKIEGO”

KRAKÓW:

55-52-87

21-64-78

44-49-92

11-75-48

TELEFONICZNA
AGENCJA INFORMACYJNA
od poniedziałku do piątku
w godz. 9—18

NIERUCHOMOŚCI

POSREDNICTWO „Standard”, ul. Grodzka 26 I p., tel. 22-63-84 w godz. 9—18 — kupi-sprzeda-wynajmie nieruchomości. g-13687

DZIAŁKĘ budowlaną 18 a w Krzywaczce — sprzedam. 67-53-36. g-14718

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM segment sklepowy, nowe, 2,70 — czarne. Tel. 43-21-95. C-044

NISSAN BUS diesel, 1986, sprzedam. 48-58-91. C-041

FORDA Escorta 1,6 benzynowy, 1983. Tel. 11-80-84, od 15 do 17. g-14752

SPRZEDAM kiosk spożywczy z wyposażeniem i lokalizacją. Tel. 33-84-38, po godz. 18. g-14714

SPRZEDAM tanio grzejniki żelazne c.o. i białe ocynkowane. Telefon 44-04-21, po godz. 18. g-14734

SPRZEDAM przyczepę campingową, zachodnią. 55-78-49. g-14709

FUTRO kalgany brązowe nowe. — 36-57-20. g-14396

SPRZEDAM nowego VW Passata 1,9 diesel. 36-57-14. g-14562

RURY czarne, ocynkowane, słupki. 55-90-43. g-14577

SPRZEDAM karoserię Poloneza 1984, nie uzbrojoną. 77-77-88. jg-13996

KUPNO

KUPIĘ „Poloneza” po wypadku. — 11-12-25. jg-13984

VW Garbus 1600 z panoramiczną szybą kupię. Tel. 12-52-72. jg-13999

FSO 1500 kupię. 55-81-41. g-14438

KRAK

- w każdy poniedziałek DO RYZMU
- w każdy czwartek DO MISKOŁCA
- w każdą sobotę DO TURCJI
- w każdą niedzielę DO TRIESTU
- luksusowy autokar, pilot
- FIRMA WYNAJMUJE AUTOBUSY, CENY KONKURENCYJNE

ZAPRASZAMY

Kalwaryjska 16, codziennie 10-19

☎ 56-52-14, soboty 10-14

PRACA

POMOC do dzieci (13 i 15 lat) przyjmę od zaraz. Tel. 66-23-65.

KSIEGOWEGO poszukuję 12-46-54, wieczorem. g-14493

SAMODZIELNYCH blacharzy samochodowych, uczniów — zatrudnię. Tel. 43-45-83 (wieczorem). g-14537

PRYWATNA firma zatrudni informatyka (bazy danych) i elektronika (wielkość 30 lat, warunek — samochód). Wyczerpujące oferty prosimy składać 14653 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ENERGICZNA osobą do działu zajmującego się promocją nowych materiałów do architektury wnętrz zatrudni prywatne przedsiębiorstwo. 36-53-72. g-13110

WYKŁADOWCÓW publicznych sprzedawców oraz organizatorów poszukuje firma. Pary i małżeństwo mile widziane. Warunek własny samochód. Tel. grzechnościowy 53-17-49 w godz. 16-20. g-13896

SPECJALISTE handlu zagranicznego ze znajomością j. angielskiego oraz praktyką — zatrudni firma handlowa. Tel. 66-73-26. g-14825

ZATRUDNIĘ księgową. 22-59-72. g-14509

FACHOWCA współnika z gotówką do małej gastronomii — przyjmę. Tel. 43-22-32. g-14618

MIESZKANIE za opiekę, tel. 48-29-50. mg-14193

PILNIE przyjmę do pracy krawcowe samodzielne. Tel. 66-86-59. mg-14067

USŁUGI

EKSPRESOWE malowanie — tapetowanie. 48-76-59. C-047

UKŁADANIE, cyklinowanie — solidnie. 66-60-24.

SZKLENIE okien, drzwi 43-65-59. C-026

DOMOFONY. 55-88-23. g-13791

MALOWANIE. 55-46-41. g-13804

INSTALACJE elektryczne — domofony 43-30-19. C-001

MALOWANIE, tapetowanie, remonty. 36-95-24. g-14450

SCIANY działowe, sufity, ocieplanie, przeróbki — wykonuję. 47-47-23. g-14547

„Ka-Bo” — parkiety, boazerie — układanie, cyklinuje, lakieruje. Tel. 11-77-79. g-14532

KURS powrotny — Szwecja, Dania, Norwegia — 10 ton „Al-Trans” tel. 21-53-86. g-14633

MALOWANIE. 55-98-85. g-14840

MONTAŻ boazerii. Tel. 21-14-73. g-14667

MONTAŻ boazerii, szaf. 37-89-59. g-14711

TANI transport Mercedesami do 2 ton. Tel. 34-56-20. g-14720

SPRZĄTANIE, mycie okien. 66-33-09. g-14731

USŁUGI wod.-kan.-gaz.-c.o. Telefon 56-08-79. g-14736

OGŁOSZENIA

DO

DZIENNIKA POLSKIEGO

przysyłamy również w REDAKCJI:

● KRAKÓW, ul. Wielopole 1, pok. 212 II p. tel. 21-45 72 fax (012) 22 82 49 w godz. 8 — 17.

● NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel. (018) 204 49, fax 20478 w godz. 9 — 16.

● TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax (014) 21-35-20 w godz. 9 — 16.

● BOCHNIA, ul. Solna Góra 15 (wejście od ul. Niecałej), tel./fax (0-197) 256-22 w godz. 8 — 16.

HAFT maszynowy. Tel. 33-27-32. g-14576

HYDRAULICZNE przeróbki, remonty. 37-40-13. jg-13988

WOD.-KAN.-GAZ., C.O. 56-54-94. mg-14173

MONTAŻ boazerii, inne. 12-40-99. mg-14062

NAUKA

LEK CJE, matematyka, chemia Tel. 12-52-79. g-14767

MATRYMONIALNE

AUSTRIAK pragnie poznać dziewczynę. Wiek ok. 25 lat, cel matrymonialny. Listy ze zdjęciem przysyłać na adres: Gerhard Schrefl 3100 St. Pölten PF 412. jg-13994

ROZNE

KREDYTY-LOKATY prawnie gwarantowane 11-58-39 (12-20). C-012

POMIESZCZENIA produkcyjno-magazynowe, dom, samochody dostawcze, współpraca, inne. Tel. 76-25-05. mg-14060

ZIMOWISKO — Kasinka. Kraków. 66-79-59. mg-14068

GARAŻ do wynajęcia, okolice „Jubilata”. 55-78-49. g-14707

Wytnij

CAŁODOBOWA POMOC DROGOWA

(drobne naprawy)

Kraków Łokietka 19

Telefon: 34-23-51

Zachowaj

Realnie, w portfelach mamy mniej...

Restrykcyjna polityka finansowa spowodowała, że w 1991 roku dochody nominalne gospodarstw domowych wzrosły w tempie znacznie niższym niż wskaźnik cen. W efekcie we wszystkich typach rodzin nastąpił znaczny spadek dochodów realnych — twierdzi Centralny Urząd Planowania.

W minionym roku obniżyły się dochody realne gospodarstw powiązanych z rolnictwem: o ok. 12 proc. w rodzinach pracowniczo-chłopskich i o ok. 10 proc. w chłopskich. W gospodarstwach pracowniczych spadek dochodów realnych został, w zasadzie, zahamowany, a w gospodarstwach emerytów i rencistów zanotowano wzrost przeciętnych dochodów realnych o ok. 12 proc.

Notowania walutowe

■ SZPITALNA 34 („Hasawa”), USD: 11400 — 11500, DEM: 7150 — 7250.
 ■ STAROWISŁNA 60, USD: 11400 — 11480, DEM: 7150 — 7250, ATS: 1015 — 1030.
 ■ WIELOPOLE 3 („Wielopole”) — punkt czynny do 22 — USD: 11350 — 11550, DEM: 7050 — 7250.

Firma Handlowa A.A. Słońscy

Grodzka 50, tel.: 22-07-45

Firma prowadzi kantor wymiany walut, skup złomu złota i komisji wyrobów jubilerskich, przyjmuje pożyczki dewizowe na korzystnych warunkach.

Notowania z 6 stycznia 1992 r.

ceny złota

Firma Handlowa Łódzinscy — „KOBET”, ul. Szewska 19, 21-91-57, Dieła 77, 21-90-38. Skup złomu złotego 0.583 — 71.000 za gram, sprzedaż 75.000 za gram. Hurtowa sprzedaż kamieni jubilerskich i brylantów.

■ „KARAT” — „DUKAT”, ul. Starowiślna 60 (21-25-29), ul. Sienna 2 (21-41-59) skup-sprzedaż: złota dewizowego, srebra, platyny, brylantów.

melrum

KRAKÓW,
ul. CZYSTA 14
☎ 33-98-41

AGENCJA OBROTU NIEKUCHOMOŚCIAMI

czynna codziennie w godz. 10 — 18, w soboty 10 — 14

OFERUJEMY ♦ DO SPRZEDANIA: działki budowlane, mieszkania, domy i kamienice w Krakowie i okolicy; ♦ DO WYNAJĘCIA: lokale biurowe, produkcyjno-usługowe i magazynowe w Krakowie.
OFERTA SPECJALNA ♦ DO SPRZEDANIA: 1/4 udziału w kamienicy w Krowodrzy, z wolnym mieszkaniem na I piętrze, o pow. 70 m kw. ♦ DO WYNAJĘCIA: atrakcyjne pomieszczenia w biurach w dzielnicy Krowodrzy, pow. powyżej 100 m kw., parter oraz I piętro, możliwość parkowania samochodów, bezpośredni telefon. **POSZUKUJEMY DO KUPNIENIA HALI PRODUKCYJNEJ O POW. OKOŁO 1000 M KW Z SUWNICĄ I ZAPLECZEM SOCJALNYM.**

INTERWEST

Pośrednictwo: mgr inż. M. Latała, mgr J. Bułat
ul. MOGILSKA 46/72, tel. 11-36-10

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ (ceny w mln zł): Kozłówek (37 m kw.): 185, Olsza (40 m kw., tel.): 230, Dąbie (48 m kw.): 280, Prądnik Biały (52 m kw.): 285, 2 Plk. Lotn. (52 m kw.): 280, Zyblikiewicza (52 m kw., lokal użytkowy): 180, Lea (59 m kw., tel.): 380, Dębniak (63 m kw., plomba): 335, Wola Duchacka (63 m kw.): 310, Kochanowskiego (67 m kw., biuro): 480, Lublańska (72 m kw., tel.): 395, Floriańska (113 m kw., tel. wys. standard): 890.

WYNAJEM: luksusowe mieszkanie, z tel., Lenartowicza (80 m kw.): 6,0. Lokal biurowy, Grodzka (50 m kw., tel.): 5,0.

PRZYJMIELMY DO NATYCHMIASTOWEJ SPRZEDAŻY MAŁE MIESZKANIA.

RFN

Autobusy do 30 miast
niemieckich PALM-REISEN
SINDBAD
tel. 66-19-21 (9—17)

HOLANDIA, ANGIA, WŁOCHY, FRANCJA, AUSTRIA

Firma Handlowo-Usługowa „HAN-BUD”

zaprasza do sklepu wielobranżowego przy ul. Stanisława ze Skalmierza 5 (Olsza II)
Tylko u nas można kupić po bardzo atrakcyjnych cenach

— atrakcyjne wyroby z frotte:
— ręczniki
— szlafroki
— prześcieradła
oraz super okazja: najnowsza dostawa z Włoch atrakcyjnych, najmodniejszych kurtek ocieplanych oraz dresów!
Firma świadczy również w pełnym zakresie usługi remontowo-budowlane.

ZAPRASZAMY!

mg-14105

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPŁEJ
w Krakowie, al. Jana Pawła II 183

ogłasza pisemny przetarg na dostawę w 1992 r.
odzieży roboczej i środków czystości
dla potrzeb przedsiębiorstwa

Kryteria:

- termin realizacji — od momentu złożenia telefonicznego zamówienia.
 - forma zapłaty (obrot bezgotówkowy, gotówkowy itp.)
 - cena loco magazyn MPEC
 - jakość towarów
- Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w Dziale Gospodarki Materiałowej MPEC do dnia 23.01.92 r.
Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Przedsiębiorstwa w dniu 27.01.92 r. w sali nr 104.
W razie otrzymania jednakowych ofert wybór oferenta nastąpi w ciągu 3 dni od daty przetargu w drodze licytacji.
Zastrzegamy sobie prawo do swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia wyników przetargu bez konieczności podania przyczyn.
Szczegółowych informacji udziela Dział Gospodarki Materiałowej MPEC, tel. 44-22-43 lub 44-55-33 wewn. 269, tlx 322689, fax 44-55-10.
Zapraszamy do wzięcia udziału w przetargu.

C-022

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 2 stycznia 1992 roku zmarł

† p.

ZBIGNIEW BEZANIUK

ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się w czwartek, 8 stycznia o godz. 9.15 na cmentarzu Rakowickim.

Pogratani w bólu

ZONA, DZIECI i WNUKAMI

W dniu 2 stycznia 1992 r. odszedł od nas na zawsze w wieku 48 lat, po ciężkiej chorobie nieodżałowany Przyjaciel, właściciel i dyrektor generalny P.P.H. „DESAN” s.a. w Krakowie, nieustrudzony społecznik

† p.

inż. ZBIGNIEW DZIEWOŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę 8 stycznia o godz. 14 na cmentarzu w Krakowie-Batowicach.

Łączymy się w bólu i smutku z Jego Rodziną.

Zachowamy Cię Zbysku w najczystszej pamięci!

Rodzina Sawickich

i współpracownicy z Firmy „SAWIMEX”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 grudnia 1991 r. zmarła długoletnia i zasłużona pracownica FOB „Artigraph” — była Główna Księgowa oraz członkini Zarządu Koła Rencistów i Emerytów

ZOFIA GORCZYCA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 stycznia 1992 r. (środa) o godz. 11.00 na cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja, koleżanki i koledzy
POB „Opakomat”

† p.

ANNA BOBER

najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia, przeżywszy 84 lata, opatrzona św. Sakramentami, w otoczeniu rodziny zmarła dnia 4 stycznia 1992 roku.

Nabożeństwo żałobne oraz uroczystości pogrzebowe odbędą się w środę 8 stycznia o godz. 13.15 na cmentarzu Salwatorskim.

Pogratani w bólu i żałobie

DZIECI, WNUKI i PRAWNUKI

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 3 stycznia 1992 roku zmarł nasz ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek

† p.

inż. WITOLD FRYCZ

odznaczony Sztandarem Pracy II kl., Srebrnym Krzyżem Zasługi i wieloma innymi odznaczeniami, ratownik górniczy, przepracowawszy w górnictwie 40 lat, opatrzony św. Sakramentami, zmarł przeżywszy 64 lata.

Pogrzeb odbędzie się w piątek 10 stycznia o godz. 11 na cmentarzu w Batowicach.

ZONA, SYNOWIE i ZONAMI i WNUKI

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego tragicznie w dniu 2 stycznia 1992 roku

mgr. inż. JERZEGO BORGOSZA

zasłużonego, długoletniego pracownika hutnictwa, b. głównego energetyka Huty Katowice i Huty im. T. Sendzimir, wieloletniego aktywnego działacza Stowarzyszenia Elektryków Polskich, b. prezesa Oddziału Nowohuckiego i członka Zarządu Głównego SEP.

Żegnamy wybitnego inżyniera, serdecznego Przyjaciela i Kolegę.

Stowarzyszenie Elektryków Polskich,
Zarząd Oddziału Nowohuckiego.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 stycznia 1992 roku zmarł długoletni rzemieślnik branży motoryzacyjnej

inż. ZBIGNIEW DZIEWOŃSKI

członek Zarządu Izby Rzemieślniczej w Krakowie

Odnznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną i Złotą Odznaką „Zasłużony dla Rzemiosła”, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Miasta Krakowa” i innymi odznaczeniami resortowymi.

Pogrzeb odbędzie się w środę 8 stycznia na cmentarzu w Batowicach o godz. 14.

Żonie, Córcie i Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Rada, Zarząd i pracownicy
Izby Rzemieślniczej w Krakowie

Uniwersytet Jagielloński z głębokim żalem zawiadamia, że w dniu 27 grudnia 1991 roku zmarł

STANISŁAW POLISZOT

mechanik precyzyjny, długoletni zasłużony pracownik Wydziału Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 stycznia 1992 roku o godz. 14 na cmentarzu Rakowickim.

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w tym samym dniu o godz. 8.30 w kościele Bożego Ciała.

Rektor i Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego,
Dziekan i Rada Wydziału Chemii
oraz społeczność akademicka

KURATORIUM OŚWIATY

w Krakowie

ogłasza konkursy na stanowiska

DYREKTORÓW

następujących szkół:

- V Liceum Ogólnokształcącego im. A. Witkowskiego, ul. Studencka 12
- VIII Liceum Ogólnokształcącego im. St. Wyspiańskiego, ul. Grzegorzewska 24
- Zespół Szkół Elektrycznych Nr 1, ul. Kamieńskiego 49
- Zespół Szkół Elektrycznych Nr 2, os. Szkolne 26
- Zespół Szkół Geologiczno-Górnictwa, ul. Rzeźnicza 4
- Zespół Szkół Mechanicznych Nr 3, al. Solidarności 37
- Zespół Szkół Poligraficzno-Księgarskich, ul. Podwale 6
- Zespół Szkół Budowlanych w Krzeszowicach, ul. Krakowska 15
- Zespół Szkół w Proszowicach, ul. 3 Maja 107
- Zespół Szkół Techniczno-Ekonomicznych w Skawinie, ul. Kopernika 1
- Zespół Szkół Specjalnych, os. Sportowe 28
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 1, ul. Barska 45
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy Nr 2, ul. Zamojskiego 100
- Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Myślenicach, ul. 3 Maja 97
- XIII Liceum Ogólnokształcące im. Boh. Westerplatte, ul. Sądowa 4
- Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki w Krzeszowicach, ul. Ogrodowa
- Szkoła Podstawowa Specjalna Nr 131, ul. Lubomirskiego 21
- Szkoła Podstawowa Nr 154 dla Dzieci Niedosłyszących, ul. Łużycka 69
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Głuchych, ul. Spadochroniarzy 1
- Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Głuchych, ul. Pędzichów 16
- Państwowe Pogotowie Opiekuńcze w Krakowie-Witkowicach, ul. Górka Narodowa

Dokumenty obejmujące:

- zgłoszenie udziału w konkursie
- dyplom potwierdzający wykształcenie
- kwestionariusz osobowy
- życiorys
- zaświadczenie o stażu pracy
- ewentualnie inne, wg swego uznania

oraz koncepcję pracy szkoły, ze szczególnym uwzględnieniem problemów dydaktycznych, wychowawczych i ekonomicznych należy składać w terminie 14 dni od ukazania się ogłoszenia, w Kuratorium Oświaty, ul. Basztowa 22, pok. 258, tel. 16-02-58.

† p.

lek. med. MIECZYSLAW SZYMAŃSKI

ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek, Człowiek wielkiego serca i umysłu, całym życiem oddany cierpiącym i potrzebującym, Wychowanek gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Absolwent Wydziału Lekarskiego UJ, przeżywszy lat 61, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 2 I 1992 r.

Msza św. odprawiona zostanie w kaplicy Najświętszego Salwatora w dniu 8 I 1992 r. o godz. 12.00 po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pozostali w głębokim bólu

ZONA, CÓRKI, ZIEĆ i WNUKI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1991 roku zmarł po długiej, ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w wieku 82 lat, nasz ukochany Ojciec, Brat, Dziadek

† p.

JÓZEF SOWIŃSKI

ur. 21 III 1909 r. we Lwowie.

Msza św. i uroczystości pogrzebowe odbędą się 9 I 1992 r. o godz. 12.30 na cmentarzu Rakowickim.

CÓRKI, ZIEĆ, WNUKI, RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 stycznia 1992 r., po ciężkiej chorobie zmarł opatrzony św. Sakramentami mój ukochany Mąż — wierny Przyjaciel

† p.

KRZYSZTOF MARIA MISSONA

Msza św. odbędzie się w dniu 10 stycznia 1992 r. o godzinie 12.30 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

ZONA

WRAZ z RODZINĄ i PRZYJACIÓŁMI

Z największym bólem zawiadamiamy, że najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek

† p.

inż. MIECZYSLAW WALCZAK

zmarł po ciężkiej chorobie w dniu 2 I 1992 r.

Msza św. i pogrzeb odbędą się 8 stycznia 1992 r. o godz. 11 na cmentarzu w Batowicach.

Pogratani w głębokim bólu

ZONA, CÓRKA, SYN, WNUCZKI
oraz RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

PRACA

AGENCJA Konsultingowo-Promocyjna „SUPPRESS BANK” pomaga firmom znaleźć wysoko kwalifikowanych pracowników. 56-37-04 wtorki, czwartki, piątki 8.00—11.00. jg-12379

SEKRETARKE z biegłą znajomością języków włoskiego i angielskiego przyjmie. Wymagana znajomość obsługi komputera. Oferty M-23 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAKŁAD usług mieszkaniowych przyjmie pracowników z samochodem. Tel. 56-02-78. D-24

NAUKA

MATEMATYKA 21-58-53. jg-12371
KURSY komputerowe „Belferdos” — 13-78-21. g-13038

KURSY komputerowe „Direct” — 22-04-25. mg-14122
KURSY komputerowe — T.I.C. joint venture Kraków 22-60-50. mg-12346

LEKcje fortepianu. 11-58-51.

STUDENTKA udzieli lekcji matematyki. 37-49-33, proszę 625. g-13119

FRANCUSKI 11-60-07 wewn. 41 po 16.00

KUPNO

ZŁOM kolorowy tel. 21-59-97. mg-12444
ZŁOM kolorowy 22-90-61. jg-13904

SPRZEDAŻ

PROSPERUJĄCA Wytwórnia Wód Gazowanych — sprzedaż, tel. 56-46-00 wewn. 127 (8-16). D-29

„DROGA KRZYŻOWA” — metaloplastyka — sprzedaż, 37-91-84. M-12

WORECZKI foliowe 22-90-61

SPRZEDAM piec piekarniczy typ Rk 32 3-komorowy (wym. komory 3,2 na 2,1 m) nowy angielski, opalany gazem. Informacja: Kraków tel. 56-55-47

ODZIEŻ importowana i krajowa. Dla stałych odbiorców przełożone terminy płatności. Zatrudnimy akwizytorów. „Juro” Bochnia Kraszewskiego 16, tel./fax 228-74, 249-30. t-50183

PAPIEROSY krakowskie i importowane — hurt. Kraków Rynek Gł. 46 i Ogrodniczek 7. Zapraszamy również dostawców 28-74-73. jg-13958

SAD formularze celne, hurt. Kraków, 48-56-00.

MOTORYZACYJNE

„MALUCHA” rocznik 1985-86 — kupię. Tel. 78-12-77.

TAKSOMETR POLTAX 311 telefon 37-63-96.

AUDI 100 benzynowy wtrysk, 1987 — zamienie na mikrobusek lub sprzedam. Tel. 48-86-60. C-3620

LOKALE

POSREDNICTWO — Mańkowski, Stradom 5, 21-77-90.

MAŁEGO lokalu z telefonem na biuro poszukuję. Tel. 56-90-03.

POSREDNICTWO „BATREX” — 22-11-98. M-303

„LOKALEXPRESS” — najkorzystniejszy wynajem Twojego mieszkania. 13-72-56

ALFA — poszukujemy mieszkań — 22-55-92 (10-15), 37-66-59 wieczorem.

POSREDNICTWO, wynajmowanie — 66-97-75. jg-13969

„OLSZA” — wynajmowanie, kupno sprzedaż 11-25-33. mg-12424

POSREDNICTWO — Idee, 21-44-98 (12-18). g-13580

SPRZEDAM mieszkanie 40 m, na Krowczy. Tel. 36-85-91, po 16.

POSREDNICTWO, pon.-sob. 8-20 — BIT, 11-99-56. mg-14117

POSREDNICTWO — Zieliński, tel. 33-26-47, Krowczyńska 63a. jg-12259

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego. Tel. 56-57-32. g-11198

SPRZEDAM M-4. Tel. 44-24-86.

MIESZKANIA, domy, działki — kupno-sprzedaż-wynajmowanie, niska prowizja — Brzezińska os. Stalowe 14/9, tel. 44-20-95. mg-12307

ZDECYDOWANIE kupić lub wydzierżawić lokal sklepowy. Tel. 12-05-26.

POSREDNICTWO — sprzedaż — wynajem. 38-38-43. g-12728

NIERUCHOMOŚCI

„EWMAR” — pośrednictwo, kupno, sprzedaż, wynajem, zanulana — domy, mieszkania, parcele, lokale, sklepy. Tel. 11-21-58. M-17

NIERUCHOMOŚCI — Pośrednictwo Plesnarowicz, Szewska 21.

POSREDNICTWO „Valdi” Krakowska 21 tel. 56-55-01. jg-13920

POSREDNICTWO Chmura, pl. Szczepański 8, III p., czynne codziennie 10-18, tel. 21-23-62, wewn. 217 g-11491

KANCELARIA prawna „Domicyl” — poszukuje nieruchomości, lokali, Matejki 9/8 (10-17, tel. 21-65-20), wieczorem 82-00-06. g-11544

DOMY, parcele, mieszkania — pełna obsługa prawna, wycena nieruchomości — Agencja „Tempus” Kraków, ul. Syrokomli 11, tel. 22-47-69 (10-17).

HAN-DOM Firma Handlowo-Usługowa Kraków, Lelewska 11-13/20 tel. 21-33-90 poszukuje mieszkań, lokali, domów do sprzedaży i wynajęcia. jg-12160

USŁUGI

ZABEZPIECZANIE drzwi przed włamaniem, montaż tapicerki (220 000) zamków, drzwi harmonijkowych polecenia Iliński, 36-84-15. D-23

„EWMAR” — projekty domów, adaptacji, reklam, tel. 11-21-53. M-18

TRANSPORT — Star, 66-14-53.

SIECI i instalacje sanitarno-gazowe, e.o. 47-22-59. C-3581 A

„DYWANSERVICE” czyszczenie WAP-em — Danek, 33-61-30. g-12789

MALOWANIE, tapetowanie 56-14-87.

„OMEGA” — zabezpieczenia tapicerka drzwi, tel. 11-04-35. D-3553

DOMOFONY — 37-78-78. M-294

DOMOFONY — 37-16-49. M-295

MALOWANIE, tapetowanie, boazerie 66-56-04. mg-12318

WIDEOFILMOWANIE 36-74-93.

SZYLDY tel. 36-64-53, Limanowskiego 36. mg-12347

WIDEOFILMOWANIE tanio 66-34-94.

ZABEZPIECZANIE, tapicerowanie drzwi 55-12-44.

DOMOFONY, interkom, alarmy — gwarancja 76-39-30.

„FORD” — zamki, tapicerki, drzwi harmonijkowe, boazerie drzwi 37-99-81

ZABEZPIECZANIE — tapicerki „SEY-FO” — 36-98-32. M-259

MALOWANIE, tapetowanie. 12-39-56.

ZABEZPIECZANIE, wyciszanie drzwi zamki „Tempo”, 22-54-30. M-291

DOMOFONY 78-34-74. M-305

KRATY rozsuwane, stałe drzwi stalowe, witriny, tel. 37-04-88. D-3608

„TEMPREX” ograniczy do 30 proc. zużycie gazu w kotłach gazowych c.o. 22-78-45. jg-13964

CYKLINOWANIE, 47-25-01. jg-12280

TELEVIDEO — naprawa, 67-12-55.

NAPRAWY pieców łazienkowych, GCO, 48-50-99. C-3592

ZALUŻE 330-878. W-420

MALOWANIE, tapetowanie, sprzątanie, remonty, tel. 56-51-29. D-3430

ZALUŻE — montaż, gwarancja, serwis — 47-26-19. mg-12221

BOAZERIA z montażem szafy, pawłace, 44-60-90. C-3589

ZALUŻE przeciwsłoneczne — montaż, gwarancja. 33-04-55. jg-13950

ANTENY — montaż, naprawa, tel. 53-74-78. jg-13951

FLIZOWANIE 47-32-49. mg-10971

ELWID przestrajanie OTVC na pal, secam wejście/wyjście AV 66 83-65.

TAPICERKA drzwi (cena 250 000) — zamki — Marzyński, 44-62-95. g-11264

DEZYNSEKCJA 48-35-96.

BRAMY, kraty, ogrodzenia itp. wraz z montażem wykonuje zakład. telefon 56-27-71, 33-68-03.

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietów, 55-43-75. g-11359

WSTRZELIWANIE kołków, wiercenie udarowe. 67-40-77.

DOMKI mieszkalne, gospodarcze itp projektuje — tanio, tel. 43-72-50.

DYWAN WAP — czyszczenie tapicerki. Tel. 37-17-84. g-14913

WITRYNY sklepowe, bramy, kraty, gabloty, konstrukcje stalowe różne, wykonuje Zakład Ślusarski, ul. Kurylowicza 43, 55-70-53.

CYKLINOWANIE, lakierowanie 66-65-38.

ALARMY nowoczesne systemy zabezpieczeń samochodów, domów, sklepów. Servicer 56-47-47.

ZALUŻE — srebrzyste, kolorowe 56-44-35.

DOMATOR — tapicerka drzwi, zabezpieczenia 56-44-35.

SERVICODER — przestrajanie telewizorów, sprzętu video 56-20-92.

LASTRIKO — 67-25-85. M-275

KOMPLEKSOWE adaptacje strychów, remontowo-budowlane, suchy tynk-ścielaki działowe, podwieszanie sufitów. Projektowanie 66-15-03, 12-94-11. M-274

ZALUŻE przeciwsłoneczne 55-36-48.

WIDEOFILMOWANIE „SOUVENIR” 47-34-90. g-13272

DEZYNSEKCJA 55-16-58.

„SOBUX” Zakład Budowlany wykonuje roboty remontowo-budowlane, instalacyjne, tel. 55-33-47, 12-05-11.

WIDEOFILMOWANIE 43-15-51.

„VIDEOKING” — wideofilmowanie 55-38-66 wewn. 483.

WIDEOFILMOWANIE — tanio, 47-19-88. C-3521

WIDEOFILMOWANIE — 66-19-75. g-11049

TANI transport Mercedesem do 3,5 tony. Tel. grzecznościowy 55-87-61. g-11345

MONTAŻ anten RTV — 55-22-22. g-13371

ANTENY RTV — indywidualne, zbiorcze — montaż, naprawa, gwarancja. 12-25-52. g-13523

ZALUŻE srebrzyste, kolorowe, rolkasety zewnętrzne. 22-12-04. g-13519

KRATY — 66-45-16. g-13482

PRZEPROWADZKI — transport pianin — Waczyński — 34-44-03. g-13652

AUTOALARMY — tradycyjne, zdalnie sterowane, najniższe ceny, gwarancja — 55-93-11.

CYKLINOWANIE 56-55-13.

NAPRAWA telewizorów 11-95-70.

KRATY, bramy, ogrodzenia, konstrukcje stalowe 66-24-56.

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie. Klara 37-85-97.

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie parkietów. Kurdziel 66-96-16.

KRATY stałe i rozsuwane, drzwi metalowe, zamki Gerda. Tel. 34-28-43, po 18. g-13382

DYWANARZ — czyszczenie dywanów, tapicerki 48-15-77 wewn. 239. C-3601

MONTAŻ boazerii 66-00-88 wewn. 468.

USŁUGI stolarskie 44-76-06.

CYKLINOWANIE, układanie, telefon 44-97-11. C-3626

USŁUGI wod.-kan.-gaz.-c.o., telefon 48-72-77. C-3595

CYKLINOWANIE, lakierowanie. Tel. 47-24-18. g-13376

MONTAŻ boazerii 44-72-85. C-3494

UKŁADANIE, cyklinowanie parkietu — Goc. Tel. 34-34-41. g-13339

BLAUPUNKT SERVICE. Naprawa, przestrajanie video, telewizorów kolorowych krajowych i zachodnich os. Handlowe 1, tel. 44-23-74.

NIEMIECKI — tłumaczenia, także uwierzytelnione. Rachunki. UTEX 37-11-17. g-11610

USŁUGI elektryczne, hydrauliczne, naprawa pieców łazienkowych. Tel. 47-04-25. g-12773

POZYCZKI

UDZIELANIE pożyczek lombard — Szeroka 28, tel. 31-19-37.

FIRMA handlowa Łódzka, Kraków, Kalwaryjska 25, Szewska 12

Kalwaryjska 28, przyjmujemy pożyczki w dewizach — gwarantujemy zabezpieczenie, odsetki. jg-9623

UDZIELANIE pożyczek — Lombard — Kościuski 17 — tel. 31-00-59.

RÓŻNE

WSPÓLNIKA s kapitałem szukam, tel. 55-69-11. D-20

GYMNASTYKA korekcyjna — 47-23-59 21-04-59. C-3581 F

RESTAURACJA „BEATA” Kraków, ul. Bałicka wznowiła działalność i serdecznie zaprasza. jg-10899

PROTEZY zębów w domu pacjenta, krótkie terminy 22-11-29. mg-12222

„GEODEX”

BIURO MIERNICZE

31-465 Kraków

ul. Dziesielskiego 2

(biurowiec S. M. Ugorek)

tel. 11-90-22 wewn. 179

32-410 Dobczyce

ul. Górńska 30, tel. 648

wykonujemy:

— mapki

— wyrzysy

— podkłady projektowe

— podziały działek, regulacje stanów prawnych nieruchomości

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

— pomiary inżyniersko-przemysłowe

PUBIH „BUILDEX”

przyjmie do pracy

**murarzy
cieśli**

Zgłoszenia przyjmuje Biuro
Budowy Kraków, ul. Salwa-
torska 27, tel. 21-99-38.

g-13578

SZKOŁA SAMOCHODOWA AUTO-TEST

Jerzego Wojtanowicza
organizuje

KURS PRAWA JAZDY
kat. ABC

Termin rozpoczęcia zajęć
13.01.1992 r. o godz. 18 w no-
wym pawilonie przy ul. Alek-
sandy 11.

Przebiegane jest także szko-
lenie eksternistyczne na po-
wyższe kategorie prawa jazdy

Informacje i zapisy pod nr
telefonu 53-58-41 w godz. 9-15

Szkolenie na prawo jazdy
kat. „B” jest prowadzone na
samochodach: Fiat 128, FSU
i Polonez.

Firma Handlowa „ARGE”

w Krakowie
oferuje hurtowo
paliwa

tel. 44-37-22 wewn. 369
44-93-51

Zapewniamy transport (jed-
norazowo 25.000 l).

ig-13913

STOLARSKI ZAKŁAD USŁUGOWY

wykonuje szybko
i solidnie
montaż:

— boazerii
— szaf
— pawlacz
— schody

32-015 Kłaj 502
tel. (012) 84-13-09
84-12-00 wewn. 44

mg-14185

ENERGICZNA osobę

z dużą praktyką
handlową

oraz
akwizytorów
zatrudni

FIRMA HANDLOWA

KRAKÓW,
Kraków, Łokietka 20
pokój 404
tel. 34-53-00 wewn. 77

ig-13941

PZM

czwartek — 650 tys.
MISZKOLC — pon., czw. — 150 tys.
WIEDEN — czw., sob. — 150 tys.
PARYŻ — czw. — 550 tys.
ISTAMBUL — sob. — 940 tys.
Kroje BENELUXU i większe
miasta Niemiec

BTH EReAM

Kraków, ul. Lubicz 5,
tel./fax 22-23-57

PUNKT SPRZEDAŻY:

Bar Smok-Bistro,
Dworzec Główny

Bazar TOMEX — pawilon 720
Nowa Huta

DRZWI SAMOCHODOWE

— naprawy — wymiany —
— malowanie — lakiery

DRABINY

metalowe
firmy
FAVORIT

poleca po atrakcyjnych cenach

ul. Wybickiego 3A

KRAKÓW, ul. CECYLIAŃSKA 4

☎ 67-25-45, 67-34-74



INTER

Taxi
TRANSPORT

Międzynarodowe
i krajowe

**PRZEWOZY
DROGOWE**

od 2 — 24 ton

SPEDYCJA

☎ 67-37-88, 67-38-68

30-415 Kraków,
ul. Wadowicka 3

WILLE

komfortową

blisko centrum

z telefonem

kupię lub wynajmę

Oferty M-26 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

**Działkę budowlaną
w Nowym Sączu**

sprzedam

Oferty 14334 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

F.H. „AUTO-GUM”

Kraków, ul. Szwedzka 20
(Debniki)

tel. 67-04-55

oferuje

**opony, detki,
akumulatory**

do samochodów osobowych
dostawczych, ciężarowych
Sprzedaż hurtowa i detali-
czna. Bardzo niskie marże!

Zapraszamy: 9-11, w każdą
sobotę 9-14.

ig-9587

Posiadam obiekt

**warsztatowo-
przemysłowy**

duży, na działce 50a
koło obwodnicy
w Wieliczce

oczekuję propozycji

współpracy

lub sprzedam

tel. 78-17-72, po 18

**Działkę budowlaną
w Zakopanem**

sprzedam

Oferty 14337 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

WYDAWNICTWO JAGIELLONIA S.A.

właściciel „Dziennika Polskiego”

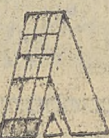
oferuje firmom w centrum Warszawy

lokal z pełną obsługą

sekretarka, fax, telefon

Możliwość uruchomienia przedstawicielstwa, organizacji sym-
pozjów, reklamy itp.

Wiadomość: Warszawa, tel./fax (0-22) 29-13-04 w godz. 10-16.



HAN-DOM

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA

KRAKÓW, ul. LELEWELA 13/20

☎ 21-33-90

SPRZEDAŻ:

ekolice os. RUCZAJ-ZABORZE — 1/2 bliźniaka, SKAWINA — dom
do remontu, ZAKOPANE — dom drewniany.

DZIAŁKI:

OSIECZANY k. Myślenic 5 x 7 a, WADÓW 6 a, PAWLKOWICE 64 a,
PODGÓRZE 68 a, PEKOWICE 33 a, WOLA ZACHARIASZOWSKA 18
działek (6-9 a), MYSTKÓW k. N. Sącza 28 a, SIBICE 64 a (rolne).

WYNAJEM:

BIEŻANÓW — bliźniak, OSIECZANY k. Myślenic — dom, 6 pokoi,
PRZEBIECZANY przy E-22 — 68 m² (na usługi, produkcję), KRZE-
SZOWICE — lokal 170 m² + telefon, ZABIERZÓW — magazyn,
Warsztat — 440 m² + telefon, DEBNIKI — plac 900 m².

Poszukujemy mieszkań, lokali, domów do sprzedaży i wynajęcia.
Wykonujemy prace projektowe, geodezyjne, wyceny.

KRAKÓW, UL. FREDRY 4

☎ 66-36-98, 66-46-16

Oferuje:

cegły kratówkę, pełną, silikatową, klinkierową, szamotową, gładzo-
waną, bloczki sylikatowe (białe), zaprawę szamotową, przewody
kamionkowe, rury kamionkowe, sączki, dachówkę, papę, oraz inne
materiały do budowy.

CEGIELNIA BONARKA

ZAPRASZA

Zatadunek transport 6 — 15

KRAKOWSKIE ZAKŁADY TELEELEKTRONICZNE „TELOS”

zatrudnia

NA STANOWISKACH SAMODZIELNYCH ORAZ DOZORU
INŻYNIERÓW ELEKTRONIKÓW

z praktyką w organizacji stanowisk pracy, oraz
znajomością techniki mikroprocesorowej.

Wskazana znajomość języka obcego (angielski, francuski lub
niemiecki).

Wszelkich informacji udziela Dział Służby Pracowniczej —
Kraków — ul. Lubelska 14.

K-2

PRZETARGI

PBEIP „Energoprzem” Kraków, ul. Rzemieślnicza 1, sprzedaż W DRO-
DZIE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO następujące środki trwałe:

1. samochód Żuk A-11, nr rej. KR D 158-G, nr inwentarz. 742-408,
rok bud. 1977, st. zuż. 75%, cena I przetargu 10.000.000 zł
2. samochód Żuk A-11, nr rej. KRB 323-B, nr inwentarz. 742-580, rok
bud. 1982, st. zuż. 75%, cena I przetargu 12.000.000 zł
3. samochód Star W200, nr rej. KRB 451-B, nr inwentarz. 742-672,
rok bud. 1987, st. zuż. 65%, cena I przetargu 46.000.000 zł
4. samochód Liaz, nr rej. KR D 180-G, nr inwentarz. 742-689, rok bud.
1988, st. zuż. 35%, cena I przetargu 150.000.000 zł
5. spycharka T-100M, G21-026, nr inwentarz. 580-1412, rok bud. 1974,
st. zuż. 80%, cena I przetargu 16.000.000 zł
6. spycharka DT-75, G21-059, nr inwentarz. 580-2357, rok bud. 1980,
st. zuż. 70%, cena I przetargu 10.000.000 zł
7. żuraw ADK 125-D C1-098, nr inwentarz. 743-657, rok bud. 1987,
st. zuż. 55%, cena I przetargu 100.000.000 zł
8. koparka UDS-114A F1-084, nr inwentarz. 580-2643, rok bud. 1987,
st. zuż. 50%, cena I przetargu 250.000.000 zł
9. koparka K-611 F1-081, nr inwentarz. 580-2595, rok bud. 1986, st.
zuż. 60%, cena I przetargu 50.000.000 zł
10. koparka K-408 F1-073, nr inwentarz. 580-2291, rok bud. 1980, st.
zuż. 75%, cena I przetargu 40.000.000 zł
11. pomost masztowy PRM C1-048, nr inwentarz. 641-2735, rok bud.
1988, st. zuż. 30%, cena wywoławcza I przetargu 50.000.000 zł
12. spawarka EW-23 033-187, nr inwentarz. 484-2466, rok bud. 1984,
st. zuż. 45%, cena I przetargu 4.200.000 zł
13. spawarka EW-23 033-190, nr inwentarz. 484-2620, rok bud. 1986,
st. zuż. 45%, cena I przetargu 4.800.000 zł
14. spawarka EW-23 033-193, nr inwentarz. 484-2624, rok bud. 1986,
st. zuż. 40%, cena I przetargu 4.800.000 zł
15. wciągarka WEM-3200 C122-213, nr inwentarz. 641-2693, rok bud.
1987, st. zuż. 30%, cena I przetargu 12.000.000 zł
16. zagęszczarka ZUB-40 J54-050, nr inwentarz. 582-2675, rok bud.
1987, st. zuż. 50%, cena I przetargu 6.000.000 zł
17. zbiornik na cement Z-25, Z-070, nr inwentarz. 604-2598, rok bud.
1986, st. zuż. 60%, cena I przetargu 10.000.000 zł
18. agregat tynkarski ATM K13-085, nr inwentarz. 581-2582, rok bud.
1986, st. zuż. 45%, cena I przetargu 11.000.000 zł
19. waga samoch. KM35-63, nr fabr. 17539, nr inwentarz. 660-2619, rok
bud. 1986, st. zuż. 40%, cena I przetargu 25.000.000 zł
20. suwnica SB-8 C16-008, nr inwentarz. 646-1599, rok bud. 1975, st.
zuż. 70%, cena I przetargu 40.000.000 zł
21. terenowa baza paliw, nr fabr. 10/87, nr inwentarz. 604-2663, rok
bud. 1987, st. zuż. 15%, cena I przetargu 30.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 22.01.92 r. o godz. 9 w świetlicy Przed-
siębiorstwa w Skawinie, ul. Przemysłowa 3.

Drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 11.
W/w środki można oglądać na trzy dni przed przetargiem w godz.
8-14:

- poz. 1-18 Skawina, ul. Przemysłowa 3
- poz. 19-20 PBP „Polprzem” Polanice
- poz. 21 PBP „Stalprzem” Stalowa Wola, ul. Spacerowa 1

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu lub wycofania
jednostek bez obowiązku podawania przyczyny.

Wszelkich informacji o przetargu udziela ZZT Skawina, ul. Prze-
mysłowa 3, tel. 76-21-55.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w ka-
sie ZZT, najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.

k-3868

Biuro Projektów i Realizacji Inwestycji Rafinerii Nafty „Bipronaft”
w Krakowie, ul. Mogińska 41, sprzedaż W DRODZIE PRZETARGU NIE-
OGRANICZONEGO samochód osobowy marki Polonez 1500, rok prod.
1982, nr silnika 96399, nr podwozia 283030 o przebiegu 295.000 km.

Ogólny stopień zużycia wynosi 70%. Cena wywoławcza 19.800.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.01.92 r. o godz. 10 w Krakowie, ul.
Mogińska 41.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy
„Bipronaft” w dniu poprzedzającym przetarg do godz. 13.

Samochód można oglądać w dniach od 15.01.92 r. do 21.01.92 r. w go-
dzinach od 10 do 14.

k-3867

F.H. „POLEN”

ul. Centralna 55

ryż w cenie 5.900 zł/kg

— przedłużony termin płatności

— z dostawą na miejsce

g-13569

Błękitna okładka, żółty tytuł —

„Uzdrowiciele — lecznictwo niekonwencjonalne”

uzdrowiciele

KALENDARZ NA 1992 ROK

TO WYDAWNICTWO, JAKIEGO JESZCZE NIE BYŁO

130 stron pasjonującej lektury:

- Reportaże o najsłynniejszych polskich uzdrowicielach.
- Horoskopy, te na co dzień i horoskop do końca naszego tysiąclecia.
- Mnóstwo praktycznych porad z dziedziny zielarstwa.
- Tajemnice zdrowej kuchni.
- Ciekawe wiadomości o szlachetnych kamieniach i ich wpływie na zdrowie, o pogodzie, bionymach, hipnozie, leczeniu zimnem, o relaksie i o wielu innych tajemniczych zjawiskach.

Przed wszystkim jednak:

**PO RAZ PIERWSZY OPUBLIKOWANY SPIS ADRESÓW
NAJWYBITNIEJSZYCH W KRAJU PRZEDSTAWICIELI
MEDYCyny NIEKONWENCjonalNEJ.**

Jeszcze zdążysz kupić, ale już wkrótce może być za późno —

Szukaj w kioskach „Ruchu” charakterystycznej błękitnej okładki z żółtym tytułem —
„Uzdrowiciele”.